

Dziennik ŁÓDZKI

Poniedziałek,
13.10.2025

Wydanie A B C D
Nr 238 (27105)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Wiec PiS w stolicy
Jarosław Kaczyński
chce dymisji rządu.
W tle spór o imigrację
str. 6

ZUS zbada
aktywność zawodową
cudzoziemców
str. 6

Agnieszka Holland
nakręci film o Jerzym
Kosińskim?
Ma już scenariusz
str. 5

Nr ISSN 2353-6187 Nr indeksu 350-044
9 772353 618010 42



To jego 60. rok szkolny.
Uczy młodzież fizyki.
Jego dewizą jest myśl Konfucjusza:
Znajdź pracę, którą kochasz,
a nie przepracujesz
ani jednego dnia **str. 2**

Zbigniew Kaczmarek, najstarszy nauczyciel w Łodzi

ZDROWIE W REGIONIE MAJĄ POWSTAĆ KOLEJNE TAKIE PLACÓWKI

Nowy zakład opiekuńczo-leczniczy

Natalia Zwolińska
Skierniewice

Na terenie Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Skierniewicach oficjalnie wkopano kamień węgielny pod budowę Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego.

To inwestycja ważna nie tylko dla mieszkańców miasta, ale całego województwa. Osoby, które muszą trafić do ZOL na miejsce czekają nawet tygodniami.

Zakład Opiekuńczo-Leczniczy to placówka medyczna przeznaczona dla osób, które nie wymagają już leczenia szpitalnego, ale ze względu na przewlekłą chorobę, niepełnosprawność lub ogólny stan zdrowia potrzebują stałej, całodobowej opieki.

Osób, które wymagają specjalistycznej opieki zdrowotnej przybywa. Jednak ilość miejsc w ZOL-ach na terenie województwa łódzkiego jest wciąż za mało. Trafiają tam osoby starsze, które przeżyły zawały, udary czy wylewy i nie są już sprawne. To rów-

nież osoby, które wymagają wspomaganie oddychania za pomocą respiratora czy specjalistycznego karmienia dojelitowego. Z medycznego punktu widzenia osoby takie są już zdrowe i nie mogą przebywać w szpitalach, jednak nie mają szansy na funkcjonowanie we własnym domu czy też pod opieką najbliższych.

Marszałek województwa Joanna Skrzydlewska zapewniła, że w całym województwie będą powstawać kolejne zakłady opiekuńczo-lecznicze. *Więcej na str. 3*

Adwokat skazany za ujawnienie tajemnic śledztwa

Znany łódzki mecenas, 45-letni Paweł K., został skazany na rok i 10 miesięcy ograniczenia wolności. **Prokuratura zarzuciła mu ujawnienie tajemnic śledztwa członkowi gangu. str. 4**

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● System kaucyjny za butelki może mocno uderzyć w branżę handlową. Sieci sklepów sugerują pracownikom, by nie wybierali urlopów w grudniu

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl

Zbigniew Kaczmarek, najstarszy nauczyciel w Łodzi, uczy od 60 lat i nie myśli, by skończyć

Magdalena Jach
Dzień Edukacji Narodowej

Zbigniew Kaczmarek daje przykład, że pasja do nauczania nie zna granic i że prawdziwe powołanie do tej pracy nie kończy się z osiągnięciem wieku emerytalnego. Z okazji Dnia Edukacji Narodowej gościliśmy w Publicznym Liceum Ogólnokształcącym Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie Zbigniew Kaczmarek uczy młodzież fizyki. Jest to jego 60. rok szkolny!

Najstarszy aktywny nauczyciel w Łodzi - Zbigniew Kaczmarek z pasją przekazuje wiedzę i wychowuje kolejne pokolenia uczniów. Dziś uczy młodzież w Publicznym Liceum Ogólnokształcącym Uniwersytetu Łódzkiego, a także - raz w tygodniu - w szkole wielozawodowej w Sochaczewie.

Pracę zaczął w 1966 roku w Centrum Kształcenia Ustawicznego. Uczył fizyki w Szkole Podstawowej nr 20, XXXII Liceum Ogólnokształcącym i XXIX Liceum Ogólnokształcącym w Łodzi. Teraz od pięciu lat jest zatrudniony w liceum Uniwersytetu Łódzkiego.

Ja po prostu lubię uczyć

Zbigniew Kaczmarek jest - jeśli nie najstarszym - to - jak sam mówi - zajmuje miejsce „w pierwszej dziesiątce - najstarszych czynnych zawodowo na-

uczycieli w Łodzi i tym samym jednym z najbardziej doświadczonych pedagogów w Polsce. Za kilka miesięcy skończy 80 lat, a w szkolnych murach spędza już sześćdziesiąty rok. Choć od trzech dekad formalnie jest na emeryturze, wciąż przychodzi do szkoły, by uczyć fizyki i deklaruje, że nie zamierza na razie przestać. Cieszy się sympatią uczniów. W czasie wolnym - podróżuje.

Zapytany, skąd bierze tyle energii i zapału, odpowiada bez wahania:

- Ja po prostu lubię swoją pracę. Jeśli człowiek lubi to, co robi, praca go nie męczy. Jak powiedział Konfucjusz - znajdź pracę, którą kochasz, a nie pracujesz ani jednego dnia. Kiedy przychodzę do szkoły i spotykam młodych ludzi, którzy chcą się uczyć, to ja wychodzę z lekcji w lepszym nastroju niż wszedłem. To dodaje mi energii.

Na emeryturze tylko formalnie

W czasach, gdy w Polsce brakuje młodych nauczycieli, zwłaszcza fizyków, Zbigniew Kaczmarek nie narzeka na brak zajęć.

- Fizyka to kierunek, po którym można znaleźć o wiele lepiej płatną pracę poza szkołą. Zawód nauczyciela jest bardzo skromnie wynagradzany - przyznaje.

I dlatego zwykle miał tyle lekcji, że wystarczyło na pół-



- Formalnie jestem na emeryturze od 30 lat, ale nigdy nie byłem na niej naprawdę - śmieje się Zbigniew Kaczmarek

tora etatu. Choć emerytem jest już od dawna, nigdy nie zrezygnował z pracy.

- Formalnie jestem na emeryturze od 30 lat, ale nigdy nie byłem na niej naprawdę - śmieje się łódzki nauczyciel. - Nie wiem, co to znaczy i nie bardzo o tym marzę. Praca daje mi przyjemność, satysfakcję i dowodzi, że wciąż jestem potrzebny.

Trudno wyliczyć, ile uczniów w ciągu sześciu dekad poznawało tajemnice fizyki na jego lekcjach. Bywa, że dziś uczy już dzieci swoich byłych uczniów.

Nauczyciel musi także wychowywać

Największą satysfakcję Zbigniewowi Kaczmarekowi dają nie tylko sukcesy uczniów na sprawdzianach, olimpiadach czy maturze.

- Jestem zadowolony, kiedy widzę efekty. Nie chodzi tylko o wyniki z fizyki, ale o to, że uczniowie uczą się myśleć. Staram się im pokazywać świat, wartości, sposób patrzenia na życie. Jestem przedstawicielem starej szkoły - uważam, że nauczyciel ma nie tylko uczyć, ale i wychowywać. Te dwie rzeczy są nierozdzielne, a współ-

cześniej nieestety coraz rzadsze.

Nauczyciel lubi młodzież, ale też z pewnym niepokojem ją obserwuje.

- Czterdzieści lat temu w tramwaju młody zawsze ustępował miejsca starszemu - zwraca uwagę. - Dziś ja często jestem jedynym stojącym. To znak czasów. Młodzi są inni - bardziej skupieni na telefonie niż na drugim człowieku - ale wierzę, że z wiekiem zrozumieją, że świat nie mieści się w ekranie smartfona.

Najpierw się ucz, a później wyrabiaj własne zdanie

Wspomina też, jak przez lata zmieniła się szkoła.

- W porównaniu z tą, w której zaczynałem pracować - w warstwie merytorycznej pozostała ta sama, bo biolog uczy biologii, fizyk - fizyki, chemik - chemii - i oczywiście jest, że stara się zrobić to jak najlepiej. Ale kiedyś nauczyciel uczył i wychowywał. Dziś wychowywanie zeszło na dalszy plan - wszystko sprowadza się do przekazywania wiedzy. Współczesna szkoła boi się „ingerencji w prywatność”. Uczeń ma prawo do własnych poglądów, choć ja zawsze powtarzam: „Najpierw się ucz, poznaj świat, a potem wyrabiaj własne zdanie.”

Jak nauczyciela wspomina jego dawna uczennica?

- Fizyka to był dla nas bardzo trudny przedmiot, a pan profesor - bardzo wymagający - wspomina Wiesława Bednarek, absolwentka XXIX Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi. - Był też naszym wychowawcą i poświęcał nam naprawdę dużo czasu, mogliśmy porozmawiać na różne tematy. I wyjeżdżał z nami na wycieczki, nawet zimą na narty. Do dziś utrzymujemy kontakt.

Nauczyciel to teatr jednego aktora

Przy okazji Dnia Edukacji Narodowej wiele osób zastanawia się, jaki powinien być współczesny nauczyciel.

- Nie ma ideałów - stwierdza Zbigniew Kaczmarek. - W klasie zawsze znajdzie się grupa, która cię uwielbia, i taka, która cię nie cierpi. Sukcesem jest, jeśli większość ci ufa. Bo zaufanie to klucz - wtedy wszystko idzie łatwiej. A poza tym nauczyciel musi mieć w sobie trochę z aktora. Bo lekcja to scena jednego aktora - trzeba zagrać tak, żeby widzowie nie zasnęli i coś z tej sztuki wynieśli.

Czego można życzyć nauczycielowi z sześćdziesięcioletnim stażem?

- Zdrowia. I tego, żeby ludzie wciąż chcieli ze mną współpracować - uśmiecha się Zbigniew Kaczmarek. - Bo ja jestem otwarty - i praca wciąż sprawia mi radość i przyjemność, a kontakt z fajną, chcącą się uczyć młodzieżą dodaje energii.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Jutro	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
12°C	4°C	14°C	4°C
Barometr 1024 hPa		Środa	
Wiatr płn-zach., 20 km/godz.			
Biomet korzystny		Dzień	Noc
		10°C	6°C
		Czwartek	
		Dzień	Noc
		12°C	5°C

Najbliższy tydzień pochmurny, ale z przejaśnieniami i dość ciepły

13 PAŹDZIERNIKA 2025

Dziś 286. dzień roku.
Do końca roku zostało 79 dni.

Wschód słońca w Łodzi
o godz. 7.04, a zachód o godz. 17.53. Dzień będzie trwał 10 godz. 48 min. i będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 5 godz. 49 min.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Daniel, Edward, Magdalena, Maurycy, Mikołaj, Teofil i Wacław

Przysłowie na dziś:
Pańskie oko konia tuczy

KALENDARIUM

1307

Z rozkazu króla Francji Filipa IV Pięknego zajęto cały majątek zakonu templariuszy i aresztowano większość rycerzy

1792

Wmurowano kamień węgielny pod budowę Białego Domu w Waszyngtonie, siedzibę prezydentów Stanów Zjednoczonych



FOT.

1943

Zakończyła się bitwa pod Lenino (na zdjęciu). Swoją chwałę bojową miała 1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, ponosząc wielkie straty

1917

Według tradycji Kościoła katolickiego miało miejsce ostatnie objawienie Matki Bożej w portugalskiej Fátimie

1982

Podczas demonstracji w Nowej Hucie został zastrzelony przez funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa 20-letni robotnik Bogdan Włosik

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

ŁÓDŹ

Mieszkanie pełne narkotyków

Łódzcy policjanci zatrzymali 30-letniego mężczyznę, który posiadał znaczne ilości narkotyków - m.in. marihuany, hashysz i MDMA. Jak ustalono, łódzianin miał także udzielać środków odurzających w celach zarobkowych.

Do zatrzymania doszło w środę, 8 października 2025 roku, na ulicy Lorentza w Łodzi. Policjanci udali się pod wskazany adres, gdzie miał przebywać poszukiwany mężczyzna.

Kiedy funkcjonariusze zapukali do drzwi, 30-latek sam

im otworzył. Był całkowicie zaskoczony. Podczas przeszukania mieszkania mundurowi znaleźli narkotyki w różnych postaciach – suszu roślinnym, kryształkach, znaczkach i żelkach. Zabezpieczono także kilka telefonów komórkowych, które mogą stanowić dowód w sprawie.

Na wniosek prokuratora z Prokuratury Rejonowej Łódź-Bałuty, sąd zdecydował o zastosowaniu wobec mężczyzny tymczasowego aresztu.

MJ

ZDUŃSKA WOLA

Ławeczka o. Kolbego



FOT. AUTOR

W Zduńskiej Woli odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika św. Maksymiliana Kolbego. Otwarto także wystawę upamiętniającą świętego przygotowaną przez Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola. Zduńska Wola to rodzinne miasto świętego, który zginął w obozie Auschwitz, oddając życie za innego więźnia. WR

ŁÓDŹ

Zginął w pożarze mieszkania

45-letnia mężczyzna zginął w pożarze mieszkania w kamienicy przy ul. Przybyszewskiego.

Ogień pojawił się w lokalu w środku nocy z piątku na sobotę. Było po godz. 4, gdy jeden z sąsiadów zauważył dym wydobywający się z mieszkania na drugim piętrze. Na klatce schodowej czuć było smród spalenizny. Sąsiad zadzwonił po pomoc.

Przybyli na miejsce strażacy rozpoczęli akcję gaśniczą. W jej trakcie ewakuowali nieprzytomnego 45-latka. Podjęto akcję reanimacyjną, ale nie przyniosła ona efektu. Lekarz stwierdził zgon.

Przyczyną pożaru było prawdopodobnie zwarcie instalacji elektrycznej. Spaleniu uległo całe wyposażenie mieszkania. LS

ŁÓDŹ

„Historia mówi przez pokolenia” – pod tym hasłem Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi organizuje Kongres Przyszłości Narodowej, który odbędzie się 15–16 października 2025 r. w Zatoce Sportu Politechniki Łódzkiej. Wydarzenie zostało objęte patronatem honorowym prezydenta Karola Nawrockiego. W programie m.in. nadanie Krzyży Wolności i Solidarności i gala wręczenia nagrody honorowej „Świadek Historii”. SOW



ŁÓDŹ

Dzisiaj zaczyna się remont ul. Strykowskiej na odcinku między ulicami Ekologiczną i Wojska Polskiego. Prace prowadzone będą na dwóch pasach ruchu. Utrzymany zostanie ruch dwukierunkowy, ale będą utrudnienia. JAZ

FOT. IPN

W Łódzkiem będzie nowy zakład opiekuńczo-leczniczy

Natalia Zwolińska
Skierniewice

W piątek, 10 października, na terenie Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego w Skierniewicach oficjalnie wkopano kamień węgielny pod budowę Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego.

To inwestycja ważna nie tylko dla mieszkańców miasta, ale całego województwa. Osoby, które muszą trafić do ZOL na miejsce czekają nawet tygodniami.

Podpisanie umowy na budowę Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego odbyło się we wrześniu. Od tego momentu rozpoczęły się prace przy budowie. Nowy ZOL ma być parterowym budynkiem w kształcie litery „L” z 34 łózkami dla pacjentów. Placówka zapewni kompleksowe świadczenia obejmujące opiekę lekarską i pielęgniarską, rehabilitację, terapię zajęciową, a także wsparcie psychologiczne i dietetykę. Pacjenci będą mieli zagwarantowane leczenie farmakologiczne, badania diagnostyczne, pielęgnację, wyżywienie oraz zakwaterowanie. Nowoczesny obiekt będzie wyposażony w innowacyjne urządzenia medyczne, w tym mobilne roboty rehabilitacyjne, co poprawi komfort leczenia i jakość życia pacjentów.

Społeczeństwo jest coraz starsze

Problem starzenia się społeczeństwa jest szczególnie wi-



FOT. NATALIA ZWOLIŃSKA

Wmurowanie kamienia węgielnego. Nowy ZOL ma być parterowym budynkiem z 34 łózkami dla pacjentów

doczny w Skierniewicach, gdzie na koniec 2024 roku aż 26,7 procent mieszkańców, czyli ponad 12 tysięcy osób, było w wieku poprodukcyjnym.

Niedługo nawet co czwarty mieszkaniec miasta będzie potrzebował pomocy medycznej i opiekuńczej. Skala zjawiska jest jeszcze większa w całym województwie łódzkim, gdzie 600 tysięcy osób ma powyżej 65 lat, co stanowi 25 procent populacji regionu, jest to najwyższy odsetek w Polsce – mówi Małgorzata Leszczyńska, dyrektorka skier-niewickiego szpitala.

ZOL to nie DPS

Zakład Opiekuńczo-Leczniczy to placówka medyczna prze-

znaczona dla osób, które nie wymagają już leczenia szpitalnego, ale ze względu na przewlekłą chorobę, niepełnosprawność lub ogólny stan zdrowia potrzebują stałej, całodobowej opieki. Przyjmowani tu będą pacjenci niesamodzielni, po ciężkich chorobach lub zabiegach, którzy nie są w stanie funkcjonować bez opieki w warunkach domowych.

Potrzebujących przybywa, miejsc brak

Osób, które wymagają specjalistycznej opieki zdrowotnej przybywa. Jednak ilość miejsc w ZOL-ach na terenie województwa łódzkiego jest wciąż za mało. Trafiają tam osoby star-

sze, które przebyły zawały, udary czy wylewy i nie są już sprawne. To również osoby, które wymagają wspomagania oddychania za pomocą respiratora czy specjalistycznego karmienia dojelitowego. Z medycznego punktu widzenia osoby takie są już zdrowe i nie mogą przebywać w szpitalach, jednak nie mają szansy na funkcjonowanie we własnym domu czy też pod opieką najbliższych.

Niestety, czas oczekiwania na wolne miejsce w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicznym wynosi nawet kilka tygodni. Dodatkowym, bolesnym dla najbliższych, aspektem jest to, że chory teoretycznie trafia do najbliższego ZOL. Jednak bywa i tak, że najbliższe wolne miejsce znajduje się kilkadziesiąt a nawet powyżej 100 kilometrów od miejsca zamieszkania (również w innym województwie).

To bardzo ważny dzień dla nas wszystkich - dla każdego mieszkańca województwa łódzkiego. To rozpoczęcie nowego rozdziału w trosce o zdrowie, bezpieczeństwo i godność wszystkich mieszkańców, którzy wymagają długoterminowej opieki medycznej. Dla tych osób ZOL stanie się domem - mówiła Joanna Skrzydlewska, marszałek województwa łódzkiego.

Joanna Skrzydlewska zapewniła, że w całym województwie będą powstawać kolejne Zakłady Opiekuńczo-Lecznicze w najbliższych latach.

Zaginęła dwójka 16-latków z gminy Koluszki

Magdalena Jach
Pow. łódzki wschodni

Zaginęła dwójka 16-latków. Policja prosi o pomoc w poszukiwaniach Joanny Ciepluchy i Karola Szewczyka. Od czwartku 9 października nikt ich nie widział.

Ostatni raz byli widziani 9 października w godzinach porannych w swoich miejscowościach – Koluśkach i Borowej (gm. Koluśki). Od tamtej pory nie wrócili do domów ani nie skontaktowali się z rodziną.



FOT. MAT. POLICJA

Policja prosi o kontakt osoby, które mają informacje o miejscu pobytu nastolatków. Tel. (47) 842 12 11 lub alarmowy 112

Joanna Cieplucha z Borowej ma 160 cm wzrostu, ma piwne oczy i ciemne brązowe włosy do ramion. Ubrana była w czarną bluzkę, czarne spodnie dresowe oraz czarną puchową kurtkę z kapturem. Na nogach miała białe buty za kostkę.

Karol Szewczyk z Koluśzek ma 175 cm wzrostu, jest szczupły, ma ciemny blond włosy i niebieskie oczy. Ma dużą bliznę na łokciu prawej ręki. W dniu zaginięcia miał na sobie jasne spodnie dresowe, czarną wiatrówkę oraz czarne buty za kostkę.

Skrócili trasę „trójki”, mieszkańcy Widzewa Wschód są wściekli

Jacek Zemła
Łódź

Po ulicy Przybyszewskiego od niedawna kursują dwie linie tramwajowe - 3 i 7. Niestety, wprowadzona tam od 1 października „trójka” dojeżdża tylko do cmentarza Zarzew i tam zawraca.

Trójka dojeżdża tylko do Lodowej, dwa przystanki od wielkiego osiedla Widzew Wschód. Tymczasem większość pasażerów korzystających z tej linii chce dojechać dalej, właśnie na osiedle Widzew Wschód oraz na leżące jeszcze bardziej na wschód osiedla Janów czy Olechów, a nie na cmentarz.

- Nie wiem kto to wymyślił, żeby tramwaj nie dojeżdżał do osiedla, tylko zawracał na od-

ludziu - mówi Sandra Rymarczyk, mieszkanka Widzewa. - Jak wracam z pracy i przyjeżdżę 3, to razem z innymi pasażerami musimy się przesiadać przy Nurta-Kaszyńskiego na 7. Nieraz trzeba czekać nawet kilkanaście minut, aż przyjedzie. Autobus 96 nie załatwia sprawy, bo jedzie po obrzeżach osiedla. Czy nie można by tej „trójki” przedłużyć do pętli Augustów? To kilka przystanków.

O sprawie rozmawialiśmy z Zarządem Dróg i Transportu, który ustala trasy komunikacji miejskiej. Oto co usłyszeliśmy:

- Jesteśmy w trakcie analizy, czy zaproponowane przez mieszkańców rozwiązanie jest możliwe do wprowadzenia w życie. Po podjęciu decyzji będziemy informować o planowanych zmianach - powiedział rzecznik ZDiT Tomasz Śliwiński.



Trójka miała poprawić komunikację, a stała się powodem nerwów

Łódzki adwokat skazany za ujawnienie tajemnic śledztwa

Wiesław Pierzchała
Łódź

Znany łódzki adwokat, 45-letni Paweł K., o którym po szokujących słowach „trumna na kółkach” było głośno w całej Polsce, został skazany na rok i 10 miesięcy ograniczenia wolności.

Wyrok zapadł w czwartek 9 października w Sądzie Rejonowym Łódź - Śródmieście.

Kara ta oznacza, że Paweł K. w tym okresie będzie wykonywał prace społeczne w wymiarze 30 godzin na miesiąc. Ponadto został skazany na 3-letni zakaz wykonywania zawodu adwokata, co w przypadku prawnika jest karą szczególnie dotkliwą. Wyrok nie jest prawomocny.

W sprawie tej prokuratura zarzuciła mu, że zdradził tajemnice śledztwa członkowi gangu fałszywych policjantów, za co wziął pieniądze - 500 zł. Podczas głosów stron prokurator Wiesław Łatkowski z Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze zażądał dla Pawła K. kary dwóch lat więzienia, 20 tys. zł grzywny oraz 7-letniego zakazu uprawiania zawodu adwokata lub radcy prawnego. Dla odmiany obrońca Pawła K., adwokat Władysław Marczewski, wnioskował o jego uniewinnienie.

Niedawno o Pawle K. było głośno w kontekście „nalu” policji na przestępców narkotykowych. Śledczy przypuszczają,



Paweł K. (z lewej) został skazany na 3-letni zakaz wykonywania zawodu adwokata, co w przypadku prawnika jest karą szczególnie dotkliwą

że Paweł K. - działając wspólnie i w porozumieniu z małżonką - dowiedział się od tajemniczego informatora o spodziewanej akcji policji, w porę ostrzegł dwóch dilerów i pomógł im przenieść narkotyki - chodzi o kokainę, mefedron i marihuanę - w inne miejsce.

Dlatego Paweł K. i jego żona Paulina K. usłyszeli zarzuty pomocnictwa do udzielania substancji psychotropowych i oduurzających. Ponadto stróża prawa podczas przeszukania ich mieszkania w Łodzi znaleźli 45 gramów marihuany. Stąd kolejne zarzuty. Po przesłuchaniu oboje

zostali zwolnieni. Prokurator zastosował wobec nich dozór policyjny i zakaz opuszczania Polski. Grozi im do 10 lat więzienia.

Na tym kłopoty Pawła K. nie kończą się, gdyż 11 kwietnia br. został nieprawomocnie skazany przez Sąd Rejonowy w Olsztynie na dwa lata więzienia i 5-letni za-

kaz prowadzenia pojazdów za spowodowanie wypadku drogowego pod Olsztynem, w którym zginęły dwie kobiety jadące - jak się wyraził mecenas - „trumną na kółkach”.

Tym bulwersującym stwierdzeniem zajął się sąd dyscyplinarny przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Łodzi, który skazał prawnika na zawieszenie w czynnościach zawodowych na okres roku i czterech miesięcy. Sprawa trafiła do Wyższego Sądu Dyscyplinarnego w Warszawie, który okres zawieszenia przedłużył do dwóch lat. Orzeczenie jest prawomocne.

Prokuratura zarzuciła Pawłowi K., że zdradził tajemnice śledztwa członkowi gangu fałszywych policjantów, za co wziął pieniądze 500 zł

Trenuj z wojskiem, ale... nie w Łódzkiem

Sławomir Sowa
Obronność

Nauka strzelania, rzut granatem, walka wręcz, pierwszą pomoc w warunkach polowych, techniki przetrwania, budowę schronienia. Plus wojskowy poczęstunek.

To wszystko czeka na chętnych do spędzenia z wojskiem jednej soboty w ramach siódmej edycji projektu Trenuj z wojskiem. Udział jest bezpłatny. Niestety, w tym roku po raz pierwszy nie ma żadnej jednostki z województwa łódzkiego. Chętni mogą jednak poćwiczyć w dowolnych jednostkach w Polsce, które Ministerstwo Obrony Narodowej wyznaczyło do projektu.

Oto wolne miejsca na ostatnie dwie soboty października.

18 października
Toruń - Centrum Szkolenia Wojsk Rakietowych i Artylerii Grupa k. Grudziądz - Centrum Szkolenia Logistyki Gdynia - Akademia Marynarki Wojennej

25 października
Gliwice - 6. Brygada Powietrznodesantowa Rzeszów - 3. Brygada Obrony Terytorialnej Wrocław - Akademia Wojsk Lądowych

Informacja o zapisach na stronach jednostek i MON. Oferta jest dla chętnych w wieku od 15 do 65 lat z wyłączeniem polskim obywatelstwem. Wojsko zapewnia szkolenie, ubezpieczenie i wyżywienie.

W poprzednich edycjach Trenuj z wojskiem wzięło udział ok. 31 tys. osób.

30-lecie Fundacji „Krwinka” w Łodzi. XIV Zjazd Pacjentów pełen wzruszeń, nadziei i radości

Magdalena Jach
Łódź

W sobotę w Auli 1000 Centrum Dydaktycznego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, odbył się XIV Zjazd Pacjentów Wyleczonych i w Trakcie Leczenia Choroby Nowotworowej.

Jego organizatorem była Fundacja dla Dzieci z Chorobami Nowotworowymi „Krwinka”, która w tym roku świętuje 30-lecie działalności.

Na uroczystości zgromadziły się dzieci onkologicznie i hematologicznie chore, ich rodziny, lekarzy, pielęgniarki, a także partnerów i darczyńców Fundacji.

- Dzisiejszy zjazd to prawdziwe święto naszej wielkiej fundacyjnej rodziny - mówi Elżbieta Budny, prezes Fundacji „Krwinka”. - „Krwinka” to już



IV Zjazd Pacjentów zbiegł się z 30-leciem Fundacji

trzydzieści lat historii dzieci, które dzięki wsparciu fundacji wróciły do zdrowia i dziś przyjeżdżają tu często już jako dorośli, z własnymi rodzinami. To niezwykle wzruszający moment, bo spotykają się tu pacjenci, rodziny i personel medyczny - wszyscy, któ-

rych połączyła wspólna walka o zdrowie i życie. Dla nas to nie tylko jubileusz, ale też święto nadziei, radości i wdzięczności.

Atmosfera spotkania była - jak zawsze (a zjazdy odbywają się co dwa lata) - rodzinna i pełna emocji.

- Fundacja Krwinka to jeden z pionierów współpracy między rodzicami, lekarzami i personelem medycznym w Polsce - mówi prof. Wojciech Młynarski, kierownik Kliniki Pediatrii, Onkologii i Hematologii. - Chore dzieci przez lata były leczone w szpitalu na ulicy Spornej. Dziś jesteśmy w szpitalu CKD, gdzie znajduje się onkologia i hematologia dziecięca i pierwsze dzieci trafiają do tego nowego oddziału na czternastym piętrze za około miesiąc.

Fundacja „Krwinka” powstała z inicjatywy rodziców dzieci z chorobami nowotworowymi.

wymi - jednym z nich była Elżbieta Budny, dziś prezes Fundacji.

Od 1995 roku Fundacja objęła opieką tysiące dzieci i ich rodzin - tylko w ubiegłym roku pomogła ponad 1750 podopiecznym. Wsparcie obejmuje nie tylko pomoc medyczną i finansową, ale także psychologiczną, rehabilitacyjną i socjalną. „Krwinka” finansuje leki, turnusy rehabilitacyjne, organizuje zajęcia, warsztaty i akcje, które pomagają najmłodszemu oderwać się od szpitalnej codzienności.

To właśnie dzięki Fundacji powstał hotel przyszpitalny dla rodziców hospitalizowanych dzieci, zakupiono specjalistyczny sprzęt medyczny, w tym laser do usuwania skutków chemioterapii, ambulans „Krwinko transporter” czy nowoczesne łóżka dla najmłodszych pacjentów.

18. Międzynarodowe Triennale Tkaniny – laureaci i wystawa

Dariusz Pawłowski
Sztuka

W Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi podsumowano 18. edycję Międzynarodowego Triennale Tkaniny. Impreza odbyła się pod hasłem „Dekonstrukcja/Rekonstrukcja”.

Międzynarodowe Triennale Tkaniny – największe i najstarsze na świecie wydarzenie poświęcone sztuce tkaniny współczesnej – w tym roku obchodzi swoje 50-lecie.

Na wystawie, która potrwa do 12 kwietnia 2026 roku, można zobaczyć dzieła artystek i artystów z 42 państw reprezentujących różne kontynenty i tradycje kulturowe. Prace zostały wybrane z ponad 1600 zgłoszeń. Ukazują różnorodność tkaniny jako medium artystycznego: od monumentalnych gobelinów, przez przestrzenne instalacje, po obiekty z pogranicza sztuki, designu, nowych mediów i technologii.

Podczas sobotniego uroczystego otwarcia ekspozycji ogłoszono laureatów 18. Międzynarodowego Triennale Tkaniny.



Gala wręczenia nagród tegorocznego 18. Międzynarodowego Triennale Tkaniny odbyła się w minioną sobotę w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi

Jury poddało pod obrady 68 prac zaprezentowanych na wystawie. – Oceniano je pod względem formalnym, merytorycznym oraz odniesienia do hasła przewodniego „Dekonstrukcja/Rekonstrukcja” – wyjaśniają organizatorzy przedsięwzięcia.

Złoty medal Triennale otrzymała Aziza Kadyri z Uzbekistanu za pracę „Jej scena (II)” z roku 2024. Srebrny medal zdobył Łukasz Wojtanowski (Polska) za pracę „Procesja Bożego Ciała (zielona)”, 2023. Brązowy medal przypadł Charlott Markus (Holandia/Szwecja) za pracę „Przepierzenie #8 (chmury i ek-

rany dźwiękowe), Iteracja II”, 2023.

W ramach 18. MTT można oglądać wystawę towarzyszącą „Portale rizomatyczne: drogi poznania”, której kuratorką jest Bukola Oyeboode-Westerhuis. Wydarzeniu towarzyszy też instalacja „Tkająca Inteligencja” Agnieszki Pilat.

Rockowisko w łódzkiej Wytwórni – polskie granie rocka ma się nieźle

Dariusz Pawłowski
Muzyka

W łódzkim klubie Wytwórnia odbyła się kolejna edycja Rockowiska. Fani bawili się przy doskonale znanych przebojach polskiej muzyki.

Tegoroczna odsłona Rockowiska była drugą po reaktywacji wydarzenia przez Łódzkie Stowarzyszenie Muzyczne „Ocalić od Zapomnienia”. W tym roku była okazja do świętowania 45-lecia festiwalu, który odbywał się w latach 1980-1986 w hali MOSiR – w tamtym czasie był to jeden z największych w Polsce festiwali rockowych, porównywalny tylko z Jarocinem.

Sobotni koncert w Wytwórni został podzielony na dwie części. W pierwszej wystąpili laureaci Przeglądu Zespołów Rockowych Województwa Łódzkiego, a następnie zaprezentowała się łódzka legenda sceny punkrockowej i undergroundowej – zespół Moskwa.

W drugiej zagrał zespół All Stars, składający się ze znanych rockmanów, uczestni-



Gwiazdą tegorocznej odsłony Rockowiska w Łodzi był zespół Kombii

ków pierwszych łódzkich Rockowisk lat 80.: Wanda Kwietniewska, Grzegorz Kupczyk, Kazimierz Barlasz, Jerzy Styczyński, Marek Raduli, Arek Kluczewski, Mietek Jurecki, Artur Malik.

Na finał zagrał zespół Kombii, z liderem Grzegorzem Skałwińskim i Waldemarem Tkaczykiem w składzie – obaj muzycy, jak i kilku innych uczestników wydarzenia otrzymali ministerialne medale Zasłużony Kulturze „Gloria Artis”. Polski rock ma się dobrze.

Udany „Franz Kafka” Agnieszki Holland – teraz czas na film o Jerzym Kosińskim? Artystka była gościem łódzkiego kina-galerii Charlie

Dariusz Pawłowski
Film

Agnieszka Holland była gościem łódzkiego kina Charlie. Artystka zaprezentowała swój najnowszy film „Franz Kafka”. Bardzo dobry.

Agnieszka Holland w łódzkim kinie Charlie zaprezentowała przedpremierowo najnowszy film w swojej reżyserii – „Franz Kafka”. Obraz do kin wejdzie 24 października, został też zgłoszony jako polski kandydat do przyszłorocznych Oscarów.

„Franz Kafka” to wyjątkowy portret jednego z najważniejszych literatów XX wieku – bogato opisanego z różnych punktów widzenia przez biografów i krytyków, za to ciągle nie do końca rozpoznanego. Produkcja, do której scenariusz Agnieszka Holland napisała wspólnie z Markiem Epsteinem, pokazuje wycinki z biografii artysty błyskotliwie wkomponowane we współczesność. Powstała opowieść o wrażliwym, zagubionym człowieku, którego lęki, wybory i dylematy zdają się mocno rezonować z dzisiejszym młodym pokoleniem.

Autorem świetnych zdjęć do filmu jest Tomasz Naumiuk,



Agnieszka Holland i szef kina-galerii Charlie podczas łódzkiej premiery nowego filmu reżyserki „Franz Kafka”

w tytułową postać fantastycznie, inteligentnie i niezwykle subtelnie wcielił się niemiecki aktor Idan Weiss.

– „Franz Kafka” prezentujemy teraz na licznych spotkaniach w całej Europie, tym bardziej jest mi miło, że mogłam się spotkać z państwem tutaj, w Łodzi – zapewniła Agnieszka Holland publiczność kina Charlie. A potem szczerze opowiadała o kulisach produkcji i swojej fascynacji twórczością niemieckojęzycznego pisarza pochodzenia żydowskiego, przez całe życie związanego z Pragą.

Agnieszka Holland w latach 1966-1971 studiowała na Wydziale Filmowym i Telewizyjnym Akademii Sztuk Scenicznych w Gdyni – „Franz Kafka” nikomu nie schlebia, nie stara się spełnić żadnych z wcześniej wyrażanych oczekiwań dotyczących przedstawiania słynnego pisarza. Holland, choć nie skrywa mroku zawartego w psychice Kafki, zabiera go, jak i widzów w przestrzenie pełne słońca i kwiatów oraz uczuć, z którymi bohater filmu nie może sobie poradzić. Bo prawdopodobnie kochał tylko pisanie.

– Zależało mi na tym, by nie wpadać w stereotypy mówienia o Kafce, związane z tym, że

saniu chodzi o coś zupełnie innego, to było jak iluminacja.

Odmienną twórczą myślą Franza Kafki wpłynęła również na sposób opowiadania o pisarzu na ekranie, zaproponowany przez Agnieszkę Holland. To nietypowy film w dorobku cenionej reżyserki – szatkujący tradycyjną linię fabularną, ironiczny, kreatywny, performatywny, łamiący narrację elementami mokułentum, bawiący się popkulturą drugą kręgosłup sztuce wysokiej. Poza zaskakującą formą spełniający jednak jeden z podstawowych punktów apelu do filmowców wyrażonego przez artystkę w trakcie niedawnego Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni – „Franz Kafka” nikomu nie schlebia, nie stara się spełnić żadnych z wcześniej wyrażanych oczekiwań dotyczących przedstawiania słynnego pisarza. Holland, choć nie skrywa mroku zawartego w psychice Kafki, zabiera go, jak i widzów w przestrzenie pełne słońca i kwiatów oraz uczuć, z którymi bohater filmu nie może sobie poradzić. Bo prawdopodobnie kochał tylko pisanie.

– Zależało mi na tym, by nie wpadać w stereotypy mówienia o Kafce, związane z tym, że

jest to mroczny, neurotyczny, snujący się w cieniach człowiek – przysłała Agnieszka Holland. – Ten sam punkt wyjścia zastosowaliśmy w 1980 roku z moim ówczesnym mężem Laco Adamikiem realizując adaptację „Procesu” dla Teatru Telewizji. Do głównej roli zaprosiliśmy Romana Wilhelmię, który nie był oczywistym aktorem do wizualizacji prozy Kafki. To się jednak świetnie sprawdziło, poza tym, że doszło między nami a nim do wielu kłótni. Przy filmie takich napięć nie było.

Podkreślając wielkość Kafki, Agnieszka Holland pokazuje także, co dziś z wielkością artysty potrafimy wykonać. To zamiana osobowości w markę, w zestaw sloganów, dzięki którym na postaci artysty można zarabiać, żonglować wyjętymi z kontekstu cytatami i przetwarzać dokonania twórcy w pomniki, gadżety, błyskotki.

– Czesi to w dużej mierze kupiecki, mieszczański naród, mają zmysł do interesów – zauważa reżyserka. – Gdy nastał zatem kapitalizm, odkryli Kafkę na nowo i dziś zawładnął on sklepami z pamiątkami, wyparł Szwajkera i Golema, i rządzi razem z Krecikiem. Wykorzystaliśmy to pokazując na ekranie

niektóre ze współczesnych form kapitalizacji Kafki. Część z tych pomysłów jest autentyczna, inne wymyśliśmy. Na przykład choć istnieje w Pradze muzeum Franza Kafki, zrobiliśmy nasze. Ten paradoks wydał mi się bardzo interesujący: jak wrażliwy, osobny, delikatny, nieśmiały, zaskakujący człowiek stał się światowym brandem. I co by na to powiedział?

Agnieszka Holland nie ucieka jednak od zaznaczenia tego, co w literaturze Franza Kafki uważa się dziś za prorocze, zapowiadające wielkie tragedie XX wieku, potworności totalitaryzmów. W mocnej, dosłownej sekwencji przywołuje maszynę z opowiadania „Kolonizacja karna”, wycinając skazańcom na plecach treść wyroków. Bada źródła takiego postrzegania rzeczywistości przez pisarza, ale i ostrzega, że we współczesnym zachwycie bogactwem, wygodą i układaniem nam świata przez innych nie dostrzeżemy nowych zagrożeń.

Ale artystka myśli już o kolejnym filmie. – Mamy razem z Markiem Epsteinem właściwie gotowy scenariusz o Januszu Kosińskim. Dobry. Bardzo bym chciała zrobić ten film – powiedziała Agnieszka Holland.

KRÓTKO

WARSZAWA

Szerszy zakaz sprzedaży alkoholu

Ministerstwo Zdrowia w nowej wersji projektu ustawy o przeciwdziałaniu alkoholizmowi poszerzyło zakaz sprzedaży alkoholu - ma objąć stacje benzynowe i uzdrowiska. Jego zakup online miałby być możliwy tylko z odbiorem osobistym w sklepie. To kolejne podejście resortu zdrowia do nowelizacji ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi oraz ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Przełomowa zmiana w rządowym projekcie

to propozycja zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach paliw. Zakaz ma być całkowity, nieograniczony do godzin nocnych. W 2023 r. działało w Polsce 7915 stacji benzynowych, ponad tysiąc więcej niż w 2016 r. Jeśli zakaz wszedłby w życie, to Polska dołączyłaby do grona kilkunastu europejskich państw z zakazem lub ograniczeniem handlu w tych podmiotach, tj.: Cypru, Francji, Islandii, Irlandii, Włoch, Litwy, Malty, Holandii, Norwegii, Portugalii, Szwecji, Macedonii i Turcji. oprac. WS|PAP

MEKSYK

Tragiczne skutki powodzi



Liczba ofiar śmiertelnych powodzi spowodowanych ulewnymi deszczami w środkowej i południowo-wschodniej części Meksyku wzrosła do 41 - poinformowały władze kraju. W wyniku deszczów ponad 320 tys. osób zostało pozbawionych prądu. Żywiół uszkodził też setki kilometrów dróg w kilku stanach.

ZAKOPANE

„Dzikie toalety” znikną z Tatr?

- Po pierwszym tygodniu pilotażowego programu Tatrzańskiego Parku Narodowego turyści chętnie sięgają po woreczki toaletowe - oceniają władze TPN. Na początek przygotowano kilkaset pakietów dostępnych bezpłatnie w Punktach Informacji Turystycznej oraz przy wejściach na szlaki. Na razie nie przewidziano ich dystrybucji w schroniskach,

choć nie jest to wykluczone w przyszłości. Dyrektor parku nie wyklucza, że posiadanie woreczków może stać się obowiązkiem w niektórych rejonach Tatr, jeśli rozwiązanie się sprawdzi. Choć nie jest prowadzona szczegółowa inwentaryzacja miejsc, w których pojawiają się „dzikie toalety”, to są one dobrze znane służbom terenowym TPN. oprac. WS|PAP

PARYŻ

Nowym premierem Francji jest ponownie Sebastien Lecornu, któremu prezydent Emmanuel Macron powierzył w piątek misję utworzenia rządu. Lecornu najpierw został powołany na premiera 9 września i po niespełna miesiącu ustąpił ze stanowiska, m.in. z powodu sporu wokół składu rządu. Lecornu zadeklarował, że priorytetem pozostaje uporządkowanie finansów publicznych Francji.

„

Potrzebujemy rządu, który odzwierciedla rzeczywistość parlamentarną, ale nie jest zakładnikiem interesów partyjnych

Sebastien Lecornu, premier Francji

Znowu spór o migrantów. PiS chce dymisji rządu

oprac. Anna Nagel
Warszawa

W sobotnie popołudnie na placu Zamkowym w Warszawie odbył się wiec zorganizowany przez PiS przeciwko m.in. nielegalnej migracji i umowie z Mercosurem.

Podczas wiecu wystąpiło łącznie pięciu polityków PiS: prezes partii Jarosław Kaczyński, byli premierzy Beata Szydło i Mateusz Morawiecki oraz byli szefowie resortów edukacji i obrony Przemysław Czarnek i Mariusz Błaszczak, a także działacz środowisk narodowych Robert Bąkiewicz.

Przed rozpoczęciem manifestacji premier Donald Tusk zamieścił w serwisie społecznościowym wpis o polityce migracyjnej. „Mówiłem, że nie będzie w Polsce relokacji migrantów i nie będzie! Załatwione. Że uszczelnimy barierę na granicy z Białorusią - i jest to dziś najlepiej strzeżona granica w Europie. Że zaostrzymy przepisy wizowe i azyłowe - i Polska stała się wzorem dla innych. Robimy, nie gadamy!” - napisał na X.

Kaczyński w trakcie swojego przemówienia skomentował deklarację szefa rządu.

- Dzisiaj Donald Tusk, który nie tak dawno mówił, że trzeba będzie karać Polskę, bo takie jest prawo za to, że nasz rząd potrafił doprowadzić do tego, że ta umowa nie weszła wtedy w życie i trwało to przez wiele



Sprzeciw wobec nielegalnej imigracji był głównym tematem demonstracji Prawa i Sprawiedliwości

lat. Dziś nagle ogłasza, że w przyszłym roku nie będziemy mieli imigracji. Nie dajcie się oszukać, to są stare gry - powiedział Kaczyński.

Prezes PiS zaapelował o odwołanie rządu i odbudowę „wszystkiego, co rząd zdołał zniszczyć”.

Z kolei Beata Szydło i Mariusz Błaszczak w swoich wystąpieniach nawoływali zwolenników do bycia razem i wierzenia presji na obecny rząd.

Robert Bąkiewicz przemawiał wraz z członkami Ruchu Obrony Granic, którzy trzymali papierowe kosy bojowe.

Podkreślił, że ROG krzyczy „kosy na sztorc” w odwołaniu do historycznych polskich powstań i insurekcji.

- To lud broni Polski, własnego bezpieczeństwa, własnych rodzin. Bronimy dzisiaj granic. Bronimy się przed masową migracją (...), która próbuje zniszczyć polski naród - stwierdził.

W trakcie manifestacji PiS zbierał podpisy pod obywatelskim projektem ws. referendum dot. odrzucenia paktu migracyjnego.

Premier Tusk, odnosząc się do demonstracji, komentował

w sobotę, że „wielki marsz” okazał się fiaskiem, a Kaczyńskiemu „lepiej szło ściąganie migrantów niż manifestantów”.

Wcześniej pisał też: „Ściągając do Polski rekordową liczbę migrantów, a następnie wezwając do protestu przeciw migracji, potrafi tylko Jarosław Kaczyński”.

Według politologa dr. Patryka Tomaszewskiego z UMK głównym celem manifestacji PiS było wybitcie argumentów Konfederacji. Jego zdaniem wiec miał także jednoznacznie elektorat, zajmować go czymś w okresie bycia w opozycji do rządu.

Z kolei w opinii prof. Małgorzaty Myśliwiec z Uniwersytetu Śląskiego najbardziej charakterystyczną cechą polskiej sceny politycznej jest polaryzacja, której potrzebuje zarówno PiS, jak i KO.

- Temat imigracji polaryzuje. Jest wykorzystywany jako straszak i będzie tak wykorzystywany nadal - podkreśliła.

Podczas demonstracji oraz w mediach społecznościowych politycy PiS przekonywali, że powstrzymanie relokacji migrantów, które nie zostało jeszcze oficjalnie potwierdzone, to nie zasługa Donalda Tuska, ale prezydenta Karola Nawrockiego i jego „twardej polityki”.

Zdaniem politolożki PiS będzie próbowało to „skapitalizować”. PAP

ZUS szykuje się do badania aktywności zawodowej cudzoziemców. Chodzi o wypłaty z programu 800 plus

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Prawo do świadczenia na dotychczasowych zasadach będzie przysługiwało do 31 stycznia 2026 r. Od 1 lutego 2026 r. pracujący cudzoziemcy będą musieli złożyć wniosek, aby otrzymywać je dalej.

- Od lutego 2026 roku ZUS zacznie badać aktywność zawodową Ukraińców, którzy chcą otrzymywać 800 plus. W przy-

padku pozostałych cudzoziemców weryfikacja nastąpi od wypłaty świadczenia za czerwiec 2026 r. - poinformował Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Z końcem września zaczęła obowiązywać ustawa o pomocy obywatelom Ukrainy przedłużająca okres obowiązywania tymczasowej ochrony w Polsce. Jednak część przepisów, m.in. te zmieniające system otrzymywania przez cudzoziemców

świadczeń na rzecz rodziny, wejdą w życie w przyszłym roku.

W odniesieniu do osób mających status UKR będzie badał aktywność zawodową od wypłaty 800 plus za luty 2026 roku. W przypadku pozostałych cudzoziemców spełniających kryteria do pobierania świadczenia wychowawczego, sprawdzanie aktywności zawodowej zostanie zrealizowane od wypłaty świadczenia za czerwiec 2026 roku.

Nowa ustawa przewiduje, że prawo do świadczeń powiązane z aktywnością zawodową rodzica oraz nauką dzieci w polskiej szkole, z wyjątkami dotyczącymi np. osób z niepełnosprawnościami.

Dodatkowo prawo powiązane z uzyskiwaniem przez cudzoziemców co najmniej 50 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę, co oznacza, że w 2025 r. będzie to 2333 zł brutto. PAP

Izrael czeka na zakładników przed szczytem pokojowym

oprac. Karolina Wrońska
Gaza

Dzisiaj w egipskim Szarm el-Szejk odbędzie się szczyt pokojowy poświęcony zakończeniu wojny w Strefie Gazy. W spotkaniu wezmą udział przywódcy ponad 20 państw świata.

Obradom będą przewodniczyli prezydenci Egiptu i USA, Abdel Fatah el-Sisi i Donald Trump. Swoją udział potwierdzili też prezydent Francji Emmanuel Macron, premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer i sekretarz generalny ONZ Antonio Guterres. Jak informują izraelskie media, w spotkaniu nie wezmą udziału przedstawiciele Izraela i Hamasu.

Zawieszenie broni formalnie weszło w życie w piątek w południe, gdy wojska izraelskie wycofały się z części Strefy Gazy.

Od tego momentu Hamas ma trzy doby na uwolnienie 20 żyjących zakładników i wydanie ciał kolejnych 28. Izrael ma w zamian zwolnić 250 Palestyńczyków skazanych na dożywotnie pozbawienie wolności i ok. 1700 mieszkańców Strefy Gazy zatrzymanych po wybuchu wojny dwa lata temu.

Izraelskie wojsko kontroluje teraz około połowy Strefy Gazy, wcześniej zajmowało ok. 75 proc. Żołnierze nadal kontrolują cały pas przygraniczny, w tym przy granicy z Egiptem, zajmując też północ Strefy Gazy, w tym



Kilkaset tysięcy Palestyńczyków zaczęło powracać do zrujnowanego miasta Gaza, które od połowy września było celem ofensywy lądowej Izraela

miasta Bajt Lahija i Bajt Hanoun. Wycofali się jednak z większości obleganego miasta Gazy i jego okolic oraz z części miast Rafah i Chan Junus na południu.

Palestyńczycy powracali w sobotę do zrujnowanego miasta Gazy, które od połowy września było celem ofensywy lądowej Izraela. Przed rozpoczęciem inwazji w Gazie mieszkało ok. miliona osób. Armia poleciła im opuszczenie miasta, co zrobiło 700-800 tys. osób. Według kontrolowanych przez Hamas władz lokalnych do soboty wróciło 500 tys. z nich.

W Izraelu odbyły się w sobotę wieczorem demonstracje na rzecz uwolnienia zakładników. W Tel Awiwie zebrali się ponad pół miliona ludzi. Manifestanci dziękowali Trumpowi za doprowadzenie do rozejmu. Kraj z niecierpliwością czeka na uwolnienie zakładników.

W Izraelu odbyły się demonstracje na rzecz uwolnienia zakładników, manifestanci dziękowali też Trumpowi za doprowadzenie do rozejmu

Na wiecu w Tel Awiwie przemawiali m.in. wysłannicy Trumpa, Steve Witkoff i Jared Kushner, uznawani za autorów porozumienia.

Wcześniej w sobotę odwiedzili Strefę Gazy w towarzystwie admirała Bradleya Coopera, który kieruje dowództwem amerykańskich sił zbrojnych w regionie.

Według lokalnych mediów do Izraela zaczyna przybywać kontyngent ok. 200 amerykańskich żołnierzy, który ma być częścią międzynarodowych sił nadzorujących rozejm w Strefie Gazy. PAP

Ma być szefem czeskiego MSZ, ale musi się tłumaczyć z rasistowskich wpisów

oprac. Anna Nagel
Praga

Portal czeskiej gazety „Denik N” twierdzi, że wymieniany jako przyszły szef MSZ Czech Filip Turek miał być autorem rasistowskich i ksenofobicznych wpisów na platformie społecznościowej.

Zwycięzca niedawnych wyborów do Izby Poselskiej (parlamentu) Andrej Babisz z Ruchu ANO stara się stworzyć większość rządową m.in. z partią Zmotoryzowani (Motoristé), w której Turek jest honorowym przewodniczącym.

W sobotę zażądał wyjaśnień i ma o niegodnych wpisach rozmawiać z zainteresowanym oraz liderem partii Petrem Macinką.

Według portalu „Denik N” Turek wielokrotnie publikował na Facebooku otwarcie rasistowskie, seksistowskie i homofobiczne wypowiedzi, a także liczne aluzje do nazistowskiego przywódcy Adolfa Hitlera i faszystowskiego dyktatora Benito Mussoliniego.

Miał pisać o byłym prezydencie USA Baracku Obamie, że to „czarnuch, który co najwyżej może sprzedawać haszysz na dworcu”. Ksenofobiczne uwagi dotyczyły brytyjskiej rodziny królewskiej po ślubie Meghan z Harrym. Turek miał też lekceważyć podpalenie „cygańskiego”, jak miał napisać, domu w pobliżu Opawy w 2009 roku.

Według lidera partii Motoristé, publikacja prasowa ma na celu uniemożliwienie utworzenia nowego rządu. PAP



Zwycięzca wyborów do parlamentu Andrej Babisz z Ruchu ANO uznał zarzuty wobec Turka za poważne

UE uruchamia cyfrowy system rejestrujący wjazdy i wyjazdy osób z krajów trzecich

oprac. Anna Nagel
Bruksela

System Entry/Exit System (EES) pozwoli na odejście od stempli w paszportach. Jego celem jest zwiększenie bezpieczeństwa granic Unii Europejskiej.

Dostęp do gromadzonych w systemie EES danych o podróżnych otrzymali w niedzielę funkcjonariusze straży granicznej i organy ścigania. Ma to pozwolić na skuteczniejszą walkę z nadużyciami, takimi jak przekraczanie dozwolonego czasu pobytu, posługiwanie się fałszywymi tożsamościami lub nadużywanie prawa do podróży bezwizowych.

System będzie automatycznie rejestrował wjazd, wyjazd, a także odmowę wjazdu obywateli krajów trzecich podróżu-



Ma być wiadomo, kto, gdzie i kiedy wjeżdża do UE

jących do Unii. Automatycznie obliczy także okres dozwolonego pobytu na terenie obszaru Schengen. Ma to także ułatwić i przyspieszyć podróżowanie.

System EES obejmie kraje strefy Schengen, a więc także te, które nie są członkami UE:

Szwajcarię, Norwegię, Islandię i Liechtenstein. Nie będzie natomiast dotyczył Irlandii i Cypru, które nie należą do obszaru bez kontroli na granicach.

System będzie uruchamiany stopniowo, począwszy od 12 października przez pół roku; na koniec tego okresu ma być w pełni sprawny we wszystkich krajach zobowiązanych do jego wdrożenia.

W Polsce EES w pierwszej kolejności został uruchomiony na drogowym przejściu granicznym Medyka-Szeginie oraz na przejściu kolejowym Przemysł-Mościska.

- Dane podróżnych będą rejestrowane w EES niezależnie od tego, czy potrzebują oni wizy krótkoterminowej, czy też korzystają z ruchu bezwizowego.

W systemie będą również rejestrowane odmowy wjazdu.

- Wraz z EES nie zostaną wprowadzone żadne nowe wymogi dla osób korzystających z prawa do swobodnego przemieszczania się - zaznaczył rzecznik straży granicznej ppłk Andrzej Juźwiak.

Dodał, że EES będzie wdrażany stopniowo, a państwa europejskie będą wprowadzać poszczególne elementy EES etapami, w tym gromadzić dane biometryczne, takie jak wizerunek twarzy i odciski palców.

- Oznacza to, że dane biometryczne podróżnych, jak wizerunek twarzy i odciski palców, mogą nie być od razu pobierane na każdym przejściu granicznym - powiedział Juźwiak.

Rzecznik przyznał, że w początkowej fazie uruchamiania mogą pojawiać się utrudnienia związane z wydłużonym czasem odpraw granicznych.

PAP

Orki zatopiły kolejny jacht u wybrzeży Portugalii

oprac. Karolina Wrońska
Lizbona

Służby ratownictwa morskiego Portugalii we współpracy z miejscowymi rybakami uratowały pięciosobową załogę jachtu zatopionego wskutek ataku orek u brzegów popularnego kurortu Peniche.

Jak podały w weekend portugalskie służby ratownicze, pierwszy z pomocą członkom załogi zatopionego jachtu przybył kuter rybacki. Z jednostki tej zostali oni następnie przetransportowani helikopterem portugalskich sił powietrznych na ląd.

W akcji ratowniczej wzięły udział dodatkowo fregata portugalskiej marynarki wojennej oraz statek ratowniczy policji morskiej. Z komunikatu portugalskiej armii wynika, że uratowanymi są członkowie pięciosobowej

rodziny, w tym troje dzieci. Są oni obywatelami Francji i Portugalii.

„Ich jacht został zaatakowany i zatopiony przez grupę orek. Do czasu przybycia kutra rybackiego oczekiwali oni na pomoc w pontonie ratowniczym”, podała portugalska armia.

Od początku września br. u brzegów Portugalii doszło do kilkunastu ataków orek na jednostki pływające. Po jednym z nich, u brzegów aglomeracji Lizbony, doszło do zatopienia jachtu. Jego załoga wcześniej opuściła pokład zabrana przez znajdującą się w pobliżu inną jednostkę.

Naukowcom wciąż nie udaje się jednoznacznie wyjaśnić narastającego od kilku lat zjawiska ataków orek na jednostki pływające u brzegów Półwyspu Iberyjskiego. PAP

Minister Żurek nie odpuszcza. I apeluje do prezydenta

Dorota Kowalska

Jak zapowiedział, tak zrobił. Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek przedstawił właśnie projekt tak zwanej ustawy praworządnościowej. Ustawa nosi tytuł: „Ustawa o przywróceniu prawa do niezależnego i bezstronnego sądu ustanowionego na podstawie prawa przez uregulowanie skutków uchwał Krajowej Rady Sądownictwa podjętych w latach 2018-2025”.

Żurek zapewnił, że jest on zgodny z Konstytucją RP i prawem UE oraz uwzględnił stanowisko Komisji Weneckiej.

- Chcemy jak najszybciej przywrócić prawidłowe działanie wymiaru sprawiedliwości - stwierdził szef resortu sprawiedliwości.

Jak przekazał, „tą ustawą likwidujemy ryzyko odszkodowań z tytułu orzekania przez neosędziów i mówimy tutaj oczywiście o Sądzie Najwyższym”.

- Ustawa oczywiście dotyka także neosędziów w sądach powszechnych, bo wiemy, że to jest również problem - zaznaczył.

Dodał jednak, że „nie będzie stosów dla czarownic” i problem związany z neosędziami resort chce rozwiązać w sposób zbiorowy. - Jeżeli będziemy dokonywać indywidualnej oceny każdego neosędziego, to (...) wymiar sprawiedliwości zajmie się tylko sobą i nie będzie czasu na sądenie spraw obywateli. Jest to po prostu niewykonalne - ocenił.

Cele ustawy? Przywrócenie prawa obywatela do niezależnego i bezstronnego sądu, przełamanie patowej sytuacji w sądownictwie, zakończenie destrukcyjnego podziału w sądownictwie, podniesienie efektywności sądownictwa z korzyścią dla obywateli, likwidacja ryzyka odszkodowań z tytułu orzekania przez neosędziów, wreszcie - przywrócenie niezależnego sądownictwa w Polsce respektowanego w strukturach europejskich i otwarcie drogi do uzdrowienia KRS.

Na stronie resortu opublikowano najważniejsze założenia projektu. I tak, osoby bezpośrednio po Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury (KSSiP), byli referendarze i asystenci zachowują status sędziego ex lege, pomimo że ich powołanie odbyło się przy udziale neoKRS, sędziowie legalnie powołani (nie przy udziale neoKRS), którzy następnie uzyskali awans przy udziale neoKRS, wracają do macierzystych sądów, ale otrzymują dwuletnią delegację w miejscu obecnego orzekania, aby mogli dokończyć prowadzone sprawy. Te osoby biorą udział w powtórzonych konkursach przed przyszłą, legalną KRS. Dalej, ustawa zakłada, że neosędziowie nie mogą orzekać w Sądzie Najwyższym - ich akty powołania zostają uznane za nieważne i nie mają możliwości pozostania na delegacji w SN, prokuratorzy wracają zaś do prokuratury na swoje wcześniejsze stanowiska. Nowa ustawa znosi Izbę Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, zakłada też

utrzymanie w mocy orzeczeń dotychczas wydanych z udziałem nieprawidłowo powołanych sędziów, umożliwiając wzruszenie takich orzeczeń tylko stronom, które w trakcie postępowania konsekwentnie kwestionowały legalność składu orzekającego. - Proszę pana prezydenta i jego doradców, aby bardzo dobrze przyjrzeni się tej ustawie, bo ona ma charakter kompromisowy - zaapelował na koniec minister Żurek dodając, że nie chciałby, aby ustawa trafiła do kosza.

Na odpowiedź nie czekał długo. Szef prezydenckiej kancelarii Zbigniew Bogucki na platformie X napisał, że „nie ma dziś takiej mocy - ani rząd, ani parlament - by zmusić Prezydenta Rzeczypospolitej Karola Nawrockiego do podpisania ustaw, które będą złe dla Polski”.

„To, co mówi minister Żurek, pokazuje jasno: chce korzystać z tych samych przepisów, ale tylko wtedy, gdy „to będą ich ludzie” - np. ludzie środowiska Iustitia, z którym sam minister był związany” - ocenił. „Wtedy, jego zdaniem, wszystko ma być już „w porządku”, bo to oni będą decydować, kto zasiada w Krajowej Radzie Sądownictwa. To jest sposób myślenia, który z państwem prawa nie ma nic wspólnego” - dodał Bogucki.

Bogucki stwierdził też, że jeśli „minister Żurek naprawdę chce coś zmienić w przepisach dotyczących KRS - niech zrobi to zgodnie z konstytucyjną procedurą: przeprowadzi ustawę przez Sejm i Senat, złoży ją na biurku Prezydenta, uzyska jego podpis i opublikuje w Dzienniku Ustaw. A nie obchodzi prawo w sposób brutalny i ostentacyjny, wydając rozporządzenia skrajnie niekonstytucyjne”.

Sam prezydent pytany w piątek podczas wizyty w Estonii o propozycję ministra Żurka zaznaczył, że najpierw musi się z nią dokładnie zapoznać.

- Ale to, co zrobił ostatnio minister Żurek, nie napawa optymizmem - mówił Nawrocki.

Jego zdaniem, szef MS brutalnie łamie prawo i konstytucję.

- Propozycje pana ministra Żurka po tym, co wydarzyło się w zeszłym tygodniu, oczywiście będą analizowane w Kancelarii Prezydenta, natomiast ostatnie postępowanie pana ministra Żurka nie pokazały, że chciałby być partnerem do dyskusji z prezydentem Polski - stwierdził prezydent.

Wcześniej, pod koniec września, opublikowano rozporządzenie ministra sprawiedliwości



Minister Żurek zapewnił, że projekt jest zgodny z Konstytucją RP i prawem UE

nowelizujące regulamin urzędowania sądów.

Nowelizacja odnosi się między innymi do kwestii funkcjonowania systemu losowego przydziału spraw sędziom (SLPS). Zmiana została skrytykowana przez polityków Prawa i Sprawiedliwości. Ci wskazywali między innymi na dodany do regulaminu zapis stanowiący, że „przewodniczący wydziału może zdecydować w przypadku potrzeby poprawy efektywności pracy wydziału, że sprawy rozpoznawane w składzie trzech sędziów SLPS przydzieli referentom, a pozostałych dwóch członków składu wyznaczy przewodniczący wydziału według zasad określonych przez prezesa sądu po zasięgnięciu opinii kolegium właściwego sądu”.

Prezydent ocenił wówczas tę zmianę rozporządzenia jako „ostentacyjny akt bezprawia” mający „umożliwić ręczne sterowanie doбором sędziów pod polityczne potrzeby i oczekiwania rządzących”.

Na temat samego ministra sprawiedliwości wypowiedział się także w rozmowie z dziennikarzami w Sejmie Jarosław Kaczyński. Jak zwykle, nie przebiegał w słowach.

- Waldemar Żurek jest człowiekiem, który powinien się znaleźć, i to na bardzo długie lata, w państwowych zakładach karnych. I wierzę w to, że się znajdzie - powiedział prezes PiS. - Bo łamię prawo w sposób tak bezczelny, jak jeszcze dotąd nie łamano - dodał.

Żurek robi jednak swoje. Ma za sobą rząd i Donalda Tuska. Decydując się na przyjęcie teki ministra sprawiedliwości, wiele zarzykował. Porzucił sędziowską togę, bo aktywny sędzia nie może być ministrem. Tym samym stracił immunitet i prawo do stanu spoczynku, czyli sędziowskiej emerytury. Podjął się zadania niezwykle trudnego. Bo takim jest uporządkowanie wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że wybory prezydenckie wygrał Karol Nawrocki, a to prezydent musi podpisać ustawy, które odwracają reformy wprowadzone przez Zbigniewa Ziobrę. Ale Żurek przedkłada projekt za projektem i zdaje się nie przejmować krytyką płynącą ze strony opozycji czy Pałacu Prezydenckiego.

- Na ten moment nie widzę żadnych podstaw, żeby się wycofywać - tak zareagował na oświadczenie, w którym Karol Nawrocki nazwał jego rozporządzenie „aktem bezprawia”.

Kilka razy ostro odpowiedział byłemu ministrowi sprawiedliwości Zbigniewowi Ziobrze zapewniając go, że nie cofnie się, nie podda. Mówi wprost: „Zamierzam skruszyć beton i nie zawaham się sięgnąć w tym celu po młot pneumatyczny”.

Przez osiem lat przyglądał się zmianom, jakie w wymiarze sprawiedliwości wprowadzał Zbigniew Ziobro i mocno przeciw nim protestował. Może dlatego, uznawany jest za jednego z najbardziej prześladowanych sędziów w Polsce. Ale też za czasów ministra Ziobry, Żurkowi w ponad 20 postępowaniach postawiono blisko 70 zarzutów. Postępowania zostały umorzone po zmianie władzy. Użytkownicy grup Kasta i Antykasta, czyli sędziowie związani z ministrem Ziobro i bohaterowie afer hejterskiej też go nie oszczędzali.

Donald Tusk nie bez powodu postawił właśnie na Żurka, naprawa wymiaru sprawiedliwości była jednym z głównych celów, jakie postawiła przed sobą koalicja 15 października.

- Umówiliśmy się z panem Waldemarem Żurkiem, że dzisiaj Polska potrzebuje silnego prokuratora generalnego. Nie chodzi tylko o zmiany, które będą trudne do przeprowadzenia ze względu na siłę opozycji i prezydenta, chodzi o to, żeby wykonywać władzę prokuratora generalnego, żeby tam, gdzie to jest pożądane, potrzebne i możliwe przyspieszyć kwestię rozliczeń. Nie ma świętych krów i będziemy trzymać kciuki za pana ministra Żurka w jego walce - stwierdził premier Donald Tusk.

To, jak widać, będzie twarda walka, ale jak mówią w Sejmie, Żurek jest niesamowicie zdeterminowany. Jeśli ktoś ma sobie poradzić, to on, bo „najlepsi są goście bez wyjścia”. Ale prawda jest taka, że obecny szef MS postawił wszystko na jedną kartę i nie ma nic do stracenia. Jarosław Kaczyński już zapowiedział, gdzie widziałby go najchętniej, więc Żurek wie, co będzie, kiedy PiS wróci do władzy. PAP

REKLAMA

0011413244

 **Provident**



**Dołącz do
Doradców
Klienta**



 **600 400 383**

koszt połączenia wg taryfy operatora

Specjalizujecie się w konstrukcjach stalowych, budując hale produkcyjne, magazyny i różne konstrukcje modułowe. Ale nagle pojawiła się koncepcja schronów modułowych. Rozumiem, że skoro taki jest czas i okoliczności (wojna na Ukrainie), to pojawił się i pomysł.

Jak to mówią: „potrzeba jest matką wynalazków”. Jako właściciel marki ALE HALE.pl cały czas obserwuję rynek, sytuację w kraju i na świecie. Od 3 lat dostarczamy rozwiązania dla polskiego wojska. Na początku były to zwykłe kontenery mieszkalne i sanitarne. Potem pojawiły się realizacje modułów specjalistycznych do celów typowo militarnych. Rok temu pojawił się pomysł stworzenia jednostki opancerzonej dedykowanej głównie dla Straży Granicznej i Wojsk Dronowych. Nie chcemy, aby nasi żołnierze ginęli, strzegąc wschodniej granicy. Dlatego stworzyliśmy kontener obserwacyjny CHRONOS 1, który zapewnia bezpieczną służbę dla dwóch funkcjonariuszy, którzy są dodatkowo wspomagani przez systemy wizyjne i alarmowe.

Możemy poznać jakieś szczegóły tej konstrukcji?

Ten kontener to jednostka stworzona na bazie morskiego kontenera 10-stopowego, wzmocnionego i posiadającego zabezpieczenie balistyczne (odporny na ostrzał z broni maszynowej, chroni przed falą uderzeniową i odłamkami). Krótko mówiąc, to specjalistyczny, opancerzony, nowoczesny i mobilny punkt obserwacyjno-dowodczy. Został zaprojektowany z myślą o wsparciu operacji dla bezzałogowych statków powietrznych (UAV). Obiekt jest odporny na zagrożenia CBRN (chemiczne, biologiczne, radioaktywne i nuklearne) i, co oczywiste, przystosowany do szybkiego transportu, rozstawienia i eksploatacji w warunkach bojowych. I to jest nasz najnowszy produkt, z którego jesteśmy bardzo dumni i prezentujemy jego zalety gdzie tylko mamy okazję.

Wiem, że w tym roku zostało zorganizowane spotkanie z podlaskimi samorządowcami i przedstawicielami służb mundurowych, na którym prezentowaliście swoje produkty dedykowane służbom mundurowym, jak również pokazaliście swój podziemny obiekt ochronny.

Tak, na nasze zaproszenie odpowiedziało niemal 90 osób. Budując nową halę magazynową, wybudowaliśmy podziemne „ukrycie” w technologii modułowej. Dodatkowo wzmocniliśmy nasz obiekt solidną warstwą zbrojonego betonu i w ten sposób staliśmy się pierwszą firmą w kraju, która

Ludzie chcą kupować przenośne schrony, czyli mobilne punkty ochronne

– Jesteśmy jedynym przedsiębiorstwem w Polsce, które samo zbudowało i ma własny schron dla swoich pracowników – mówi dyrektor białostockiej spółki ALE HALE Waldemar Siuchno

Andrzej Matys



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Mobilny punkt ochronny to moduł zabezpieczony balistycznie. Chroni też przed ostrzałem z broni maszynowej oraz falą uderzeniową i odłamkami

wybudowała nowy obiekt ochronny od kilkudziesięciu lat. Założenie jest takie, że ma on służyć jako ukrycie dla pracowników naszej firmy. Proszę zwrócić uwagę, ile się mówi o szkoleniach, o tym, że coś będzie robione, że jest potrzeba zrobienia itd... Wszyscy mówią – my robimy.

Co posiada ten obiekt, choć zakładam, że na przykład dostęp do mediów (prąd, woda) jest konieczny.

Tak. Nasz obiekt składa się z trzech części. Pierwsza to wejście z klatką schodową, druga to pomieszczenie główne, gdzie schronienie znajdzie do 50 osób na czas do 8-10 godzin i jest też część sanitarno-techniczna z kompletnie urządzoną łazienką oraz pomieszczeniem na zbiorniki z wodą, stacją uzdatniania, pompami, urządzeniami do fil-

tramentacji itp... Komplex posiada też wyjście ewakuacyjne prowadzące poza obiekt.

Jednak nie wszędzie można wybudować podziemny obiekt ochronny. Czy macie w swojej ofercie moduły, które można ustawić wprost na ziemi?

Z doświadczenia wiemy, że w Polsce każde budowanie to szereg formalności związanych z uzyskaniem wymaganych prawem decyzji i pozwoleń. Wychodząc naprzeciw tym trudnościom i oczekując rychłych zmian związanych z uproszczeniem procedur związanych z budowaniem obiektów ochronnych, opracowaliśmy kolejną nowatorską metodę ochrony ludności. MOBILNY PUNKT OCHRONNY to moduł na bazie dwóch wielkości kontene-

rów, tzn. 20- i 40-stopowych jednostek, które są zabezpieczone balistycznie. Chronią też przed ostrzałem z broni maszynowej kaliber 7,62 x 51 mm, NATO M-80 oraz skutecznie zabezpieczają ich lokatorów przed falą uderzeniową i odłamkami. Obiekt nasz są wyposażone w szereg udogodnień, które zapewniają bezpieczne przetrwanie dla osób w nim ukrytych na czas 8-10 godzin. Mamy tam łóżka piętrowe, siedziska, zapas wody, żywność energetyczną, apteczkę, opatrunki, defibrylator i wiele innych, przydatnych elementów. W mojej ocenie, jest to dobra propozycja na polski rynek, bo nie wiemy, ile właściwie mamy czasu na zapewnienie bezpiecznych miejsc ukrycia, schronienia naszym obywatelom. Nasze rozwiązanie maksymalnie skraca czas realizacji zadania,

a jak wszyscy wiemy, tego czasu nie mamy zbyt wiele.

Jak wiele osób mogą pomieścić te mobilne obiekty, bo rozumiem, że nie przygotowaliście tylko jednego rozmiaru? Zgodnie z przepisami taki 20-stopowy kontener może zmieścić od 20 do 25 osób, a 40-stopowy od 40 do 50 osób. Przypomnę, że nie mówimy o typowym schronie, ale wyposażenie tych obiektów (w tym łóżka piętrowe, siedziska, z których mogą korzystać dzieci i osoby starsze) pozwala przetrwać owe osiem godzin.

A jeśli ktoś zechce zbudować sobie taki obiekt na działce w lesie lub przy domu na osiedlu, może do was przyjść i złożyć zamówienie. ALE HALE ma konstrukcję, technologię itp., więc możecie klientowi dostarczyć gotowy produkt. Tak, mamy technologię i opatentowane niektóre rozwiązania. A szczerze mówiąc, na razie obserwuję większe zainteresowanie mobilnymi schronami ze strony osób prywatnych niż np. samorządów czy dużych firm. To nie brzmi dobrze, ale tak jest, niestety.

Bo klienci indywidualni mogą wydać więcej pieniędzy niż samorządy. Ile trzeba mieć, żeby sprawić sobie takie modułowe miejsce ukrycia?

To nie są tanie rzeczy, ale bezpieczeństwo ludzkie nie ma ceny. Nasze MOBILNE PUNKTY OCHRONNE są relatywnie tanie w stosunku do budowl, jaką jest schron podziemny. Schron to jest wysoce zaawansowany obiekt. Koncepcja, projekt, pozwolenia na budowę, wyposażenie, odbiory itd... Przy realizacji tego typu inwestycji wymagane jest posiadanie odpowiednich środków finansowych oraz potrzebny jest znaczny czas na realizację zadania. My przywołamy gotowe rozwiązanie na naczepie TIR-a. Stawiamy na wcześniej przygotowanym podłożu i w tej samej chwili obiekt jest gotowy do użytkowania. Nasz produkt cieszy się coraz większym zainteresowaniem i obecnie prowadzimy zaawansowane rozmowy dotyczące realizacji takich dostaw.

Schrony w budynkach budowaliśmy w latach 50., 60. i 70. ubiegłego wieku. Potem sytuacja geopolityczna była taka, że inwestowania w schrony zaprzestano, ale od trzech lat mamy konflikt na Ukrainie, która jest naszym sąsiadem. Ja bardzo często uczestniczę w spotkaniach różnych sztabów kryzysowych i okazuje się, że nawet remont podziemnego schronu dla pięćdziesięciu osób wymaga koncepcji, przygotowania projektu, uzyskania pozwolenia na budowę, organizacji przetargu itd. itp. Jeśli będziemy nadal szli tą drogą,

nic nie zbudujemy. Jeszcze raz pragnę podkreślić, że należy jak najszybciej uprościć procedury związane z legalizacją istniejących obiektów, a także zmniejszyć do niezbędnego minimum proces uzyskiwania pozwoleń nowych obiektów ochronnych.

Zostawmy na razie formalności. Wasza firma jest gotowa do robót realizowanych z dnia na dzień.

Tak. Mamy projekty, opracowaną technologię, wykwalifikowaną kadrę pracowniczą. Nasz zakład jest w stanie produkować kompletne MOBILNE PUNKTY OCHRONNE w ilości około 10 sztuk w skali miesiąca. Trzeba dodać, że są one w całości urządzone i wyposażone. Po dostawie nasz produkt jest od razu gotowy do użytkowania. W Polsce jest mnóstwo miejscowości, które nie posiadają żadnych miejsc ukrycia. Idealnym rozwiązaniem jest taki moduł, który można ustawić w centralnym punkcie miejscowości, aby – w razie zagrożenia – umożliwić równy czas dotarcia wszystkim mieszkańcom.

Próbował pan zainteresować swoimi produktami wojsko?

Wojsko bardzo się tym tematem zainteresowało. Na początku października zostałem zaproszony do Ministerstwa Obrony Narodowej, gdzie będę miał prelekcję połączoną z prezentacją naszych produktów. Chcę mówić nie tylko o miejscach do ukrycia, ale również o całym szeregu mobilnych rozwiązań dla wojska, które nasza firma opracowała i chce wdrożyć na rynek. Tak się składa, że wojsko boryka się z podobnymi problemami jak ludność cywilna, czyli z brakiem bezpiecznych miejsc ukrycia. W ramach rozwiązywania tego problemu możemy zaproponować szybkie stawianie mobilnych punktów ochronnych, tych samych, jakie oferowane są do ochrony ludności cywilnej. W swojej ofercie mamy też modułowe rozwiązania schronów podziemnych. Procedura budowy schronu wojskowego w tradycyjnej technologii zajmuje lata. My, realizując nasze rozwiązania modułowe, jesteśmy w stanie szybciej wybudować schron podziemny, taki z prawdziwego zdarzenia, niż obecnie trwają procedury związane z uzyskaniem pozwolenia na budowę. Inwestowanie w takie budowlę powinno zostać wyłączone spod rygorów i przepisów prawa budowlanego. To jedyna droga, by w kraju mogły szybko powstawać obiekty do ochrony ludności. Powtarzam się, ale chcę, żeby ten apel zabrzmiał bardzo wyraźnie. Jest to do zrobienia, ale wszyscy muszą zdać sobie sprawę z powagi chwili.

Artur Żmijewski: Te piosenki są o nas, bez względu pod jaką szerokością geograficzną się znajdujemy

Wszyscy go znamy i lubimy jako księdza Mateusza z telewizyjnego serialu. Teraz debiutuje jako wokalista, prezentując płytę „Po miłości kres” z pieśniami Leonarda Cohena. Nam Artur Żmijewski opowiada, jak aktorstwo i śpiewanie przeplatało się w jego życiu od początku kariery

Patryk Gzyl

Większość z naszego pokolenia poznało pieśni Leonarda Cohena w liceum lub na studiach w latach 80. W Pana przypadku też tak było?

Dokładnie tak. Jeszcze jako nastolatek przed szkołą teatralną słuchałem Cohena z upodobaniem i nawet próbowałem go wykonywać nieporadnie. To była taka moja młodzieńcza fascynacja.

Co Pana ujęło w tych pieśniach, że już wtedy zaczynał Pan śpiewać?

Cohen był wtedy niezwykle popularny i jego się wtedy powszechnie słuchało. Zarówno młodzież, jak i dorośli. To były lata 80., czyli najgorsza w swym schyłkowym okresie komuna. A przecież Cohen był autorem pieśni zaangażowanych, jak „Partyzant”, który był wówczas jednym z nieformalnych hymnów Solidarności. Trudno było, mając tyle lat, ile wtedy mieliśmy, nie buntować się przeciw tej rzeczywistości. Nikt z nas nie chciał się zapisywać do ZSMP, tylko stawać po drugiej stronie. I Cohen był jakimś sposobem na zmanifestowanie tej postawy.

Co sprawiło, że 40 lat później postanowił Pan zmierzyć się z twórczością Cohena i przygotować recital z jego pieśniami? Tym razem mogłem skupić się na ich interpretacji. Sięgnąłem przede wszystkim po tłumaczenia Macieja Zembatego, który niektóre z nich, jak „My Secret Life” chociażby, przetłu-

maczył prawie słowo w słowo. A do tego jeszcze smacznie i sensownie. Warto tutaj podkreślić, że Cohen nie pisał tekstów piosenek, tylko wiersze. Nie bez powodu był w pewnym momencie brany pod uwagę jako kandydat do literackiej nagrody Nobla. Przegrał tę konkurencję z Dylanem tylko dlatego, że Dylan był bardziej znany. Ale to świadczy tylko o tym, jakim wielkim talentem literackim Cohen był obdarzony. Pisał o miłości, o przemijaniu, o samotności, o śmierci, tym, co dotyka nas wszystkich. Dlatego te piosenki są o nas, bez względu pod jaką szerokością geograficzną się znajdujemy.

Cohen zostawił po sobie dużą spuściznę. Według jakiego kłucza wybrał Pan te trzynaście piosenek na koncert i płytę?

Tytuł tego przedsięwzięcia to „Po miłości kres”. Trzeba więc było wybrać pieśni związane z miłością i z tym, co jej dotyka. Stąd tutaj „Zuzanna”, „Siostry miłosierdzia” czy „Słynny niebieski prochowiec”. To wszystko pieśni dotyczące tego tematu.

Są tu największe przeboje Cohena, które znają wszyscy. Nie bał się Pan z nimi zmierzyć?

Nie ja pierwszy i nie ostatni się tego podjąłem. Już różni to przede mną robili i jakoś sobie zębów nie powybijali. Uznałem więc, że warto podjąć takie ryzyko. I teraz nam wszystkim, którzy jesteśmy na scenie, daje to wielką frajdę. Ale trzeba za-

uważyć, że nie śpiewam wyłącznie te największe przeboje. Bo wczoraj po koncercie w Ostrołęce przyszła pewna pani i powiedziała, że słucha Cohena od wielu lat i taka piosenka, jak „Wspomnienie”, nigdy jej się o uszy nie obija. Wykonujemy więc też takie kompozycje, których ludzie nie znają.

Lepiej się Panu śpiewało te wielkie przeboje Cohena czy te mniej znane utwory, jak „Wspomnienie” czy „Goście”?

Nie rozgraniczałbym tego w ogóle w ten sposób. Te pieśni, mimo że jak to u Cohena są w większości smutne i refleksyjne, to w naszych aranżacjach są bardzo odmienne od tych jego typowo balladowych wykonania. I to też jest pewną zaletą tego przedstawienia. A poza tym nie jestem na scenie sam, bo jest ze mną moja córka z partnerką jako duet Eva & Shandy i one śpiewają chórki, ale mają też swoje partie solowe i wykonują jeden utwór nawet tylko we dwie.

Skąd taki pomysł?

Skoro mamy na scenie dwie fantastyczne dziewczyny, które potrafią śpiewać i grać,

to trudno tego nie wykorzystać, by pokazać Cohena też w innym kolorze. I piosenka, którą wykonują Eva & Shandy, jest zawsze bardzo ciepło przyjmowana, a po koncercie wszyscy zachwycają się, jak cudownie brzmią, jakie mają piękne głosy i jak są uzdolnione. W „Tęsknij” Ewa śpiewa zamiennie partie wokalne ze mną, Shandy ma z kolei we „Wspomnieniach” dużą partię solową. To coś, co fajnie uatrakcyjnia to nasze przedsięwzięcie.

Bezpieczniej się Pan czuje na scenie, mając bliskie osoby za plecami?

Ja zasadniczo dobrze czuję się na scenie z ludźmi, których lubię i dobrze znam. Bo najważniejsze to mieć do siebie zaufanie. I ja ufam zarówno swojej córce, jak i wszystkim osobom, które są ze mną na scenie. Wiem, że to, co robimy, robimy tak jak chcemy oraz że to jest dobre i podoba się słuchaczom.

Eva i Shandy to zupełnie inne pokolenie. Jak one odbierają Cohena?

Wypowiedz się, Ewa, proszę. **Ewa Żmijewska (która towarzyszy rozmowie):** Cohen na pewno nie ma dla nas ta-

Dziennik Łódzki
Poniedziałek, 13.10.2025

kiego samego znaczenia, jak dla pozostałej części zespołu, która jest starsza życiowym stażem. My urodziłyśmy się na początku lat 90., kiedy więc zaczęłyśmy świadomie odbierać muzykę, Cohen już nie był tak popularny. Cały ten aspekt polityczny jego twórczości nie był więc dla nas ważny. Nie przeżywałyśmy więc jego pieśni w ten sposób. Ale pamiętam jako dziecko, że Cohen był często u nas puszczany w domu, słyszałam go też w radiu. Co ciekawe, jako dorosła osoba poznałam te piosenki po angielsku, kiedy studiowałam w USA. Teraz trafiają one do mnie na nowo, kiedy uczę się ich interpretować w języku polskim. Dzięki temu znajduję w nich coś dla siebie. Te utwory są świetnie napisane i świetnie przetłumaczone, dlatego mają ponadczasowy charakter.

Aktorskie doświadczenie pomaga Panu w interpretacji tych pieśni?

Oczywiście. Ja zabrałem się do tego tak jak zabieram się do każdej roli w sposób świadomie aktorski, czyli od interpretacji tekstu. To pomogło mi poradzić sobie wokalnie. Sięgnęliśmy przede wszystkim po tłumaczenia Macieja Zembatego, ale jeden tekst jest przetłumaczony przez Michała Kuźmińskiego i jeden przez Romana Kołakowskiego. W trakcie przedstawienia czytam też fragmenty „Księgi miłosierdzia” i „Księgi tęsknoty” w tłumaczeniu Daniela Wyszogrodzkiego, bo to nie tylko koncert, ale rodzaj opowieści, którą staram się snuć na scenie.

I wszystko są to świetne tłumaczenia. To, że ludzie słyszą te pieśni po polsku, dla wielu jest dużym zaskoczeniem i odkryciem, ponieważ mogą w pełni zrozumieć przesłanie ich autora. Czasem przychodzą po występie i mówią, że ta czy inna piosenka miała dla nich zupełnie inne znaczenie, a po polsku odczytali ją w całkiem inny sposób. Ma to więc fajny sens, dający nam wielką satysfakcję.

Zapowiadając tę płytę, powiedział Pan o Cohenie: „Jego pieśni są jak lustro – każdy widzi w nich siebie”. Co bliskiego sobie zobaczył Pan w tych utworach?

Całe swoje dotychczasowe życie i przewidywania tego, co się wydarzy w przyszłości. Im głębiej w to wchodziłem i uświadamiałem sobie pewne sytuacje z przeszłości, zaczynałem lepiej rozumieć, co miał na myśli Cohen, pisząc o swojej teraźniejszości. Bo te wiersze kompletnie przekładają się na nasze życie. Jeśli więc ktoś chce mieć chwilę refleksji nad swym życiem, to pieśni Cohena są znakomite, żeby uświadomić sobie wiele rzeczy. Myślę, że to dla mnie największą wartość.

Dlaczego zdecydował się Pan zamieścić na płycie nagranie z koncertu w Białymstoku, a nie studyjne wersje?

Myśmy się na początku nie przysięgali do wydania płyty. Ona jest efektem koncertu, który został zarejestrowany. Naszym celem było stworzenie przedsięwzięcia, w ramach którego moglibyśmy pokazać pieśni Cohena sprzed wielu lat współczesnej publiczności. Przy kolejnej okazji zaproszono nas do Radia Białystok i umożliwiono nagranie tego materiału. Kiedy okazało się, że jest on takiej jakości, iż możemy go pokazać na płycie, tak właśnie się stało.

Teraz trwa trasa koncertowa z tym programem. Wykonuje Pan tylko te trzynaście pieśni, które są na płycie?

Coraz bardziej nas kusi, żeby poszerzyć ten recital, bo obserwuję duże nim zainteresowanie. Niektórzy widzowie przypominają nam o pieśniach Cohena, których nie wzięliśmy pod uwagę, a bardzo by się do tego przedstawienia nadały. Dobrze by więc było wzbogacić nasz program o nowe utwory lub potraktować je wymiennie. I do tego z pewnością kiedyś dojdzie, być może nawet w niezbyt odległym czasie. Wciąż słuchamy oryginalnych nagrań Cohena i wciąż przychodzą nam do głowy nowe pomysły. Zrobimy więc pewnie jakieś kolejne 2-3 piosenki i być może tym razem nagramy je studyjnie. Ale to na razie kwestia przyszłości.

W internecie są bardzo pozytywne opinie o Pana występach. „Poruszające interpretacje” – pisze jedna z fanek. „Super przeżycie muzyczne” – dodaje druga. Podchodzi Pan do tych koncertów również bardzo emocjonalnie?

Ja muszę przede wszystkim podejść bardzo zawodowo, żeby to widzowie poczuli te emocje. Jeśli podszedłbym do tych pieśni wyłącznie emocjonalnie, to pewnie nieraz bym musiał w czasie koncertu w niektórych momentach uronić łezkę. A zadaniem aktora jest te emocje opanowywać, aby je odpowiednio przedstawiać. Dlatego traktuję to w tym sensie jako zadanie aktorskie. Dzięki temu widać potem, jak niektóre osoby z widowni wycierają sobie chusteczkami oczy w trakcie jednej czy drugiej piosenki i jak trudno im też opanować. To też jest kolejny dowód na to, jak są to osobiste rzeczy i kolejny argument za tym, by do tego jak najczęściej wracać.

Śpiewał Pan już w czasach licealnych, potem brał udział w kabaretach i wystąpił nawet na festiwalu w Opolu. Co sprawiło, że postanowił Pan jednak pójść w stronę aktorstwa, a nie muzyki?



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Artur Żmijewski: Jeśli podszedłbym do tych pieśni wyłącznie emocjonalnie, to pewnie nieraz bym musiał w czasie koncertu w niektórych momentach uronić łezkę

Mój pomysł na zawód był taki, że ja najpierw chciałem być aktorem. I jako kandydat do tej profesji trafiłem do środowiska, w którym wykonywało się poezję śpiewaną. To mnie bardzo wciągnęło. Dlatego zacząłem to robić równoległe z braniem udziału w konkursach recytatorskich wszelkiego rodzaju, ta moja działalność szła więc dwutorowo. Pewnie gdyby studia aktorskie nie były tak absorbujące co do zasady, bo wtajemniczeni wiedzą, że pierwszy rok studiów w szkole teatralnej to chyba aż 65 godzin zajęć tygodniowo, co nie daje szansy na zajmowanie się czym innym, to wtedy nie musiałbym zrezygnować z grania i śpiewania. Musiałem jednak coś wybrać. Ale ta muzyka cały czas była w moim życiu obecna. Chętnie chodziłem na koncerty, zabierałem na nie dzieci. Raz na jakiś czas Jurek Satanowski zapraszał mnie

do swych różnych przedsięwzięć: Okudżawy, Wysokiego czy Cohena właśnie. Czyli to nie było tak, że w ogóle zerwałem ze śpiewaniem. Faktem jednak jest, że nigdy wcześniej nie przygotowałem tak obszernego recitalu, jak ten obecny. Bo w tych przedstawieniach zbiorowych Jerzego zazwyczaj śpiewałem dwie solowe piosenki oraz jedną z wszystkimi – i na tym się to kończyło. A tu jest aż trzynaście piosenek, które muszę zaśpiewać solowo czy z Evą & Shandy.

Jeszcze na studiach zagrał Pan rolę Gustawa-Konrada w „Lawie” Tadeusza Konwickiego według „Dziadów” Adama Mickiewicza. To musiało być dla młodego adepta aktorstwa wielkie przeżycie. Bardzo. Byłem wtedy studentem trzeciego roku, kiedy to robiliśmy. Na planie „Lawy” spotkałem się z Teresą Bu-

dzisz-Krzyżanowską, Gustawem Holoubkiem, Henrykiem Bistą czy Grażyną Szapołowską. Ale też z wieloma kolegami z uczelni, choćby z Maciejem Orłosiem, który grał ze mną w scenach więziennych. To było dla nas fantastyczne doświadczenie, które nauczyło mnie, że kiedy wychodzi się spod szkolnego kłosa, praca idzie tylko na mój rachunek. Nikt mnie nie poklepie po plecach i nie powie: „To nie twoja wina, że ci się nie udało”. Chwilę po zakończeniu zdjęć do „Lawy” zaprosił mnie do współpracy Krzysztof Zanussi, który obsadził mnie ze moimi ówczesnymi profesorami z uczelni w „Stanie posiadania”. Maja Komorowska była moją matką, a Krystyna Janda kochanką. Z kolei Andrzej Łapicki, który był opiekunem naszego roku, zagrał mojego ojca, był to więc skok na głęboką wodę.

Popularność przyniosło Panu zupełnie inne kino, czyli „Psy” Władysława Pasikowskiego. To była duża odmiana po Mickiewiczu?

Bardzo duża. Za sprawą „Lawy” zacząłem być kojarzony z romantycznymi rolami i tylko tego przez pewien czas ode mnie wymagano. Nic więc dziwnego, że zaczęło mi się to w pewnym momencie nudzić. Wtedy Wojtek Wójcik obsadził mnie jako Mruka w „Trzech dniach bez wyroku”, co trochę ten wizerunek przełamało. A taka totalna odmiana nastąpiła faktycznie u Władka Pasikowskiego w „Psach”.

Zagrał Pan w czterech filmach Pasikowskiego. Miał Pan z tym reżyserem wyjątkowe porozumienie?

Na tamtym etapie bardzo dobrze to funkcjonowało, potem nasze drogi się rozeszły. Przez pewien czas Władek nie robił specjalnie dużo filmów, a ja się zaangażowałem w pewne długotrwałe przedsięwzięcia. Ale tak to jest w naszym zawodzie: ludzie spotykają się, potem rozchodzą się, a jeszcze później znowu się spotykają. W naszych kontaktach zadziała więc również taka zasada sinusoidy.

Pierwsze długotrwałe przedsięwzięcie w Pana karierze to doktor Burski w „Na dobre i na złe”. To trzynaście lat Pana życia. Warto było je poświęcić temu serialowi?

Tak. To był serial, który przyniósł mi ogromną przyjemność pracy. Poznałem tam cudownych ludzi i było to wielką szkołą zawodu dla mnie. Właśnie wtedy wiele rzeczy sobie uświadomiłem i zrozumiałem. Nikt w tamtym czasie nie zarzucał nam, aktorom, że gramy w takim serialu. Przecież wszyscy wielcy chcieli wówczas brać udział w tym przedsięwzięciu. Tam grali Daniel Olbrychski, Jan Englert, Maja Komorowska. Na planie panowała miła i kreatywna atmosfera. Do tego mieliśmy do czynienia z cudownym odbiorem publiczności.

Z kolei siedemnaście lat Pana życia to „Ojciec Mateusz”. Woli pan być księdzem czy lekarzem?

Szczęśliwi czasu nie liczą. (Śmiech) Nie wiadomo jeszcze, jak długo przyjdzie mi grać księdza Mateusza, ale nie zastanawiam się jakoś specjalnie nad tym. Lekarzem nie jestem już od wielu lat, bo chyba przy drugim sezonie „Księdza Mateusza” rozstałem się z „Na dobre i na złe”. I w tej chwili to jest już zupełnie inne przedsięwzięcie, kto inny się tam dobrze czuje, trudno by mi było więc wejść do tej rzeki ponownie. Ale niezwykle sobie cenię cały ten czas pracy przy tym

serialu i uważam, że był fantastyczny zarówno dla mnie, jak i dla widzów.

A w której postaci się Pan bardziej odnajduje?

Nie potrafię na to pytanie odpowiedzieć jednoznacznie. To coś z kategorii „Które dziecko kochasz bardziej?”. Moim narzędziem pracy jest moje ciało i umysł, właściwie cały człowiek. Kiedy się ubieram w kitel, to jestem lekarzem. Kiedy zakładam sutannę, to jestem księdzem. W każdej postaci zostawiam jakiś fragment swojego myślenia i swojego doświadczenia. I teraz jakbym miał wartościować, w której więcej, a w której mniej, to nie potrafię odpowiedzieć.

Kiedy robiłem wywiad z Kingą Preis, powiedziała, że „Ksiądz Mateusz” to dla niej tylko „radość i zabawa”. Pan też tak podchodzi do tego serialu?

Zdecydowanie tak. Pewnie dla tego tak długo ze sobą wytrzymujemy, że my się tam wszyscy po prostu lubimy. Nastąpił taki układ gwiazd, że spotkała się taka ekipa i tacy ludzie ze sobą zaczęli pracować, iż jest im ze sobą dobrze. Oczywiście niektóre osoby się zmieniają, w ekipie technicznej czy w obsadzie, w związku z innymi zajęciami czy dramatycznymi zwrotami akcji. Niektórzy odchodzą na niedługo, a niektórzy na zawsze. Takie rzeczy się zdarzają. Ale ciągle mamy frajdę z tego, że spotykamy się ze sobą, lubimy ze sobą gadać i spędzać czas, grać kolejne sceny. Poza tym niby to jest format serialu, ale za każdym razem opowiadamy inną historię, czyli jakby kręcimy nowy film. Opowiadane jest to w sposób fabularny, a nie sitcomowy. Nie siedzimy w studiu przez dwadzieścia godzin z rzędu, tylko mamy zdjęcia w plenerze w różnych miejscach. Często w takich, które znamy i odwiedzaliśmy je wielokrotnie, ale czasem w takich, w których nigdy wcześniej nie byliśmy. Poznajemy też nowych ludzi i nowe sytuacje, jest to więc dla nas ciągle swego rodzaju przygoda.

Widzowie jak to widzowie – kiedy mają ukochany serial, to zawsze utożsamiają aktora z graną przez niego postacią. Tak pewnie jest z Panem i księdzem Mateuszem. To nie jest dla Pana uciążliwe? Nie, przyzwyczaiłem się do tego. Jasne – zdarzają się śmieszne sytuacje, ale nie są one raczej przekładalne na język pisany.

Trochę rzadko widzujemy Pana w kinie. A takie filmy, jak „Atak paniki” czy „Czarny mercedes”, pokazują, że można mieć ciekawy pomysł na Artura Żmijewskiego. Brakuje Panu takich propozycji?

Nie mam czasu się nad tym zastanawiać, bo ostatnio byłem mocno zajęty – czy to serialem, czy koncertami. Nie zapominajmy też, że w ubiegłym roku odbyła się premiera filmu, który wyreżyserowałem – „Sami swoi. Początek”. Nie odczuwam więc tego braku na co dzień. Natomiast skoro pan o to zapytał – to tak, owszem, od czasu „Czarnego mercedesa” nie zagrałem jakiegś fajnej roli w kinie, która by była dla mnie satysfakcjonująca. I nie ukrywam, że z chęcią byłbym się do tego przymierzył.

„Sami swoi. Początek” okazali się sukcesem w kinach i w streamingu. Zachęciło to Pana do dalszych tego rodzaju przedsięwzięć?

Z przyjemnością wyreżyseruję jeszcze jakąś fajną historię, która trafi w moje ręce, bo reżeria jest dla mnie bardzo inspirująca. Kiedy stanąłem za kamerą kilkanaście lat temu po raz pierwszy, uświadomiło mi to kilka rzeczy w aktorstwie. Ponieważ jako reżyser stałem czasem razem z kolegami aktorami, to wymagałem od siebie tego, czego od nich. To uczy pokory i jeszcze lepszego zrozumienia ograniczeń i niuansów aktorstwa. Dlatego to dla mnie bardzo pouczające doświadczenie.

Askąd pomysł na reżyserowanie?

Życie samo mnie tak pokierowało. Najpierw miałem przedstawienie w teatrze, potem w telewizji, później reżyserowałem „Na dobre i na złe” i „Ojca Mateusza” i wreszcie „Sami swoi. Początek”. Miałem więc pewne doświadczenie, zanim stanąłem za kamerą przy kinowym filmie.

„Sami swoi. Początek” to wielka produkcja, a poradził Pan sobie całkiem dobrze.

To było bardzo ciekawe doświadczenie. Może jeśli chodzi o rodzaj pracy, to nie było to tak bardzo odmienne od tego, co robię przy „Ojcu Mateuszu”. Z tą jedną różnicą, że jeśli przy serialu nie da się jakiegoś wątku fajnie rozwiązać w danym odcinku, to można go potem rozwinąć i dopowiedzieć w kolejnym. A w filmie musimy stworzyć i rozwinąć wszystkie wątki w ciągu dwóch godzin i potem już nie ma możliwości poprawki. To odróżnia serial od filmu. W serialu da się coś naprawić w kolejnym odcinku, a w filmie kinowym robimy coś zawsze tylko jeden jedyny raz.

Gdzie Pan szuka odpoczynku od filmów, seriali i koncertów?

W ciszy i spokoju, w lesie na spacerach, w byciu z bliskimi. Żeby nie gadać o sprawach zawodowych, tylko miło spędzać razem czas. To jest dla mnie najważniejsze.

Czego ludzie szukają w górach? Ponoć każdy z nas postrzega je inaczej, każdy przeżywa wędrówkę na swój sposób, bo góry to bardzo prywatna sprawa. Ale wszyscy chodzimy w nie, aby odetchnąć, pomyśleć sobie, jak jest pięknie, pogadać z samymi sobą.

W tym roku w Tatrach padł kolejny rekord, szlakami Tatrzańskiego Parku Narodowego spacerowały miliony turystów, ale tłumy były także w Bieszczadach, Sudetach, Beskidach, Karkonoszach

Dorota Kowalska

Góry dają świadomość proporcji. Są wielkie

Powolność. Po-wolność. Rozgryzam to słowo, smakuję i na ostatnich metrach na szczyt Śnieżki: puk, puk olśnienie. Po to właśnie chodzę w góry. „Slowly, slowly” - mówi mi mój ulubiony głos w głowie. Uczę się wolno chodzić. Wolno siadać, wolno wstawać. Uczę się wolno zdobywać szczyty. I wolno żyć. Na starość jak znalazł” - napisała w mediach społecznościowych moja redakcyjna koleżanka, Anita Czupryn.

Ludzie z najróżniejszych powodów chodzą w góry. Jedni szukają w nich ciszy i ukojenia, inni chcą po prostu pogadać w górach z samymi sobą, jeszcze inni na górskich szlakach ćwiczą odwagę.

Pod koniec września do sieci trafiło nagranie, które wywołało prawdziwą burzę. Widać na nim gigantyczną kolejkę na szlaku na Orlą Perć, jednej z najbardziej wymagających tras w polskich górach.

„Mówili: jest po sezonie, idź na Orlą” - mówi Magda, autorka nagrania.

Chwilę później, z widocznym rozbawieniem, dodaje: „Lepiej iść na promocję do Lidla”.

Jej towarzyszka odpowiada bez wahania: „W Lidlu nie ma tyłu ludzi”.

Na reakcję internautów nie trzeba było długo czekać. „OMG. Tatry są nowym Everestem?”, „Kiedyś: chodzenie po górach. Teraz stanie po górach”, „W tygodniu nie ma kolejek”, „Tragedia”, „OMG” - piszą.

Kolejny górski rekord

To prawda. W tym roku w Tatrach padł kolejny rekord. Od stycznia 2025 roku do początku września szlakami Tatrzańskiego Parku Narodowego spacerowało około 4 mln osób, wynika z danych TPN. Tylko w sierpniu TPN odwiedziło około 1 mln 97 tys. 653, najwięcej w historii. Drugim miesiącem pod względem frekwencji był li-



Od stycznia do początku września szlakami Tatrzańskiego Parku Narodowego spacerowało około 4 mln osób

piec - 794 tys. 17 wejść, trzecim czerwiec - 589 tys. 443.

Najwięcej turystów wybrało trasę do Morskiego Oka - w punkcie wejściowym na Palenicy Białczańskiej odnotowano 467 tys. 248 wejść. Stąd można wyruszyć w wyższe partie gór, choćby na Kozi Wierch czy Rysy. Kolejną na Kasprowy Wierch wyruszyło 436 tys. 7 osób, a Dolinę Kościeliską odwiedziło 358 tys. 243. Najrzadziej zapuszczaliśmy się w Dolinę Lejową (3 tys. 658 wejść), Dolinę Olczyńską (22 tys. 140) oraz szlak z Zazadniej w kierunku Rusinowej Polany.

Dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego, Szymon Ziobrowski mówi, że ten trend jest stały: w Tatrach rośnie liczba turystów, nie tylko z Polski, także z zagranicy. - To wyraźny powrót do masowej turystyki po pandemii COVID-19. Zjawisko to widoczne jest na całym świecie i często przekracza poziomy sprzed 2020 roku - tłumaczy. Cieszy go, że coraz więcej osób

wybiera aktywny wypoczynek w górach.

- To zdrowe i potrzebne - dodaje.

Ale i stawia przed nimi wyzwania. Muszą dbać o to, by organizacja ruchu turystycznego była jak najbardziej efektywna i jak najmniej uciążliwa dla natury. - Na razie nie planujemy wprowadzania dalej idących ograniczeń. To rozwiązanie ostateczne, które można rozważać tylko w przypadku wyraźnego pogorszenia stanu przyrody - stwierdza dyrektor Ziobrowski.

Mają jednak problemy, z którymi muszą sobie radzić na bieżąco. W tym roku w Tatrach pojawił się znak, który zaskoczył wielu turystów: chodzi o defekację. - Przy tak dużym ruchu turystycznym, który mamy w Tatrach, chcemy zachęcać turystów, by załatwiali swoje potrzeby fizjologiczne albo w toalecie stacjonarnych, które będą powstawać, albo w toi-toiach, albo w schroniskach, żeby nie fe-

kalizować Tatry, bo to wszystko dostaje się do wody i spływa w dół. Chcemy tego uniknąć - mówi Ziobrowski.

Władze parku chcą, by w Tatrach hasło „zostaw tylko ślady stóp, zabierz jedynie wspomnienia”, oznaczające bezinwazyjne podziwianie przyrody, wkrótce weszło na nowy poziom. Turysty mają otrzymywać specjalne foliowe worki, do których będą mogli załatwiać swoje potrzeby fizjologiczne.

- Te worki są wyposażone w środek, który powoduje, że to, co tam zrobimy, zmieni zupełnie swoją konsystencję. Worek jest nieprzezroczysty, można go szczelnie zamknąć i bezpiecznie przytroczyć do plecaka. Te standardy obowiązują w wielu miejscach świata i chcemy je wprowadzić również w Polsce - tłumaczy Ziobrowski.

Podobne rozwiązania funkcjonują w kilku miejscach w USA i Kanadzie, a od zeszłego roku także na Mount Everest.

Zdania turystów na temat nowego rozwiązania są podzielone, ale może warto spróbować, twierdzi większość z nich.

Chleb z kolejki wąskotorowej

Nie tylko Tatry przeżywają turystyczne obłożenie. Na parkingu przy wejściu czerwonym szlakiem na Połoninę Wetlińską w Bieszczadach sporo samochodów. W górę idą dorośli i dzieci, chociaż rodziny w pewnym momencie odbijają w lewo i wchodzą na żółty szlak. Na początku podejście jest w miarę łagodne, potem bardziej strome. Ci bardziej wytrawni w górskich wspinaczkach idą tym samym, równym tempem. Wielu z nich wejdzie jeszcze dzisiaj na Połoninę Caryńską, która jest tuż obok, pójdzie na Rawki.

Ci, którzy w góry chodzą okazjonalnie - co jakiś czas przystają i próbują złapać oddech. Dla nich zameldowanie się w Chatce Puchatka, schronisku na szczycie

połoniny będzie prawdziwym zwycięstwem.

Irena, 60-latką, pierwszy raz chodziła po Górach Świętokrzyskich, w podstawówce na obozie wędrownym, z pożyczonym od kogoś plecakiem typu żółt - miękkim i przemakalnym. Z późniejszym mężem Andrzejem ruszyli w Tatry i Bieszczady, kiedy po górach chodziło się w skóranych traperach i wełnianych swetrach. Nie było jeszcze polarów, ale plecaki już miały stelaże z aluminiowych rurek.

W góry pierwszy zaczął jeździć Andrzej, po Bieszczadach chodził z kolegami od czasów liceum. Zbudowali nawet tratwę na Solinie. To był czas, kiedy sklepy w Bieszczadach spotykało się rzadko. Chleb przyjeżdżał do ludzi kolejką wąskotorową, która docelowo wozila drzewo. Można go było kupić na stacji kolejowej.

- Ludzie po Bieszczadach chodzili na długo przed nami. Wtedy góry były naprawdę egzotyczne, w latach 60., 70., nawet 80. jeszcze - mówi Irena. - Co roku jeździliśmy w Tatry i Bieszczady, po latach częściej w Bieszczady - dodaje.

W 1994 roku kupili składany kajak, wodowali go w Teleśnicy i pływali po Jeziorze Solińskim. Rozbijali namiot pod jabłonkami nieistniejącej wsi Horodek, w sąsiedztwie Julka, który zajął miejscówkę na wysokości wielkiego suchego dębu, od którego nazwę wzięła zatoka. Więc rozkładali się po drugiej stronie zatoczki, albo jeszcze dalej, na Baranich Rogach.

- Kim jest Julek? - dopytuje.

- Julek Pustelnik, czyli Juliusz Wasik, który obwołał się Królem Świata Włóczęgów, a wielu mówi o nim Król Bieszczadów. Rocznik 1928, umarł w 2022 roku - odpowiada Irena.

Julek pochodził z Olszyny, adres miał na ulicy Dworcowej. Był budowlancem, ale też esperantystą i pacyfistą, bardzo walczył o pokój. W Bieszczadach spędzał kilka miesięcy, właści-

Zabieg usunięcia zaćmy
trwa zaledwie dziesięć minut

Str. 3

Odzyskaj zagubione dźwięki,
zaczynając od badania słuchu

Str. 4

Dieta dla przewlekle chorych
musi zawierać owoce, zboża, tłuszcz

Str. 6

forum seniora

Dziennik
ŁÓDZKI

13 października 2025



Aktywna jesień życia

Dzisiaj w Hali Expo przy al. Politechniki odbywa się Łódzkie Forum Seniora

ORGANIZATORZY



PARTNERZY



FORUM SENIORA

JESIEŃ ŻYCIA

– AKTYWNI Z PASJĄ

Odbывające się dziś w Hali Expo Łódzkie Forum Seniora to wyjątkowa przestrzeń stworzona z myślą o osobach, które chcą aktywnie i świadomie korzystać z życia. To miejsce spotkań, inspiracji i wymiany doświadczeń, gdzie seniorzy mogą poznawać nowe pomysły, zdobywać praktyczną wiedzę i nawiązywać znajomości. Forum łączy ludzi pełnych energii i ciekawości świata, tworząc społeczność wspierającą rozwój w każdym wieku.

Tegoroczne jesienne Forum odbywa się pod hasłem: Jesień życia - aktywnie z pasją. To przypomnienie, że dojrzałość to czas pełen możliwości - za-

równy w sferze osobistej, jak i społecznej. Forum to przestrzeń do rozmów, inspiracji oraz poznawania praktycznych sposobów na dbanie o zdrowie, kondycję i rozwój osobisty.

Forum Seniora jest dla wszystkich, którzy chcą zadbać o zdrowie i dobre samopoczucie, szukają inspiracji i motywacji do działania, cenią wiedzę, rozmowę i pozytywną energię. By brać aktywny udział w Forum Seniora, wystarczy ciekawość świata i chęć uczestnictwa w wydarzeniu.

Forum Seniora to bogata przestrzeń wymiany doświadczeń i zdobywania wiedzy. W jesiennej edycji uczestnicy mogą spodziewać się wielu różnorodnych atrakcji.



Atrakcje jesiennej edycji Forum Seniora

- Na tegorocznym wydarzeniu wystąpi Anna Cymmerman, znakomita śpiewaczka operowa i inicjatorka licznych projektów artystycznych oraz społecznych, będzie jej towarzyszył Chór Muzyczne Perły. Artystka opowie o swojej działalności, a być może zachwyci uczestników również śpiewem.

- Dla zdrowia i dobrego samopoczucia przygotowano mobilny gabinet Audikabus firmy Audika, gdzie można wykonać bezpłatne badanie słuchu.

- Firma Milkpol zaoferuje degustację produktów oraz krótkie prelekcje o zdrowych nawykach żywieniowych.

- Urząd Statystyczny w Łodzi przedstawi prelekcję „Co warto wiedzieć o badaniach ankietowych GUS”. Na stoisku uczestnicy znajdą ulotki, gadżety i będą mogli zadać pytania pracownikom urzędu.

- Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Łódzkiego zaprezentuje projekt „Owocowe Łódzkie” i przekaze sadzonki drzew oraz krzewów owocowych. Odbędzie się także prelekcja „Praktyczne sposoby łagodzenia skutków zmian klimatu”.

- Świat Zdrowia umożliwi wykonanie bezpłatnego testu kasetkowego na wirusa HCV. Uczestnicy dowiedzą się także o profilaktyce chorób i możliwościach korzystania z opieki koordynowanej w POZ.

- Firma Normobaria zaprezentuje nowoczesną metodę wspierania zdrowia i regeneracji w komorze normobarycznej. Uczestnicy będą mogli zapisać się na bezpłatną sesję próbną i poznać zasady korzystania z tej terapii.

- Ostoja Seniora przedstawi ofertę komfortowego mieszkania połączonego z troską o potrzeby osób starszych. Pracownicy firmy odpowiadają na pytania i przybliżają szczegóły działalności.

- Magdalena Niedźwiecka-Anuszczyk poprowadzi prelekcję „Moc codziennych rytuałów - jak budować siłę psychiczną w dojrzałym wieku”. Uczestnicy poznają proste sposoby wzmacniania odporności psychicznej i rozwijania pozytywnych nawyków.

- Orientarium ZOO Łódź zaprasza seniorów na orientálną podróż po świecie zwierząt. Bilet w specjalnej cenie 20 zł (do godz. 12) obowiązuje po okazaniu legitymacji emeryta, rencisty lub Ogólnopolskiej Karty Seniora.

- Na uczestników czeka również słodki poczęstunek od cukierni Barbarella oraz woda od firmy Primavera.

Łódzkie Forum Seniora odbywa się dwa razy w roku - wiosną i jesienią - i łączy w sobie edukację, inspirację i integrację seniorów z regionu. Każda edycja to nowa dawka pomysłów i spotkań, które pomagają aktywnie i świadomie spędzać czas, rozwijać pasję i budować społeczność ludzi dojrzałych, pełnych energii i ciekawych świata.

Redakcja

REKLAMA

0011413468

**Dom Seniora „Pod Jesionami”
w Karolewie k. Łowicza**

**całodobowa
opieka**
nad osobami niepełnosprawnymi,
przewlekłe chorymi lub w podeszłym wieku

798 148 874

www.domseniora-podjesionami.pl/kontakt/

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

**Dziennik
ŁÓDZKI**

REDAKTOR NACZELNY: Marek Krzciuk
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Patrycja Zemla
TEKSTY: Patrycja Zemla ZDJĘCIA: 123RF ZDJĘCIE Z OKŁADKI: 123RF
REDAKCJA I REKLAMA: ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź

BŁYSKAWICZNE USUNIĘCIE ZAĆMY NOWOCZESNY ZABIEG TRWA 10 MINUT

Zaćma jest uznawana za jedną z głównych przyczyn pogorszenia wzroku, dotykającą przede wszystkim osoby po 60. roku życia.

Postęp choroby polega na stopniowej utracie przejrzystości soczewki oka, w konsekwencji prowadzącej do upośledzenia widzenia, a nawet ślepoty.

Z danych Światowej Organizacji Zdrowia wynika, że zaćma dotyka ok. 65,2 miliona ludzi, a w ponad 80 proc. przypadków prowadzi do umiarkowanej lub ciężkiej utraty wzroku. Wraz z procesem starzenia się społeczeń-



Z danych Światowej Organizacji Zdrowia wynika, że zaćma dotyka ok. 65,2 miliona ludzi, głównie seniorów

stwa i wydłużaniem się średniej długości życia na całym świecie, liczba osób dotkniętych zaćmą będzie nadal wzrastać.

- Badanie oczu ma kluczowe znaczenie, zwłaszcza w kontekście diagnostyki i leczenia każdego pogorszenia widzenia. Zatem warto regu-

larne monitorować stan oczu i zdecydować się na operację zaćmy, jeśli to ona stanowi istotę problemu. Przede wszystkim to wczesne wykrywanie zaćmy pozwala na jej skuteczne i bezpieczne leczenie. Operacja umożliwia usunięcie zmętniałej soczewki i przywrócenie prawidłowego widzenia, co może znacznie poprawić jakość życia pacjenta - podkreśla dr n. med. Marcin Jezierski, okulista, mikrochirurg oka i kierownik okulistyki w szpitalu enel-med.

Przygotowania do zabiegu zorganizowane są tak, by były nieobciążające dla pacjentów i ich bliskich - zwykle obejmują konsultację okuli-

styczną i anestezjologiczną, podczas których wykonywane są potrzebne badania.

Dziś, dzięki postępowi w medycynie, standardowa operacja usunięcia zaćmy jest zabiegiem zupełnie nieobciążającym. W rękach doświadczonego mikrochirurga trwa zwykle nie dłużej niż 10 minut. Procedura wykonywana jest w pozycji leżącej chorego, w znieczuleniu miejscowym, co oznacza, że pacjent cały czas pozostaje w kontakcie z personelem medycznym. Prawie wszystkie operacje zaćmy wykonywane są w trybie jednodniowym, czyli pobyt w szpitalu trwa kilka godzin.

Patrycja Zemła

REKLAMA

0011413106

REKLAMA

0011407185

**ODZYSKAJ KOMFORT CZYTANIA, JAZDY I PASJI
DZIĘKI NOWYM OKULAROM.**

**OKULARY
NAWET
-50%
TANIEJ**

Nasze salony w Łodzi:

ul. Armii Krajowej 34
tel.: 42 682 51 55

ul. Opolczyka 15
tel.: 42 632 03 07



**BEZPŁATNE
BADANIE WZROKU**

Umów wizytę ➔

SKANUJ
QR



**PODARUJ KSIĄŻKOM
DRUGIE ŻYCIE**

**Sprzedaj zbędne książki
w Tezeuszu!**

✔ TRADYCYJNIE
✔ lub ONLINE
na skuptezeusz.pl

Więcej
szczegółów



Zadzwoń: 880 571 367

www.skuptezeusz.pl

TEZEUSZ.pl

ODZYSKAJ ZAGUBIONE DŹWIĘKI

BADANIE SŁUCHU TO PIERWSZY KROK, BY ZNOWU W PEŁNI KORZYSTAĆ Z ŻYCIA

Odsetek seniorów cierpiących na problemy ze słuchem jest alarmujący. Boryka się z nimi aż 51 proc. Polaków po 60. roku życia, a większość z nich pierwszy raz udaje się na wizytę do specjalisty dopiero po 65. roku życia.

To efekt braku świadomości, że im wcześniej zaczniemy się badać, tym większa szansa na uniknięcie problemów w przyszłości, a także przekonania, że na wizytę u specjalisty trzeba bardzo długo czekać. Tymczasem badanie słuchu możemy wykonać właściwie bez kolejki, a szybsze wykrycie problemów przełoży się na poprawę ogólnego stanu naszego zdrowia.

W ramach badań przeprowadzonych przez IQS na zlecenie marki Amplifon, cierpiący na problemy ze słuchem przyznają, że skutki swoich dolegliwości odczuwają w codziennym życiu. Najczęściej wskazują na trudności podczas oglądania telewizji lub słuchania muzyki (56 proc.), problemy w ogólnej komunikacji z otoczeniem (55 proc.), podczas załatwiania spraw urzędowych i kontaktów z najbliższymi (po 46 proc.) i problemy z funkcjonowaniem w życiu codziennym - np. zrobieniem zakupów (44 proc.).

Jak wynika z najnowszych badań opinii, niediagnozowanych pod kątem problemów ze słuchem jest ponad 10 mln osób po 18. roku życia. Dodatkowo 20 proc. badanych sprawdza swój słuch rzadziej niż raz na trzy lata,



Dobry słuch ma ogromny wpływ na codzienne życie, pozwalając w pełni uczestniczyć w rozmowach, pracy i życiu społecznym. Dzięki niemu zyskujemy większą pewność siebie, czujemy się mniej izolowani i łatwiej nawiązujemy relacje z innymi

a 15 proc. uzależnia badanie jedynie od ewentualnych objawów.

Te dane pokazują, że duża część społeczeństwa bagatelizuje regularne kontrole słuchu, co może prowadzić do poważnych konsekwencji.

- Problemy ze słuchem mogą mieć wiele przyczyn - od długotrwałego narażenia na hałas, przez obecność woskowiny lub płynów w uchu środkowym, degeneracji komórek słuchowych po leki ototoksyczne aż po urazy,

takie jak uszkodzenie błony bębenkowej czy urazy głowy. Czasem wpływ mają także choroby ogólnoustrojowe, takie jak nadciśnienie czy cukrzyca, a niekiedy ubytek słuchu ma podłoże genetyczne. Niezależnie od źródła problemu, najważniejsze jest postawienie trafnej diagnozy - to pierwszy i kluczowy krok do poprawy komfortu życia pacjenta. W mojej pracy często spotykam się z osobami, które przez pogarszający się słuch zaczynają unikać kon-

taktów z innymi - czują się niezrozumiani, zawstydzeni, a niekiedy nawet popadają w depresję. Dlatego tak istotne jest, by nie zwlekać z działaniem - mówi Anna Biała, dyplomowany protetyk słuchu w Amplifon.

Dobry słuch ma ogromny wpływ na codzienne życie, pozwalając w pełni uczestniczyć w rozmowach, pracy i życiu społecznym. Dzięki niemu zyskujemy większą pewność siebie, czujemy się mniej izolowani i łatwiej na-

wiązujemy relacje z innymi, a to pozytywnie wpływa na nasze samopoczucie. Zdolność do odbierania dźwięków z otoczenia pomaga utrzymać energię i koncentrację, co przekłada się na lepszą jakość życia. Trudności w słyszeniu mogą prowadzić do frustracji, stresu i nieporozumień, zwłaszcza w kontaktach społecznych. Z czasem gorszy słuch może obniżać pewność siebie i sprawiać, że czujemy się zmęczeni lub zniechęceni, ponieważ angażowanie się w codzienne rozmowy staje się coraz bardziej męczące.

Ubytek słuchu może powodować dolegliwości wpływające na ogólny stan zdrowia, samopoczucie i komfort życia. Aż 30 proc. z osób niedosłyszących, przebadanych w ramach Eurotrak Poland 2023, wskazało, że ubytek słuchu może się w ich przypadku łączyć z depresją, 26 proc. deklaruje zaburzenia snu, 17 proc. wysokie ciśnienie krwi, a 14 proc. problemy z widzeniem. Wśród osób noszących aparaty słuchowe aż 61 proc. przyznało, że cieszyłoby się lepszą kondycją psychiczną, a 55 proc. aktywniejszym życiem towarzyskim, gdyby wcześniej zadbało o zdrowie swoich uszu. Warto jednak zaznaczyć, że kłopoty ze słuchem to nie tylko domena polskich seniorów, a problem globalny. Szacuje się, że do 2050 roku dolegliwości słuchu mogą dotknąć niemal 2,5 mld ludzi na całym świecie, z czego ponad 700 mln będzie wymagało stałego leczenia.

Patrycja Zemła



ŚWIAT ZDROWIA
CENTRUM MEDYCZNE



Centra Medyczne Świat Zdrowia w województwie łódzkim to:

Bezpłatna opieka w ramach
NFZ w zakresie medycyny
rodzinnej i pediatrii.

Opieka koordynowana -
otrzymasz wsparcie
koordynatorów, którzy
zaplanują Twoje leczenie
i pomogą Ci zapisać się
na badania i konsultacje.

Lekarze różnych specjalizacji,
którzy przyjmują bezpłatnie
w ramach ambulatoryjnej
opieki specjalistycznej (AOS)
oraz prywatnie.

Dostęp do **pętli indukcyjnych**
dla niedosłyszących, **lup**
ułatwiających wypełnianie
dokumentów oraz tłumaczy
języka migowego.

Nasze lokalizacje

BEŁCHATÓW

ul. 1 Maja 4
ul. Turkusowa 7
DĘBOWA GÓRA
Żelazna 3 A
GOMULIN
ul. Trybunalska 12

ŁÓDŹ

ul. Legionów 66
ul. Franciszkańska 53
ul. Gen. J.
Dąbrowskiego 15 B
ul. Tylna 5

MAKÓW

ul. Kolejowa 2
RUSIEC
ul. A. Mickiewicza 5
ul. Wola Wiązowa 11

SKIERNIEWICE

ul. W.S. Reymonta 31
ul. W. Orkana 6 D,E,F
ZGIERZ
ul. J. Lechonia 2
ul. Armii Krajowej 10
ul. Witkacego 2 D



swiatzdrowia.pl

WARZYWA, ZBOŻA, MLEKO, TŁUSZCZE CO POWINNO ZNALEŹĆ SIĘ NA TALERZU OSOBY, KTÓRA PRZEWLEKLE CHORUJE

Jak wynika z badania przeprowadzonego dla Fundacji Nutricia, aż 72 proc. Polaków uważa, że brakuje odpowiedniej edukacji o właściwym odżywianiu w zależności od wieku.

Częściowo zdajemy sobie sprawę z tego, że seniorzy mają specjalne potrzeby żywieniowe wynikające z ograniczenia sprawności fizycznej, demencji, problemów z użębieniem i zabiegów operacyjnych. Jednak tylko 22 proc. z nas uważa, że ma na ten temat wystarczającą wiedzę. Tymczasem właściwa dieta seniora jest niezwykle ważna.

Prawidłowe żywienie ma kluczowe znaczenie dla ogólnego stanu zdrowia i dobrego samopoczucia każdego. W przypadku seniorów to szczególnie istotne dla układu odpornościowego, siły mięśniowej i masy kostnej tak ważnych w zapobieganiu upadkom i złamaniom oraz gojenia potencjalnych ran i odleżyn. Tymczasem niemal połowa ankietowanych nie zdawała sobie sprawy z tego, że to właśnie wśród osób po 65. roku życia ryzyko niedożywienia jest najwyższe.

Specjalne zalecenia dla cukrzyków, sercowców, osób z osteoporozą

W zaleceniach żywieniowych dla seniora należy uwzględnić obecność chorób przewlekłych, które mogą istotnie zmieniać zapotrzebowanie na składniki odżywcze (zarówno pod względem ilości, jak i jakości). Szczególnie schorzenia takie, jak cukrzyca, cho-



Podstawę diety seniora powinny stanowić warzywa i owoce. Warto zadbać, by wypełniły one co najmniej połowę całego jadłospisu, najlepiej jako dodatek do każdego posiłku

roba niedokrwienność serca i zaburzenia lipidowe, niewydolność nerek, niedokrwistość czy osteoporoza mogą wymagać korekty zaleceń ży-

wieniowych. 33 proc. badanych nie zdaje sobie sprawy z tego, że także choroby demencyjne mogą wpływać na potrzeby żywieniowe star-

szej osoby. Dlatego równolegle z każdą diagnozą warto konsultować z lekarzem lub dietetykiem także to, jak starszy pacjent powinien się odżywiać.

W dojrzałym wieku nie powinniśmy wykluczać z diety tłuszczów

Podstawę diety seniora powinny stanowić warzywa i owoce (co najmniej połowę całego jadłospisu, najlepiej jako dodatek do każdego posiłku), o czym wiedziała tylko połowa respondentów. Kolejne miejsca zajmują produkty zbożowe – najlepiej pełnoziarniste, a także produkty mleczne (co najmniej 3 duże szklanki dziennie) oraz w dalszej kolejności ryby, jaja, chude mięso i nasiona roślin strączkowych, a także oleje roślinne. W ograniczonych ilościach zaś mięso czerwone, przetworzone produkty mięsne i tłuszcze zwierzęce. Aż 47 proc. badanych uważa, że z diety seniora należy wykluczyć tłuszcze.

– Nic bardziej mylnego. Tłuszcze powinny stanowić 20-35 proc. spożytej energii i pochodzić głównie z olejów roślinnych: rzepakowego, oliwy z oliwek, oleju lnianego, a także z wartościowych orzechów i nasion – wyjaśnia dietetyk Karolina Łukaszewicz-Marszał, ekspert Fundacji Nutricia.

Pamiętaj o uzupełnianiu witaminy D oraz wapnia w diecie

Aż co czwarty badany uważa, że w podeszłym wieku zapotrzebowanie na witaminę D maleje. Tymczasem wśród

osób starszych często stwierdza się niedobory witaminy D oraz wapnia. Oba te składniki są odpowiedzialne za budowę kości. Witamina D wspiera także funkcjonowanie układu krążenia oraz układu odpornościowego, a wapń jest potrzebny do prawidłowej pracy mięśni oraz komórek nerwowych. Dobrymi źródłami witaminy D są tłuste ryby, ale przeważnie i tak konieczna jest jej suplementacja. Natomiast wapń znajdziemy w mleku i produktach mlecznych, jajach, serach oraz rybach.

Dodatkowe wsparcie dla osób chorujących przewlekłe

Prawie 66 proc. badanych zgadza się, że osoby starsze mogą potrzebować dodatkowego wsparcia żywieniowego, np. w formie żywienia medycznego. Konieczność potrzeby takiego wsparcia potwierdza ekspert.

– Zalecenie przez lekarza doustnych preparatów odżywczych może pomóc skutecznie uzupełnić brakujące składniki odżywcze, wesprzeć w powrocie do zdrowia po zabiegu lub utrzymać formę w przypadku przewlekłej choroby. Zwłaszcza, gdy chorujemy zapotrzebowanie na niektóre składniki odżywcze może się zwiększać, a ich uzupełnienie może być utrudnione na skutek samej choroby lub towarzyszących jej dolegliwości – tłumaczy Karolina Łukaszewicz-Marszał. – Dlatego warto korzystać z profesjonalnego wsparcia.

Patrycja Zemła

Kwadrans dla zdrowia słuchu

Czy wiesz, że co trzecia osoba w Polsce ma problem ze słuchem — a większość z nich nawet o tym nie wie? Mity dotyczące słuchu wciąż mają się dobrze, tymczasem konsekwencje zaniedbania mogą być poważne. Czas rozprawić się z najczęściej powtarzаныmi mitami:

1/ „Problemy ze słuchem to rzadkość”. MIT! ✗

Niedosłuch jest jednym z najczęściej występujących zaburzeń zdrowotnych u dorosłych. Statystyki NFZ pokazują, że niedosłuch lub inne problemy ze słuchem dotyczą nawet co trzeciego Polaka.

2/ „Słyszymy uszami”. MIT! ✗

Tak naprawdę słyszymy... mózgiem. Uszy odbierają dźwięki, ale to mózg je przetwarza i nadaje im znaczenie. Gdy bodźców jest mniej, cierpi na tym jego kondycja.

3/ „Ubytek słuchu to tylko gorsze rozumienie rozmów”. MIT! ✗

Jeżeli mózg ma ograniczony dostęp do bodźców słuchowych, może to prowadzić do poważnych skutków dla zdrowia: izolacji społecznej, depresji, zwiększonego ryzyka demencji, a także upadków spowodowanych zaburzeniami równowagi.

4/ „Gorszy słuch to problem tylko starszych ludzi”. MIT! ✗

Problemy ze słuchem coraz częściej dotyczą młodych ludzi. Powodem może być m.in. przebywanie w miejskim hałasie lub głośna muzyka w słuchawkach.

5/ „Aparaty słuchowe mogą przedłużyć życie”. FAKT! ✓

Najnowsze badania opublikowane na łamach czasopisma medycznego „The Lancet” pokazują, że osoby niedosłyszające, które regularnie używają aparatów słuchowych, mają aż o 24% niższe ryzyko przedwczesnego zgonu.

Gdzie i kiedy warto zbadać słuch?

Profilaktyczne badania słuchu warto powtarzać co 1-2 lata. Podstawowe badanie audiometryczne trwa tylko 15 minut, jest bezpłatne i całkowicie bezbolesne. Nie jest potrzebne skierowanie ani specjalne przygotowanie, a wyniki badania można od razu skonsultować ze specjalistą.

Wystarczy kwadrans, żeby sprawdzić, jak naprawdę słyszysz.

**Zadbaj o słuch dziś
— to inwestycja w zdrowie na całe życie.**



**Zadbaj o słuch – swój
i swoich najbliższych**
Usłysz więcej

Umów się telefonicznie na **bezpłatne** badanie słuchu w najbliższym Centrum Słuchu Audika, połączone z darmową konsultacją u specjalisty.

Mamy kilkadziesiąt gabinetów w województwie łódzkim!

Infolinia: 814 714 004 • www.audika.pl

 **Audika**
Twój słuch naszą troską

**TERMY
PODDEBICE****Oferta
specjalna**

Termalny relaks dla Seniora

Szukasz sposobu na zdrowy relaks i regenerację?

Od poniedziałku do piątku, między godziną **10.00** a **16.00**, możesz korzystać z dobrodziejstw naszych termalnych basenów w atrakcyjnych cenach. **W cenie bezpłatny wstęp na strefę saun!**

1 godzina

20 zł

2 godziny

30 zł

3 godziny

40 zł

zadzwoń do nas

42 600 66 05

termy.poddebice.pl



facebook.com/termypoddebice

wie większość roku. Przyjeżdżał, kiedy z gór schodziły śniegi, przychodził do Brossa i Bross przewoził go łódką do jego pustelni, jak już ją zbudował, a swoją chatę stworzył z tego, co przyniosło jezioro i co znalazł w lesie. Miał kilka żon, na pewno dwie, kilkoro dzieci w różnym wieku.

- Na początku byliśmy na Julka źli, bo to my z Andrzejem znaleźliśmy sobie to miejsce pod jabłonkami w 1988 roku, kiedy byliśmy w Bieszczadach pierwszy raz razem. Potem pojawił się tam Julek. Zaczął budować swoją pustelnię, robił hałas, chodził na golasa, znaczy w kałozach i w kapeluszu. Dziwny nam się wydawał - wspomina ze śmiechem. - Ale zakumpłowaliśmy się z czasem. Julek robił za atrakcję turystyczną. Jak już zbudował tę swoją chałupkę, przepływały do niego statki z Polańczyka. Julek podobno kazał turystom sobie płacić - dodaje rozbawiona.

Kiedyś byli świadkami dość niezwykłej historii: do Julka przepłynęli łódką strażacy. Wszystkie służby ćwiczą na Solinie, tam jest odpowiednio głęboko, można nurkować.

- Więc przepłynęli do Julka poprosić go o błogosławieństwo, cytuję, bo mieli jechać na jakieś zawody strażackie. I on uroczyście im tego błogosławieństwa udzielał - wspomina.

Potem, zawsze jak byli w Bieszczadach, niezależnie od tego czy pływali, czy chodzili po górach, zachodzili do Julka. Zanosili mu konfitury i zdjęcia, które mu zrobili. On parzył herbatkę z ziół, siedzieli i gadali. Wpisali się Julkowi do księgi pamiątkowej. Wszyscy mu się do niej wpisywali. Księga była grubaśna. Kiedy Julek zmarł, poszła do jego pustelni, księgi nie było.

Przemierzali Bieszczady przez lata. Wchodzili na połoniny, Tarnicę, Otryt, Bukowe Berdo czy na trójszyk granic. Najbardziej pociągały ich miejsca, w których od 1947 roku nikt nie mieszka, a po ludziach zostały tylko drzewa, groby i kamienie.

Wędrowali z namiotem najchętniej jesienią, czasem wiosną, która w Bieszczadach raczej przypominała zimę.

- Była taka fajna trasa od Zatrzawicy na Połoninę Wetlińską przez Przełęcz Orłowicza. Pewnego razu zśliśmy nią, to była jesień, albo zima, w każdym razie wcześniej zapadał zmrok. Idziemy i patrzymy, a po lewej stronie stoją wieżyczki. Bardzo szybko obojgu przyszło nam do głowy, że to jest jakiś obóz. Wszystko z drewna, brama jak w sowieckich łagrach, baraki. Nikogo tam nie było, kompletnie pusto i dość przerażająco - opowiada.

Weszli do baraku, zobaczyli piętrowe, drewniane prycze. Skonstatowali, że to chyba jakiś plan zdjęciowy. Kiedy wrócili do cywilizacji, dowiedzieli się, że



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Aż 76 proc. badanych chce podziwiać widoki

rzeczywiście był tam kręcony film.

Do dziś wspomina pierwszy wyjazd w Bieszczady, kiedy próbowali obejść Jezioro Solińskie. Doszli z Polańczyka do Wołkowyi, dalej nie dało rady. Mokro i gąszcz, straciła tylko bluzę. Teraz, jakby się człowiek postarał i miałby dużo czasu, to kto wie. W tym roku po raz pierwszy Zatokę Suchego Drzewa od początku do końca pokonała suchą stopą. To się nigdy dotąd nie zdarzało, bo zawsze było tam co najmniej upiorne bagno, a najczęściej po prostu woda.

- Jeszcze w latach 90. Bieszczady były takie jak lubię: były jakieś domki, jakieś ośrodki, ale drogi były marne, to i ludzi mniej. Kiedy zaczęło się szalone inwestowanie w Bieszczadach, czyli na początku XXI wieku, to się zmieniło - mówi.

W zdumienie wprowadziła kolejką do kupienia biletów do parku narodowego przy wejściu na Tarnicę. Ale i tak na bieszczadzskich szlakach przez lata obserwowano mniej ludzi w adidasach niż spotykała w Tatrach.

Wędrowała w Sudetach i w Pieninach, ale, do dzisiaj największe wrażenie robią na niej Bieszczady i ukraińska część Karpat. Wyprawę na Zakarpacie i Czarnohórę w 2019 roku wspomina dziś z ogromną nostalgią.

Inny rodzaj sentymentu wiąże się w kilkom sylwestrami obchodzonymi w czasach studenckich na najwyższym w Polsce poziomie - 1671 m n.p.m.

w schronisku w Dolinie Pięciu Stawów Polskich. Nocny pociąg, szlak z Łysej Polany przetarty już przez poprzedników, nocleg na podłodze albo na schodach, ale jakie towarzystwo! O północy szampany strzelały na zamrożonym Przednim Stawie, pierwszego stycznia zbieranie pustych butelek. Pewnego roku, do Pięciu Stawów przyjechała przezbawna ekipa, mieli z sobą smokingi i suknie. Ubrali się w nie i tańczyli na stołach w jadalni.

- Dlaczego ludzie chodzą po górach? - pytam

- Ludzie chodzą po górach, bo te są - mówi. - A tak serio, ludzie chodzą po górach, bo góry dają, tak myślę, świadomość proporcji. One są wielkie. Człowiek ustawia sobie pewne rzeczy w głowie. Myślę, że idzie się w góry po to, aby się spotkać ze sobą. Nie z innymi ludźmi, ze sobą. Nawet jak chodzisz z kimś, to góry są tylko twoje, widzisz je po swojemu. Jeden patrzy na znaki, inny patrzy na tyczki, inny na kosodrzewinę w Tatrach, jeszcze inny na jarzębiny w Bieszczadach, na kamienie i strumienie. A poza wszystkim, jestem absolutnie pewna, że wszyscy chodzimy w góry po to, aby odetchnąć, pomyśleć sobie, jak jest pięknie. Góry są strasznie prywatne, wiesz? - tak odpowiada.

Stefa, ich córka, jako trzmięsięczne niemowlę pierwszy raz była w górach, w Beskidzie Żywieckim.

- Innego razu, zimą, do schroniska na Hali Omaku wybraliśmy się z sankami pożyczonymi od sąsiadów. Tak nam się fajnie szło, że w pewnym momencie zorientowaliśmy się, że nie ma dziecka. Półroczna dzidzia spadła z sanek, ale się nie obudziła. To była pierwsza zima - wspomina Irena. Pierwsze urodziny jej córka obchodziła w Bieszczadach na Połoninie Wetlińskiej. Miała pięć lat, kiedy na własnych nogach weszła w Tatry na Zatrzawę. Wciąż chodzi po górach.

Trzeba trzymać się zasad

Do schroniska Chata Wujka Toma na Przełęcz Karkoszczonka idzie się z Brennej niewiele ponad godzinę. Podejście żółtym szlakiem nie jest trudne. Anna i Tomek pochodzą z Katowic. Ona, księgowa, pracuje w prywatnej firmie, on jest informatykiem. Mają dwójkę dzieci w wieku szkolnym. Nie jeżdżą w góry od lat, jak Irena, ale coraz częściej się w nie wypuszczają. Najbliżej mają Beskidy, ale byli już w Tatrach, Górach Stołowych. Kupili odpowiednie buty, mają dobre plecaki, zaopatrzyli się w mapy.

- W chodzenie po górach wciągnęli nas znajomi z pracy - zaczyna Anka.

- W weekendy, tak jak dzisiaj, wybieramy Beskidy. Znamy je dobrze. Dzień wcześniej uzgadniamy, którą trasę robimy. Bierzymy z sobą dzieci, zarówno Basia jak Kuba, lubią

te weekendowe wycieczki - wtrąca Tomek.

Urlopy dzielą między morze i góry. Na dłużej jeżdżą dalej od domu. W ostatnie wakacje odwiedzili Sudety. Przeszli z Jankuszyca do Chatki Górzystów. Dość łatwa trasa, szeroka szutrowa, miejscami asfaltowa droga. Mijali po drodze dwa schroniska: Orle i Chatkę Górzystów, zobaczyli kopalnię kwarcu „Stanisław”. Cały dzień zajęło im przejście z Karpacza przez Odrodzenie na Śnieżkę. Cudowne widoki i potworny wiatr. Ruszyli też z Przełęczy Karpnickiej w Rudawy Janowickie. Szli przez Starościńskie Skały, Skalny Most, widzieli Zamek Bolczów, odwiedzili schronisko Szwajcarke, zameldowali się na Krzyżnej Górze.

- W górach odpoczywamy, nabieramy dystansu, „czyścimy głowy” - mówi Ania. Tomek dodaje, że pracę mają biurową, potrzebują ruchu. Dzieci też siedzą nad książkami, najpierw w szkole, potem w domu.

Trasa na Przełęcz Karkoszczonka, na której stoi Chata Wujka Toma, powoli pnie się w górę.

- Dzień dobry! - rzucają ci, którzy schodzą już w dół.

- Cześć! - odpowiadają Ania z Tomkiem.

To stary, niepisany zwyczaj - nawet nieznajomi mówią sobie „Dzień dobry” albo „Hej” na szlaku. Nie do końca wiadomo, skąd się ten zwyczaj wziął. Jedni uważają, że kiedyś po górach chodziło mało ludzi, więc drugiego turystę spotkanego w drodze należało odpowiednio przywitać. Inni, że witano się, by sprawdzić, czy u tej drugiej osoby wszystko w porządku, czy nie trzeba jej pomóc. Jeszcze inni twierdzą, że chodzi o życzenie innemu podróżnikowi powodzenia.

Jest zresztą kilka zasad savoir-vivre'u obowiązujących na szlaku: chodzimy po nim tak, aby zapewnić bezpieczeństwo sobie i innym. Dlatego trzymamy się zawsze swojej strony, osoby idące z naprzeciwka mają swobodnie nas mijać. Jeśli szlak jest bardzo wąski, ustępujemy pierwszeństwa osobie wchodzącej pod górę. Poza tym - nie hałasujemy, nie śmiejemy, nie pijemy na szlaku alkoholu.

W Chacie Wujka Toma ruch, jak zawsze. Na Przełęcz Karkoszczonka można wejść także od strony Mochny, więc turystów nigdy tu nie brakuje. Ania z Tomkiem siadają na zewnątrz, zamawiają jajecznicę i ciepłą herbatę. Patrzą na góry.

- Magia - rzuca Tomek.

„Każdy z nas góry postrzega inaczej, każdy przeżywa pobyt w górskich regionach na swój sposób. Dla jednych celem jest osiągnięcie i zdobywanie kolejnych szczytów, dla innych - góry są refleksyjne i magiczne, niewytłumaczalne, wymagające zastanowienia się nad sobą i rzeczywistością. Często towarzyszą nam wrażenia, których nie można nawet opisać, gdyż doty-

czą one bardzo głębokiej, wręcz intymnej strefy przeżyć. Dla wielu góry to wolność, odpocznik, spokój, radość, żądza przygód, wejście w inny wymiar doznań. Góry dają możliwość pewnego rodzaju odizolowania bądź zdystansowania się od codziennych spraw czy obowiązków. Dla mnie góry są drugim domem; czuję się w nich bardzo swobodnie. Pozwalają mi odpocząć od zgiełku miasta, dają energię do życia. Czy mnie „kręca”? Oczywiście, że tak! Chodzę po nich już 35 lat i jeszcze mi się nie znudziły. Cały czas odkrywam coś nowego i dopóki starczy mi sił - będę się wspinał” - pisze Artur Sieczko, beskidzki przewodnik górski. I dalej: „Góry się nie nudzą. Można zdobywać różne szczyty, te małe i duże. Każde pasmo ma inny charakter, inaczej się je zdobywa, dodatkowo o każdej porze roku wygląda inaczej. Poszukiwanie najpiękniejszej góry świata to dziecięcy sen o pięknie, one wszystkie są wyjątkowe i wspaniałe. Każde pasmo jest wyjątkowe, na każde należy spojrzeć inaczej. Jedne skrywają tajemnice geologiczne, a inne posiadają cudowną florę i faunę. Jedne szczyty są ponad chmurami, inne są chmurami okryte”.

Polacy wyjeżdżają w góry przede wszystkim, aby podziwiać piękne widoki i oddychać świeżym powietrzem - tak zadeklarowało aż 76 proc. uczestników badania Polskich Kolei Linowych przeprowadzonego przez Instytut Badań Rynkowych i Społecznych IBRIS. Infrastruktura: dobrej jakości oferta restauracyjna, komfortowe miejsca noclegowe, dodatkowe atrakcje, między innymi kolej górskie czy parki linowe, są ważne dla 30 proc. badanych. Aż siedmiu na dziesięciu wyjeżdżających w góry chce skorzystać z kolei linowych, wwożących na szczyt. Decydują się na to przede wszystkim, żeby zaoszczędzić czas - odpowiedziało tak 35 proc. zapytanych. Prawie jedna trzecia badanych wjazd koleją traktuje po prostu jako atrakcję turystyczną. Niemal trzech na dziesięciu uważa, że taka podróż ułatwi im podziwianie widoków - nie mają kondycji lub możliwości, żeby samodzielnie wejść na górę.

Niezależnie od tego, jak zdobywamy szczyt, na górze chcemy przede wszystkim relaksować się i opalać (wskazało tak 56 proc. respondentów). Prawie tyle samo osób (55 proc.) planuje robić zdjęcia i filmy dokumentujące wycieczkę, a 32 proc. skorzystać z oferty schroniska lub restauracji.

Zimą jest inaczej - jeździmy w Tatry, Beskidy, czy Parkonosze przede wszystkim po to, żeby poszusować na nartach, ale wchodzimy też na szlaki, opalamy się, zwiedzamy.

Wygląda na to, że każdy próbuje w górach znaleźć coś dla siebie. I znajduje.

Redakcja „Dziennika Łódzkiego” wraz z hurtownią papierniczo-biurową Gust-Pol serdecznie zaprasza do udziału w Zawodach Rowerkowych!

Redakcja
Łódź

W sobotę, 18 października, teren parkingu przy hurtowni papierniczo-biurowej Gust-Pol, ul. św. Teresy 100 w Łodzi, zamieni się w przestrzeń pełną małych rowerowych emocji. Impreza dedykowana jest dzieciom w wieku od 3 do 7 lat i ma na celu nie tylko sportową zabawę, lecz przede wszystkim wspólne, rodzinne i aktywne spędzenie czasu. Udział w zawodach jest całkowicie darmowy!

Zawody rowerkowe to doskonała okazja do zacieśniania więzi rodzinnych, uczenia się wzajemnego szacunku, akceptacji i tolerancji, a także pokazania, że sport to świetna zabawa i sposób na dbanie o zdrowie. Dzieci w wieku od 3 do 7 lat będą miały okazję poczuć smak sportowej rywalizacji na specjalnie przygotowanym torze, a rodzice, dziadkowie i rodzeń-

stwo mogą kibicować i wspierać uczestników.

Zawody wpisują się w promocję aktywnego wypoczynku i zdrowego stylu życia. Każdy uczestnik, bez względu na wynik, otrzyma na mecie pamiątkowy dyplom i medal. Każdy zwycięzca!

Udział w zawodach jest bezpłatny, jednak należy się wcześniej zarejestrować, wypełniając formularz pod adresem:

<https://www.webankieta.pl/ankieta/1583550/zawody-rowerkowe-lodz-1810.html?lang=pl>

Kategorie wiekowe i dystanse

- roczniki 2022 i 2021 (3- i 4-latki) - 40 m
- roczniki 2020 i 2019 (5- i 6-latki) - 50 m
- rocznik 2018 (7-latki) - 50 m

Dzieci mogą startować na dowolnym rowerze: trójkołowym, z bocznymi kółkami, klasycznym lub biegowym.



Bezpieczeństwo

- obowiązkowy kask dla każdego uczestnika,
- starty w grupach trzyosobowych, z podziałem na płeć i wiek.

Jak trafić

Parking hurtowni papierniczo-biurowej Gust-Pol znajduje się przy ul. św. Teresy 100, obok Jula, Eurospar i Jysk.

Podczas Zawodów Rowerkowych nie zabraknie również innych atrakcji i pokazów służb mundurowych.

Swoje stoisko przygotuje Straż Miejska w Łodzi, która zaprosi najmłodszych do zabaw o bezpieczeństwie w ruchu drogowym, a rodziców do udziału w akcji znakowania rowerów. To doskonała okazja, by bezpłatnie zabezpieczyć swój rower.

Ważne informacje dla uczestników

- Aby wziąć udział w zawodach, należy wcześniej zarejestrować dziecko za pomocą formularza zgłoszeniowego.
- **Udział w wydarzeniu jest całkowicie bezpłatny**
- Rejestracja trwa do momentu wyczerpania dostępnych miejsc

• **Dzieci będą startować w grupach po 3 osoby, z podziałem na kategorie wiekowe i płeć, przy czym pierwsze na trasę wyruszą najmłodsze grupy**

• Uczestników prosimy o wcześniejsze przybycie na miejsce - wydawanie numerów startowych obok wejścia do hurtowni papierniczo-biurowej Gust-Pol rozpocznie się o godz. 11:00, a start zawodów planowany jest na godz. 12:00

• **Każde dziecko musi mieć na sobie prawidłowo założony kask - to obowiązkowy element bezpieczeństwa, bez którego nie będzie mogło wystartować**

• Dziecko może przystąpić do zawodów na dowolnym rowerze (rower trójkołowy, rower z bocznymi kółkami, rower klasyczny, rower biegowy)

• Rodzic może pojawić się na linii startu razem z dzieckiem, jednak jego obecność nie może mieć wpływu na wynik rywalizacji

• Zdjęcia z podium oraz sportowych zmagani będąc mogli oglądać w galerii na naszych portalach.

ORGANIZATORZY



PARTNERZY



„Leśne złoto” to cenne znalezisko. Można zbierać, ale z zasadami

Magdalena Walczak-Grudzka
magdalena.walczak@polskapress.pl

W lasach można się teraz natknąć na „leśne złoto”, czyli zrzut poroża - w październiku poroże zrzucają łosie i sarny. Zbieranie poroża jest legalne, tak jak zbieranie grzybów czy jagód - potwierdzają Lasy Państwowe. Jednak trzeba pamiętać o kilku zasadach.

Poroże to bardzo cenne znalezisko, dlatego wielu zbieraczy wybiera się do lasów na poszukiwania. W polskich lasach można natrafić na zrzuty zwierząt jeleniowych. Od października poroże gubią sarny i łosie, a samce jeleni zrzucają poroże na przełomie lutego i marca.

Zbieranie poroża i jego sprzedaż są w Polsce legalne, podobnie jak jesienne grzybobranie. Niektórzy szukają

poroża hobbystycznie, inni zarobkowo. Poroże może kosztować od kilkuset do kilku tysięcy złotych.

Zrzutami określa się poroże (nie rogi!), które każdego roku zrzucane jest przez jeleniowate, takie jak jelenie, sarny, danielę i łosie.

Zbieranie zrzutów jest legalne oraz może stanowić własność znalazcy. Należy jednak pamiętać, że czaszka z porożem stanowi własność Skarbu Państwa i o takim znalezisku należy powiadomić najbliższe nadleśnictwo.

Kiedy można zbierać poroże? Ważne terminy

Poroże to najszybciej rosnąca tkanka występująca u zwierząt.

Rośnie z prędkością 1,5 cm na dobę! Co roku po okresie godów poroże jest zrzucane a następnie odrasta przez ok. 3-4 miesiące.

Poroże to twardy, kostny twór pełny w środku, który noszą samce krajowych jeleniowatych - wyjaśniają leśnicy. Rogi natomiast mają zarówno same, jak i samice. Są wytwarzane z tkanki skórnej i - podobnie jak paznokcie - rosną całe



Od października łosie i sarny zrzucają poroże. Wielu zbieraczy wybiera się do lasów po to cenne znalezisko

życie. Są puste w środku i nie rozgałęziają się.

Kiedy następuje zrzut poroża?

Terminy zależą tutaj od gatunku:

- jelenie - zrzut poroża od lutego do kwietnia,

- łosie - zrzut poroża od października do marca,
- sarny - zrzut poroża od października do listopada,
- danielę - zrzut poroża od kwietnia do maja.

Poroże u łosia nazywane jest rosochami, a u sarny - parostkami.

Poroże łosia jest znacznie masywniejsze i ma kształt łopaty, natomiast poroże sarny jest mniejsze, zwykle trój- lub czteroodnogowe.

Zasady zbierania poroża. Za to grozi mandat!

Znalezione w lesie poroże (nie rogi!) można zachować. Nie wolno natomiast tropić zwierzyzny, polować, płoszyć czy niepokoić co zdarza się często, ponieważ spłoszone, uciekające w panice zwierzęta czasem pozbywają się poroży.

Zbiór zrzutów poroża jest legalny, o ile znaleziono je

na terenie lasu gospodarczego, a nie w parku narodowym czy rezerwacie przyrody.

Poszukiwacze nie powinni także naruszać zakazów wstępu obowiązujących w lasach. M.in. nie powinni zapuszczać się w młodniki do 4 m wysokości - ostrzegają Lasy Państwowe.

Niedopuszczalne jest również dokarmianie oraz ściganie dziko żyjących zwierząt a także puszczenie psów luzem.

Zbierając zrzuty poroża w porze nocnej, zabronione jest używanie latarek i reflektorów, których światło płoszy zwierzę.

Straż Leśna może ukarać osobę niestosującą się do przepisów 500-złotowym mandatem lub skierować jego sprawę z wnioskiem o ukaranie do sądu.

©

Pracownicy zatrudnieni w branży motoryzacyjnej obawiają się o przyszłość

Patrycja Zemla
patrycja.zemla@polskapress.pl

Ciekawe wnioski na temat rynku pracy w motoryzacji przynosi raport Manpower-Group „Automotive World of Work 2025 Outlook”.

Niepewność w globalnym handlu wpływa na rynek pracy w branży motoryzacyjnej. Aż 91 proc. producentów przyznaje, że zmieniające się przepisy i rosnące koszty wymuszają na nich modyfikację strategii rekrutacyjnych. Jednocześnie postępująca transformacja technologiczna sprawia, że 65 proc. firm planuje zwiększyć inwestycje w automatyzację. Mimo to aż 74 proc. producentów samochodów ma trudności ze znalezieniem wykwalifikowanych pracowników.

Aż 91 proc. producentów samochodów uważa niepewność polityki handlowej za czynnik wpływający na decyzje rekrutacyjne. Zakłócenia w łańcuchach dostaw i rosnące koszty powodują, że firmy ostrożniej planują zatrudnienie - co trzeci pracownik (33 proc.) obawia się, że w ciągu najbliższych sześciu miesięcy będzie zmuszony do odejścia z obecnego stanowiska, a 39 proc. planuje dobrowolnie opuścić swojego obecnego pracodawcę.

- Długofalowo na rynku pracy na skutek obecnie zachodzących procesów będziemy mogli zaobserwować kurczenie się liczebności kadr związanych z sektorem motoryzacyjnym. Coraz większe grupy pracowników będą zmieniać środowisko i branżę, decydując się na udział w programach reskillingowych i upskillingowych. W ramach branży pozostaną pracownicy wysoko wykwalifikowani, dodatkowo posiadający kompetencje związane z pracą z AI i zrobotyzowanymi liniami produkcyjnymi, w tym inżynierowie, analitycy, menedżerowie. Z branży jednak odejdą pracownicy produkcyjni, dotychczas skupiający się na pracy ściśle związanej z obsługą linii montażowych, czy logistyką. Po odpowiednim przygotowaniu, również technologicznym, będą oni w stanie zasilić inne branże, co w kolejnych latach może utrudnić sektorowi pozyskiwanie kadr, zwłaszcza na stanowiska o większym wolumenie, a mniejszej specjalizacji - mówi Agnieszka Adamiec, ekspertka rynku pracy w Manpower-Group.



FOT. 123RF

Między zielonymi trendami a wyzwaniem

- Prognozy wskazują też na zmianę kierunku rozwoju sektora motoryzacyjnego, rośnie popyt na pojazdy elektryczne i hybrydowe oraz zainteresowanie alternatywnymi źródłami energii. Na popyt konsumpcyjny wpływają także zielone dyrektywy europejskie, koszt paliw kopalnych, ograniczenia w poruszaniu się pojazdami niespełniającymi norm. Jednocześnie branża mierzy się z trudnościami w pozyskaniu komponentów do produkcji pojazdów, co ogranicza zapotrzebowanie na moce przerobowe i znacząco obniża efektywność branży motoryzacyjnej. Spowolnienie w produkcji jest istotne właśnie ze względu na brak dostępności kluczowych części. Niektórzy najwięksi gracze w branży szukają alternatyw w postaci pozyskiwania części na innych rynkach, co jednak na skutek zwiększonego zapotrzebowania, także wpływa na czas produkcji produktu końcowego. Istnieje także ryzyko związane z jakością procesu, a co za tym idzie, jakością produktu. Zmniejszenie zamówień lub wydłużenie czasu ich realizacji ogranicza zapotrzebowanie na obsługę procesu produkcyjnego, a w konsekwencji ogranicza zatrudnienie. Im większe wyzwania z pozyskaniem części, tym większe ryzyko wpływu na poziom zatrudnienia i plany otwierania nowych rekrutacji. Częściej w sytuacji związanej z analizą ryzyka, planowaniem strategicznym, zakupami produkcyjnymi czy zarządzaniem zmianą. Rzadziej publikowane są oferty związane ściśle z produkcją. Sytuacja może być sinusoidalna ze względu na cza-

sowe zmiany i falowy napływ części niezbędnych do produkcji. Wówczas sezonowo ofert pracy w sektorze na stanowiska mniej wykwalifikowane może być więcej, choć obserwuje się, że często są to oferty i role ograniczone czasowo - dodaje Agnieszka Adamiec.

Rosnące znaczenie umiejętności hybrydowych

W 2025 roku rola kompetencji hybrydowych, łączących wiedzę techniczną z umiejętnościami miękkimi, staje się fundamentem przewagi konkurencyjnej firm motoryzacyjnych. Aż 30 proc. pracodawców w branży wskazuje, że najtrudniej znaleźć specjalistów w obszarze logistyki i operacji, kolejne 24 proc. firm wskazuje na dziedzinę inżynierii, a 21 proc. na produkcję. Z kolei wśród kompetencji miękkich, które najtrudniej zautomatyzować przy pomocy AI, znajdują się: etyczne podejmowanie decyzji (29 proc.), obsługa klienta (29 proc.) oraz zarządzanie zespołem (29 proc.).

- Na skutek wahań w zapotrzebowaniu na siłę roboczą, a także przez coraz intensywniejsze automatyzowanie linii produkcyjnych, kluczowe są kompetencje związane z zarządzaniem procesem, zmianami, reagowaniem w sytuacjach kryzysowych i planowaniem długofalowym. Umiejętności związane z inżynierią, produkcją czy analizą są kluczowe w branży produkcyjnej, jednak mając na uwadze nastroje konsumenta, najbardziej konkurencyjnym staje się czynnik ludzki, a zatem umiejętność komunikowania się zarówno z klientem, jak i wewnątrz struktur. Produkcja nie może dziś ograniczać się jedynie do samego produktu, ale musi także oddziaływać na emocje. Dlatego w strategiach sprze-

daży, a więc w czynniku bezpośrednio wpływającym na poziom zamówień w produkcji, ważne jest akcentowanie odpowiedzialności globalnej, gospodarczej i społecznej - podkreśla ekspertka.

Zdaniem Agnieszki Adamiec, konsumenci coraz częściej decydują się inwestować więcej, by produkt, który nabywają spełniał najwyższe standardy, chociażby ekologiczne. - Najistotniejszymi kompetencjami hybrydowymi jest więc umiejętność połączenia kwestii czysto technicznej i technologicznej z potrzebami i oczekiwaniami społecznymi, dopasowanymi do kręgów kulturowych i zapotrzebowania określonych grup konsumenckich. Kompetencje komunikacyjne są istotne wewnątrz organizacji produkcyjnych. W związku z rosnącą konkurencją w branży produkcyjnej i relatywnie niskim poziomem bezrobocia, pracownicy mają możliwość podejmowania zatrudnienia w krótkim czasie. Zatem utrzymanie wysokiego poziomu lojalności i motywacji w zespole musi być związane z budowaniem wzajemnego zaufania - dodaje ekspertka.

Zarządzanie zmianą wśród największych wyzwań

65 proc. producentów samochodów planuje zwiększenie inwestycji w automatyzację procesów w najbliższych 12 miesiącach. Ponadto 74 proc. z nich uważa też, że wpłynie to znacząco na wymagania kompetencyjne w obszarze produkcji i wytwarzania oraz IT i danych. Wraz z przyspieszającą transformacją największym wyzwaniem kadrowym staje się zarządzanie zmianą (37 proc.), rosnące koszty pracy specjalistów (36 proc.) oraz utrzymanie kluczowych pracowników (33 proc.).

- Bardzo dużym wyzwaniem jest pozyskanie ekspertów i menedżerów mających wiedzę i doświadczenie, chociażby ze względu na pozorną większą skuteczność narzędzi AI wykorzystywanych do planowania, ale co trzeba uwzględnić, niebiorących pod uwagę uwarunkowań społecznych, oczekiwań jednostkowych, wpływu na nastroje zakupowe, także emocjonalne. Dlatego szansę w zaspokojeniu potrzeb biznesu w dobie bardzo falowych zmian upatrywać można w programach kompetencyjnych, dzięki którym kadry w sposób elastyczny będą miały możliwość podejmowania różnorodnych aktywności w ramach sektora - zaznacza Agnieszka Adamiec.

Według ekspertki, programy kompetencyjne stają się obecnie kluczowym czynnikiem utrzymania odpowiedniej retencji i efektywności. - Na skutek zmian globalnych oczekiwań wobec sektora, ograniczania pozyskania energii z paliw

kopalnych, przekształceń geopolitycznych, sektor daleki jest od stabilizacji. Aby zabezpieczyć drastyczne ograniczanie kadr, a także przygotować się na kolejny etap transformacji, kluczowe jest uczenie zespołów, zarówno kompetencji twardych, ściśle związanych z obsługą nowoczesnych technologii, jak i kompetencji miękkich, dzięki którym w sposób elastyczny będą zdolni do podejmowania nowych odpowiedzialności. Istotne z perspektywy rozwoju jest ciągle poszerzanie wiedzy i doświadczenia pracowników, aby uniknąć stagnacji i regresu. Obecna sytuacja w sektorze jest wymagająca. Wyzwania związane z dostępem do półproduktów hamują efektywność sektora, jednak ten czas może zostać wykorzystany na dostosowanie kompetencji zespołów, także tych menedżerskich w ramach zarządzania kryzysowego i zarządzania zmianą, a także analizy i prognozowania - podsumowuje Agnieszka Adamiec.

Praca

ZATRUDNIĘ

DO prac fizycznych, 502-662-696

DO sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie ZPCh zatrudni na umowę o pracę niepełnosprawnych oraz na umowę zlecenie osoby bez orzeczenia, (możliwość dowozu), 660-521-529

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

MURARZY, tynkarzy, 609-733-547

PARKING, ul. Turoszowska 24 - przedemeryta i emeryta. Zgłoszenia osobiste w czw. 16.X. i ndz.19.X

POMOC do kuchni z doświadczeniem i osobę do rozwożenia posiłków od zaraz, praca 7 dni w tygodniu, co 2 weekend pracujący, Teofilów, 692-487-171

SERWIS sprząający z gr. niepełnosprawności Wola Bykowska tel. 604 630 556

Sprzątanie klatek schodowych lub terenów zewnętrznych, 609-738-532

STOLARZA - zatrudnię, 608-502-044

SZWACZKI chałupniczeki - dzień noc - dzianina, 731-273-482

Szwaczki. Prasowanie. Wzorcowe Umowa o pracę, 602-371-680

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia
z domu.

ibo.polskapress.pl



DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52

Przez internet: [ibo.polskapress.pl](#)

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska, m.sliwinska@dziennik.lodz.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

ŁÓDŹ, ul. Kolumny 6/36, tel. 502 499 119, C.H. Nowa Górna (Carrefour)

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH			
NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stacji HANDLOWE - AGD - RTV	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - jubilerstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria	- zamienię - motofinanse - motousługi - inne FINANSE BIZNES - kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne NAUKA - szkoły - kursy/szkolenia
- języki obce - korepetycje - inne PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne ZDROWIE - apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia	- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne USŁUGI - agd rtv foto - budowlano-remontowe	TURYSTYKA - agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - ochozy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne ZWIERZĘTA - lecznice - usługi - inne MATRYMONIALNE RÓŻNE	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA - dania na telefon - usługi - inne ROLNICZE - maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ każde mieszkanie zadłużone z lokatorem udziały spadek
726765223

Kupię każde mieszkanie. Garaż. Za gotówkę 792-669-171

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTOSKUP każde - 24h. Placimy do 30% więcej niż u konkurencji. Zwrot OC, 507-109-646

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każda marka. Złomowanie, 881-388-982

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odtruwanie, alkohol, kroplówki, 42-678-60-49, 602-691-580

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

0011242694

OGŁOSZENIA DROBNE na TELEFON 800 472 852 42 647 28 52

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWY pod klucz, wykończenie wnętrz, 603-844-327

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

KOPARKI wynajmę + mini, 502-061-012, 513-149-330

MALOWANIE DACHÓW! malowanie dachów,725-416-400

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

PRZEPROWADZKI

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

MONETY BANKNOTY PRL i inne, starocie kupię,884-312-678

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

języki obce korepetycje inne	• pediatria • psychologia • psychiatria • stomatologia • urologia • inne specjalizacje • przychodnie, kliniki • laboratoria • zabiegi • opieka • sprzęt medyczny • uroda • inne	• instalacyjne • biurowo - projektowe • komputerowe • krawiectwo • montażowe • ogrodnicze • porządkowe • przeprowadzki • reklamowe • stolarskie • radio taxi • transportowe • rozywka • uroczystości • zabezpieczające • inne	TURYSTYKA • agroturystyka • kraj • świat • biura podróży • obozy i kolonie • wycieczki • przewozy • inne	KOMUNIKATY ZYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA • dania na telefon • usługi • inne
PRACA zatrudnię urzędy pracy szukam pracy inne				ROLNICZE • maszyny rolnicze • ogrodnictwo • plody rolne • zwierzęta hodowlane • inne
ZDROWIE apteki pomoc całodobowa chirurgia ginekologia interna neurologia	USŁUGI • agd rtv foto • budowlano-remontowe		ZWIERZĘTA • lecznice • usługi • inne	TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE
			MATRYMONIALNE RÓŻNE	

AUTOREKLAMA

Polecamy →

nasza HISTORIA

Nasza historia nigdy się nie powtarza

naszahistoria.pl

Na razie w ogóle nie chcę być teściową i ciężko mi to sobie wyobrazić

Małgorzata Rozenek-Majdan w „Vivie”. Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 157

Grzegorz Damiński podniósł głos

Popularny aktor i Dominika Laskowska, którzy byli razem przez ponad trzy dekady, spotkali się w sądzie. Jak opisuje „Fakt”, podczas oczekiwania na wyrok, aktor miał nie panować nad emocjami. Dziennik opisuje, że Damiński dyskutował z ochroną, gestykulował, a nawet podniósł głos. Gmach sądu małżonkowie opuścili osobno.



Wojciech Fibak hulał pod Paryżem

Jak twierdzą twórcy podcastu „Wojewódzki & Kędziński”, Wojciech Fibak próbował ocenzurować wywiad, w którym mówiono jego kontrowersyjnej przeszłości. Dziennikarze zapytali go o „hulanki” w jego podparyskiej willi. Fibak odparł, że kiedy ktoś osiąga sukces, to prędzej czy później „ktoś się do nich przyczepi”.

Alicja Bachleda-Curuś świętowała urodziny

Mimo rozstania, polska aktorka i Colin Farrell wciąż potrafią spędzać razem czas. Uodowodnili to w miniony wtorek. Wieczorem kalifornijscy paparazzi „przytąpali” ich przed restauracją Nobu w Malibu. Para wybrała się na sushi, by uczcić ważny dzień. 7 października ich syn Henry skończył bowiem 16 lat. „Podczas, gdy Farrell miał na sobie spodnie w paski, marynarkę i biały T-shirt, Bachleda-Curuś zaprezentowała się w czarnych spodniach, brązowej kurtce i szpilkach” – opisuje Pudelek.



Blizna

Canal+ Premium, 20:00

Genialny programista Simón stoi u progu wielkiego sukcesu: może sprzedać swój algorytm potężnej korporacji. Jego życie zmienia się w niespodziewany sposób, gdy spotyka Irinę. Zafascynowany dziewczyną, zostaje wciągnięty w groźną rozgrywkę z rosyjską mafią.

Miasteczko Cut Bank

Ale Kino+ HD, 20:10

Dwayne McLaren (Liam Hemsworth) rejestruje kamerą moment zabójstwa listonosza. Prowadzący sprawę szeryf Vogel (John Malkovich) nie wierzy, że świadek przestępstwa znalazł się na miejscu przypadkowo.

Ej, Stara!

TVN Style, 21:50

Misją Doroty Szelągowskiej stało się oswajanie tabu kobiecej dojrzałości. I o tym jest ten program dla wszystkich kobiet – tych, które zauważają u siebie pierwsze oznaki upływu czasu, tych, które przechodzą już proces transformacji zwany menopauzą i tych, które chcą się na to dobrze przygotować.

Babski biznes

TVN Style, 22:25

Marta Klepka, która od lat wspiera kobiety w rozwoju zawodowym i zna kulisy prowadzenia firmy, wyciągnie rękę do kobiet, których biznes utknął gdzieś między pasją a rzeczywistością. W każdym odcinku pomoże innej firmie. Wraz z ekspertką z przyjrzą się sytuacji i poszukają rozwiązań.

Poziomo:

- 3) chroni szyję przed chłodem,
- 6) brak zgody, protest,
- 11) zaloty Michała Wołodyjowskiego,
- 12) afrykańska zagroda obronna,
- 13) gorąca woda na herbatę,
- 14) gorący napój alkoholowy,
- 15) ptak czczony w starożytnym Egipcie,
- 16) ważny składnik paliwa,
- 17) okrągła budowla, barbakan,
- 18) motorówka lub żaglówka,
- 19) udzielany uchodźcy politycznemu,
- 21) dawna nazwa przecinka,
- 23) przyprawa do mięs i wędlin,
- 26) argument w negocjacjach,
- 27) stolica kraju nad Bosforem,
- 30) był nim Salomon, król Izraela,
- 31) trzcina hiszpańska,
- 34) graniczy ze Stanami Zjednoczonymi,
- 38) ryba słodkowodna o tęczywych barwach,
- 39) ogrodowy pas zieleni,
- 40) ptak brodzący z rodziny siewek,
- 41) ostra marynata warzywna,
- 42) przygotowanie tekstu do druku.

Pionowo:

- 1) wielkie zadowolenie, uciecha,
- 2) potocznie o znoszonych spodniach,
- 3) dźwięk syreny lub klaksonu,
- 4) archipelag wysp portugalskich,
- 5) duński park rozrywki,
- 6) oko aparatu fotograficznego,
- 7) ... Picasso, twórca obrazu



- „Guernica”,
8) „... i Ludmiła”, poemat Puszkina,
9) zarost Koziółka Matołka,
10) „... dla reportera”, program publicystyczny,
20) dawny pobór do wojska,
22) ... Gorki, autor powieści „Matka”,
24) składnik zaprawy murarskiej,
25) żywi się liśćmi eukaliptusa,

- 28) producent sprzętu fotograficznego,
29) resztki starego zamczyska,
31) krótki odpoczynek po pracy,
32) smukłe drzewo liściaste,
33) Heidi Klum lub Angela Merkel,
35) kontynent graniczący z Azją,
36) wzdłużne wiązanie kadłuba statku,
37) album z seriami i całostkami.

ROZWIĄZANIE NR 156

K O M A N D O S N A G A B R O N
C L A T U R A A U S
D Z I E W C Z E R E Z E R W A T
A J I P R A D K K
P R Z E K A Z U J A T A G A N
O D A N A M O W A R A E
P A R Ó W K A L W I E C Z Ó R
A O K K W E S T A F I W
S A J D A K A L E K S Y
M R L B L Z
P O W A G A S T E F A N
N P S O K F
W I K A R Y L I T E R A
A C K U O A A
U K A Z A D I U T A N T R U N O

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Twoja energia zaprowadzi Cię do sukcesu. Nie bój się zmian. Horoskop dzienny zapowiada, że los sprzyja odważnym krokom naprzód.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój to twoja siła. Nie daj się sprowokować. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że uczucia i finanse zaczną wreszcie iść w parze.

Baran (21.03 - 19.04)

Dzień pełen niespodzianek. Zaufaj intuicji, a unikniesz błędów. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wieczorem czeka miła rozmowa.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj dziś o siebie. Emocje mogą Cię zaskoczyć, lecz horoskop dzienny wyraźnie mówi, że przyniosą też nową, oczyszczającą ulgę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoje pomysły zachwycą innych. Śmiało pokazuj się światu. Horoskop na dziś zapowiada, że błyskotliwość będzie twoim atutem.

Rak (22.06 - 22.07)

Planowanie przyniesie ci oczekiwane efekty. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie schodzić z obranej drogi, nawet jeśli będzie kręta.

Lew (23.07 - 22.08)

W relacjach i innymi osobami zapanuje równowaga. Słuchaj serca, ale horoskop dzienny radzi nie zapominać też o własnych potrzebach.

Panna (23.08 - 22.09)

Dziś intuicja poprowadzi Cię ku zmianie. Horoskop dzienny sugeruje, by nie bać się zamknąć jednych drzwi - po to, aby otworzyć nowe...

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm rośnie, ale nie zapominać o konsekwencjach. Horoskop dzienny na poniedziałek podpowiada, by spełniać marzenia z rozsądkiem.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Pracowitość przyniesie nagrodę. Nie zrażaj się ciszą. Horoskop dzienny zapowiada, że to spokój przed nadchodzącym sukcesem.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoje pomysły okażą się genialne. Świat gotów na twoją wizję, więc horoskop na dziś stanowczo radzi mówić głośno, co naprawdę czujesz.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dzień sprzyja marzeniom. Słuchaj snów. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że podsuną ci odpowiedź, której od dawna szukasz.

Tenis Iga Świątek musi się pozbierać po nieudanej wyprawie do Chin

PIENIĄDZE SZCZĘŚCIA NIE DAJĄ

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Iga Świątek odpadła w ćwierćfinale ostatniego w tym roku turnieju tenisowego rangi WTA 1000 - „Dongfeng - Voyah Wuhan Open” (pula nagród: 3 654 963 dolarów). Wkrótce wakacje...

Po dramatycznie dotkliwej porażce na kortach twardej kompleksu „Optics Valley International Tennis Center” w chińskim Wuhan z Włoszką Jasmine Paolini, Iga Świątek straciła szansę, by do końca roku wyprzedzić prowadzącą w światowym rankingu WTA, Białorusinkę Arynę Sabalenkę.

Na osłodę pozostaje fakt, że raszynianka znalazła się w towarzystwie ośmiu najlepszych tenisistek roku i weźmie udział w kończącym sezon turnieju WTA Finals, który odbędzie się w „King Saud University Indoor Arena” w Rijadzie, w dniach 1-8 listopada br.

Na razie, licznik tegorocznych wypłat dla naszej tenisistki zatrzymał się na kwocie 9 334 282 dolarów, co w kontekście zarobków w całej karierze zawodowej (42 862 240 \$) nie wydaje się czymś nadzwyczajnym...

Co ciekawe, w czwartym z rzędu sezonie, Iga Świątek przekroczyła barierę 9 000 000 dolarów i wszystko wskazuje na to, że po raz pierwszy za-



Ostatniej, azjatyckiej części sezonu, nasza najlepsza tenisistka musi szybko zapomnieć

pewni sobie przychody na poziomie 10 000 000 \$. Warto bowiem przypomnieć, że w ubiegłym roku, dla niepokonanej w WTA Finals tenisistki przeznaczony był czek na 5 155 000 dolarów!

Na szczęście dla organizatorów, Amerykanka Coco Gauff zainkasowała wówczas „tylko” 4 805 000 \$, z czego 2 500 000 \$ za finałową wygraną z Chinką Zheng Qinwen + 1 270 000 \$ za pokonanie Aryny Sabalenki w półfinale + 700 000 \$ za dwie wygrane w fazie grupowej (z Iga

Świątek i Jessicą Pegulą) + 335 000 \$ za sam udział w WTA Finals 2024...

W tym roku, tenisistki mogły liczyć na nagrody finansowe we wszystkich turniejach o rekordowej wartości aż 249 000 000 dolarów, co stanowi wzrost o 13 procent w porównaniu z rokiem 2024 (221 000 000 \$).

Przy okazji turnieju rangi WTA 1000 w Pekinie i porażki z Amerykanką Emmą Navarro (4:6, 6:4, 0:6), Iga Świątek poruszyła temat wszechobecnego hejtu, pokazując aroganckie

i nikczemne wiadomości, które otrzymała po nieudanym występie. „Jesteś hańbą”, „Nie masz talentu” czy „Wyjątkowo żałosne” - pisali internauci.

Po demolce w meczu z Paolini (1:6, 2:6) - Polka wykorzystała okazję, by zwrócić uwagę na temat zdrowia psychicznego. W poprzednich latach, Świątek konsekwentnie wspierała inicjatywę walki o zdrowie psychiczne dzieci i młodzieży, przekazując łącznie ponad pół miliona złotych organizacji UNICEF Polska. ©©

UFC. Mateusz Gamrot

duszony zza pleców

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Mateusz Gamrot był bezradny w starciu z Charlesem Oliveirą w pojedynku wieczoru podczas gali UFC Fight Night w Rio de Janeiro. Walka zakończyła się już w drugiej rundzie.

Reprezentant gospodarzy Brazylii zmusił polskiego zawodnika do odklepania. Dla polskiego MMA to był jeden z najważniejszych pojedynków w ostatnich latach, a dla 34-letniego Polaka życiowa szansa, którą otrzymał niespodziewanie. Pierwotnie Brazylijczyk miał walczyć z urodzonym w Kazachstanie Rafaelem Fizievem, ale na kilka tygodni przed pojedynkiem doznał kontuzji kolana, co wykluczyło go z rywalizacji. Fizieva miał zastąpić Francuz Benoit Saint-Denis, ten jednak ostatecznie nie zgodził się na walkę z tak krótkim czasem przygotowań. Polak z podjęciem decyzji nie wahał się ani chwili. „Gamer” zdecydował się przyjąć wyzwanie mimo, że nie miał za sobą pełnego okresu przygotowawczego. Do walki w pełni mógł się przygotować tylko w zaledwie dwa tygodnie. Podczas gali w Rio Gamrot mógł wiele zyskać, okazało się jednak, że nie miał nic do powiedzenia w starciu z o wiele bardziej utytułowanym rywalem. Lokalnego wojownika wspierał z trybun ogłuszający doping kibiców. Mimo to, początek walki był nawet obiecujący dla naszego reprezentanta. Zaczynający swoją przygodę ze sportami walki w Kudowie Zdroju zawodnik wymieniał z rywalem ciosy, a potem od razu ruszył po jego nogę i sprowadził walkę do parteru. W miarę wyrównana walka nie trwała jednak długo. O rok starszy prze-

ciwnik szybko znalazł się w bardzo dobrej pozycji, za plecami Mateusza Gamrot i mógł założyć skuteczne duszenie, ale te problemy Gamer jeszcze przetrwał.

W drugiej odsłonie kibice oglądali przede wszystkim wymiany w stojce. Legenda i były mistrz wagi lekkiej UFC zdecydowała się w końcu na sprowadzenie Polaka do parteru, a takiej okazji już nie zmarnował. Nie dał mu szans Gamrotowi, wygrał przez duszenie zza pleców, a Polak zmuszony było do odklepania. Sędziowie ogłosili triumf Oliveiry przed czasem, a na trybunach zapanował wielki wybuch radości związanej ze zwycięstwem rodaka. Dla reprezentanta Polski był to drugi występ w oktagonie UFC w tym roku. W swoim poprzednim starciu „Gamer” pewnie pokonał Ludovita Kleina. Charles Oliveira wyśrubował natomiast swój własny rekord największej liczby poddań w historii amerykańskiej organizacji i aktualnie wynosi siedemnaście. Dla reprezentanta Canarinhos było to 36. zwycięstwo w karierze przy jedenastu porażkach. Gamrot pozostaje z 25 wygranymi. W Rio doznał czwartej porażki w UFC. Dzięki ewentualnej wygranej Gamrot mógł wejść do elity UFC, ale zabrakło umiejętności. Z Brazylii Mateusz Gamrot nie wyjedzie jednak z niczym. Za walkę Gamer otrzymał od 150 do 175 tys. dolarów (w przeliczeniu ok. 550-640 tys. złotych), co stanowi znaczną sumę w tej branży. Po walce eksperci byli jednogłośni. - Poza zasięgiem dziś Charles Oliveira. Gamer king bez zmian - napisał w mediach społecznościowych były zawodnik mieszanych sztuk walki Łukasz „Juras” Jurkowski. ©©



Mateusz Gamrot przegrał w Rio de Janeiro z zawodnikiem gospodarzy podczas Gali UFC Fight Night

Wystartowały olimpijskie kwalifikacje w short tracku

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

W dniach 9-12 października w Montrealu odbyły się pierwsze zawody World Tour w short tracku.

W 2025 roku przewidziano rywalizację w czterech terminach. Pierwsze zawody już za nami, kolejne, również w Kanadzie, rozpoczną się w czwartek, 16 października.

Zainaugurowana w minionym tygodniu rywalizacja to jednocześnie walka o olimpijskie kwalifikacje. O tym, ilu Biało-Czerwonych pojedzie ostatecznie do Włoch, powinniśmy przekonać się w listopadzie, kiedy odbędą się ostatnie zawody World Tour.

- Abyśmy mieli po trzy miejsca na każdym dystansie, trzech z naszych zawodników musi się zakwalifikować



Kamila Sellier (wcześniej Stormowska) marzy o starcie na IO w sztafecie mieszanej, wraz z mężem, Dianem

do TOP 32 na 500 m i 1000 m oraz TOP 36 na 1500 m. Dodatkowo, jeśli zakwalifikujemy sztafetę, to będzie opcja, że do Mediolanu pojedzie czterech lub pięciu łyżwiarzy i oczywiście na taką opcję też liczymy - mówił przed ubiegłoty-

godniowymi zmaganiem Konrad Niedźwiedzki, prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego (za pzl.s.pl).

W pierwszych zawodach w Montrealu zawiodła męska sztafeta, która najpierw minimalnie przegrała walkę o awans

do półfinału, a potem, w rywalizacji o miejsca 9-12 została zdyskwalifikowana i sklasyfikowana na ostatniej pozycji.

Nieco lepiej spisały się drużyny żeńska i mieszana, które znalazły się w ósemce, ale nie zdołały wywalczyć awansu do finału. W igryskach udział weźmie po osiem reprezentacji wśród pań i panów, a także dwanaście ekip mieszanych (podobnie jak w przypadku indywidualnych zmagania, decydując będzie specjalny światowy ranking tworzony na podstawie wyników World Tour).

Po sobotnich finałach nie mieliśmy wielkich powodów do zadowolenia, także jeśli chodzi o indywidualne zmagania. Żadnej z naszych zawodniczek startujących w wyścigu na 1 000 metrów, ani też zawodników w rywalizacji na 500 i 1500 metrów, nie udało się znaleźć w czołowej dziesiątce. ©©

Piłka nożna Trzeci mecz i trzecie zwycięstwo młodzieżowej reprezentacji Polski w eliminacjach Euro'2027

Orlęta rozwijają skrzydła wspinając się po schodach

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

Młodzieżowa reprezentacja Polski wygrała ze swoimi rówieśnikami z Czarnogóry.

Polska	2 (2)
Czarnogóra	0

Bramki
1:0 Antoni Kozubal (4),
2:0 Oskar Pietuszewski (23)

Polska Łubik - Krajewski, Matysik, Drapiński, Gurgul - Kowalczyk, Kozubal (71. Duda) - Pietuszewski (63. Faberski), Urbański (71. Kocaba), Pieńko (83. Kuziemka) - Reguła (63. Bogacz).
Trener: Jerzy Brzęczek.

Czarnogóra Kriestarcac - Vuković, Melentijević, Dakić (78. Franeta), Vukotić - Vukanović (63. Juković), Miranović (46. Krivokapić), Bulatović (73) - Radusinović (46. Savović), V. Perisić, Knezević (46. Mirvaljević). Trener: Goran Perisic.

Sędziował Joonas Jaanovits (Estonia)
Widzów 4.274
Młodzieżowa reprezentacja Polski do meczu z Czarnogórą

na Arenie Katowice przystępowała jako lider grupy E eliminacji do mistrzostw Europy i - pośrednio - do igrzysk olimpijskich. Na koncie Orłąt były zwycięstwa nad Północną Macedonią (3:0) i Armenią (4:0), z kolei goście przegrali z Włochami (1:2) i pokonali Szwecję (2:0).

Dzień przed meczem Jerzy Brzęczek został zmuszony do dokonania wyjątkowo znaczącej zmiany. Sławomir Abramowicz na czwartkowym treningu doznał kontuzji łokcia po zderzeniu z Igozem Drapińskim. W tej sytuacji w bramce Białoczerwonych stanął golkipier Górnika Zabrze Marcel Łubik, posiadający obywatelstwa Polski, Niemiec i Turcji.

Zaczęto się od mocnego uderzenia. Po składnej akcji kapitalnie sprzed pola karnego uderzył Antoni Kozubal i piłka tuż przy słupku wpadła do czarnogórskiej siatki. Niecałe dwadzieścia minut później było już 2:0. Trafienie zaliczył imponujący szybkością i kreatywnością Oskar Pietuszew-



FOT. KARINA TROJOK

Reprezentację młodzieżową wspierali z trybun między innymi kadrowicze Jana Urbana

ski przy asyście Tomasza Pieńki.

Goście próbowali złapać kontakt, ale ustępowali Białoczerwonym pod każdym względem. Ekipa z Bałkanów, wyraźnie sfrustrowana, zaczęła więc grać bezpardonowo, często przekraczając przepisy. Wy-

nikiem tej strategii była czerwona kartka, jaką po uderzeniu Kacpra Dudy zobaczył Andrija Bulatović w drugiej połowie spotkania.

- Tych kartek powinno być więcej. Ze strony Czarnogóry padło sporo ciosów łokciem - mówił później Brzęczek. - Ale

muszę też powiedzieć, że nie wykorzystaliśmy tego osłabienia przeciwników tak, jak powinniśmy. Dopiero w ostatnich dziesięciu, dwunastu minutach pojawiły się szanse na kolejne gole.

Pewne zwycięstwo Orłąt oglądała pierwsza reprezenta-

cja, a Robert Lewandowski najwięcej czasu spędził w towarzystwie Jakuba Błaszczykowskiego.

W tym roku Polaków czekają jeszcze trzy spotkania na wyjeździe ze Szwecją (14 października) i Macedonią Północną (18 listopada) oraz u siebie z Włochami (14 listopada w Szczecinie).

Kadra U-21 eliminacje zaczęła w świetnym stylu, ale jak widać sprzyja jej też terminarz. Schody dopiero się zaczynają.

- Podchodzimy z dużą pokorą do dotychczasowych wyników, bo tak się terminarz ułożył, że każdy kolejny przeciwnik jest coraz silniejszy. Wartość naszej drużyny będzie można obiektywnie ocenić po następnych dwóch spotkaniach ze Szwecją i Włochami - przyznał selekcjoner. - Na spotkaniu Szwecji z Włochami był nasz człowiek, Bartek Zalewski, który przygotowuje dokładną analizę. Ważna będzie też regeneracja przed tym spotkaniem, bo jednak intensywność starcia z Czarnogórą była spora. ©©

VAR do naprawy. Kto zostanie szefem polskich sędziów?

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Rozmawiamy z Michałem Listkiewiczem, byłym międzynarodowym sędzią piłkarskim, byłym prezesem PZPN.

Od czerwca trwa bezkrólewie, jeśli chodzi o stanowisko szefa Kolegium Sędziów PZPN. Nie za długo?

Niepokoje mnie to bardzo i faktycznie trwa za długo. W PZPN są dwie, trzy takie komórki, które trzeba natychmiast obsadzać po wyborze nowych władz związku i jedną z nich jest właśnie sędziowska, oprócz dyscyplinarnej i prowadzenia rozgrywek. Inne mogą poczekać, jak chociażby międzynarodowa, którą kierowałem przez ostatnie cztery lata. Dla autorytetu polskich sędziów musi być ich szef! Jeśli jest tylko pełniący obowiązki, to nie jest najlepsze. Nawet obecnemu p.o. Marciniowi Szulcowi to nie pomaga. Mam nadzieję, że na najbliższym posiedzeniu zarządu wybór zostanie dokonany.

Kto jest pana faworytem do objęcia tej funkcji?

Jest czterech kandydatów, Marcin Szulc, Maciej Wierzbowski, Paweł Sokolnicki i Kamil Wójcik. Ja mam dwóch kandydatów, to Marcin Szulc i Maciej Wierzbowski. Z tej dwójki wybrałbym szefa polskich sędziów. Pozostałych dwóch arbitrów nie znam dobrze. Są świetnymi sędziami asystentami, ale chyba nigdy wcześniej nie zarządzali organizacją sędziowską nawet w swoim mieście, okręgu, czy powiecie. Pełnienie tej funkcji na najwyższym szczeblu nie jest wcale takie proste, o czym sam przekonałem się będąc szefem sędziów w Czechach i Armenii. Warunki pracy są specyficzne, trzeba umieć być jednocześnie dobrym i złym policjantem. Jeżeli wszystko zarządza się batem i karaniem, to jest jak z wychowywaniem dzieci, wtedy wiele na dłuższą metę się nie zdziła. Trzeba umiejętnie zarządzać ludźmi i myśleć o tym, co będzie z sędziami za pięć, czy dziesięć lat. Należy przyglądać się młodzieży, bo Szymon Marciniak nie będzie wieczny.

Postępy czyni chociażby Damian Sylwestrzak.



FOT. JAKUB STEINBORN

Michał Listkiewicz ma swoich dwóch kandydatów do objęcia funkcji szefa polskich sędziów piłkarskich

Rozwija się bardzo dobrze, ale mamy jeszcze kilku innych naprawdę bardzo dobrych sędziów, jak Damian Kos, Łukasz Kuźma, czy Bartosz Frankowski, który po incydencie drogowym i nauczka, którą myślę dostał do końca życia, wraca do dawnej formy. Jest jeszcze stosunkowo młody

i przed nim przyszłość. Mamy naprawdę grupę zdolnych, młodych sędziów.

Ale spada na nich niemal po każdej kolejce jeśli nie ostra, to jednak krytyka. Z polskim sędziowaniem nie jest tak źle jak o nim mówią w telewizji, czy internecie.

Rozmawiam z wybitnymi fachowcami z Europy i klasyfikują je między piątym, a ósmym miejscem na naszym kontynencie, czyli wysoko. Słyszałem niedawno chociażby wypowiedź trenera Piasta Gliwice, który po jednym z meczów stwierdził, że tak słabego arbitra jak Damian Sylwestrzak nie widział. Bardzo przepraszam, ale ten pan trenował tylko w drugiej lidze w Szwecji. Uważam, że są większe problemy w polskim futbolu niż sędziowanie.

Jakie?

Zbyt duża liczba cudzoziemców, zbyt mała liczba młodych polskich piłkarzy. Panośnienie się menadżerów, którzy czasami wciskają klubom przeciętnych piłkarzy i kasują za to ogromne prowizje.

Wracając do poziomu sędziowania, to analizy VAR często trwają zbyt długo. Sędziowie nie unikają błędów nawet po zobaczeniu powtórek. Zgadza się. Są mecze, gdy kibice czekają nawet pięć minut na decyzję i tak nie powinno być. To są jednak bardziej błędy ludzkie niż techniczne. Polski VAR, od mo-

mentu jego powstania był uważany za jeden z lepszych w Europie. Paweł Gil, który odpowiada za VAR w Polsce dobrze sobie z nim radzi. Trzeba jednak powiedzieć, że do tej pracy potrzebni są ludzie o odpowiednich umiejętnościach, to nie to samo, co praca na boisku. Trzeba szybko podejmować decyzje, tak jak podejmuje je chirurg na stole operacyjnym. Należy natychmiast domagać się ujęcia z innej kamery, a nie oglądać, to co się stało z pozycji widza na kanapie, tak jak ja to robię.

Otwarcie mówi się o przestawieniu systemu i przeniesieniu centrum VAR do siedziby PZPN. Do byłaby dobra decyzja?

To jest konieczne i myślę, że nastąpi już niedługo. Polski Związek Piłki Nożnej od niedawna jest właścicielem całego budynku w Warszawie, w którym ma swoją siedzibę i ma dobre warunki. Do tej pory wszystko rozbijało się właśnie o ich brak. Chodzi o możliwości techniczne, bo trzeba stworzyć między innymi odpowiednie studio. ©©

Siatkówka Drużyna Grot Budowlanych Łódź poległa we własnej hali w pięciu setach ze Stalą Mielec

Zwycięski start sezonu ŁKS Commercecon

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. Wystartowała Tauron Liga Kobiet. Łódzkie drużyny walczyły ze zmianą szczęściem. Elkaesianki wygrały w Opolu. Drużyna Budowlanych uległa we własnej hali Stali Mielec.

Elkaesianki zainaugurowały nowy sezon wyjazdowym meczem w Opolu z UNI i triumfowały w czterech setach. Wicemistrzyni Polski przystąpiły do rozgrywek w osłabionym składzie po letnich zawirowaniach w klubie. Jakby tego było mało w drugiej partii kontuzji doznała libero Anna Pawłowska. Na szczęście podopieczne trenera Adriana Chylińskiego zgarnęły całą pulę. Najbardziej zacięty był set czwarty, w którym opolanki prowadziły już 18:17. Po udanych akcjach Katarzyny Zaroślińskiej - Król nawet 23:21. Potem miały piłkę setową przy stanie 24:22. Końcówka należała jednak do ekipy ŁKS. Grająca znakomite spotkanie Regiane Bidas, popisała się dwoma skutecznymi atakami i blokiem. Ostatecznie łodzianki zwyciężyły partię 26:24 i całą mecz 3:1.

Najsukcesowniej w zespole ŁKS była Regiane Bidas - 20 punktów. Mariana Brambilla - 13, Anna Obiała - 12, a Thana Fayad - 10. MVP tego pojedynku wybrano z kolei Regine Bidas, która



Nieudany początek sezonu w wykonaniu siatkarek Grot Budowlanych Łódź, które nie dały rady we własnej hali mieleckiej Stali i przegrały mecz w pięciu setach

miała 45 procentową skuteczność w ataku.

W najbliższy piątek (17 października) łodzianki zmierza się we własnej hali z Pałacem Bydgoszcz. Początek meczu o 17.30. ©©

UNI Opole - ŁKS Commercecon Łódź 1:3

(23:25, 23:25, 25:14, 24:26).

Niespodzianka w Łodzi. Siatkarki PGE Budowlanych, będące przecież brązowymi medalistkami minionego sezonu, prze-

grały ze Stalą Mielec 2:3. Pierwsze dwie partie niespodziewanie wygrały miejscanki. Potem jednak miejscowe zaczęły grać skuteczniej i doprowadziły do remisu. O zwycięstwie decydował więc tie-break. Do stanu 5:5 gra była wyrówna, ale o ataku Nataly Calkins mielczanki odskoczyły na 8:5. Gospodynie złapały wyciągnęły wprawdzie na 8:9, ale końcówka należała do zawodniczek Stali. Rozalia Mo-

szyńska wywalczyła piłkę meczową, a spotkanie zakończył błąd dotknięcia siatki po stronie Budowlanych i seta wygrały przyjezdne 15:11, a mecz 3:2.

Najsukcesowniej w zespole gospodyń były Rodica Buterez - 16 punktów, Maja Storck - 15, Paulina Damaske - 15 oraz Sasa Planinsec - 11. MVP tego pojedynku została natomiast Rozalia Mo-



Solidna grupa kibiców siatkarek ŁKS Commercecon Łódź dopingowała swój zespół w Opolu

października) drużynę Łodzi czeka wyjazdowe pojedynki w Mogilnie z Sokołem (20.30). **PGE Budowlany Łódź - Stal Mielec 2:3** (23:25, 17:25, 25:20, 25:20, 11:15).

TAURON LIGA

Wyniki pozostałych meczów 1. kolejki: Volley Wrocław - Eco Harpoon LOS Nowy Dwór Mazowiecki 3:0 (27:25, 25:15, 25:10), Chemik Police - Sokół Mogilno 3:2 (17:25, 25:18, 25:19, 20:25, 15:10). W poniedziałek (13 października) pojedynek pomiędzy Pałacem Bydgoszcz, a Radonią Radom.

Na wtorek (14 października) zaplanowano natomiast mecz BKS Bielsko-Biała - Developres Rzeszów.

PLUS LIGA

Skra Bełchatów rozegrała dwa sparingowe mecze z Ukraińcami z Barkomu-Kaźany Lwów. Rywalizacja zakończyła się remisowo.

PGE GIEKS Bełchatów - Barkomu-Kaźany Lwów 3:1 (25:23, 25:22, 21:25, 25:13) oraz 2:3 ((16:25, 25:22, 22:25, 25:23, 18:20).

Hubert Trościanka powalczy z Bułgarem i Włochem o „Wschodzącą Gwiazdę”

Paweł Wiśniewski
redakcja@dziennik.lodz.pl

LEKKOATLETYKA. European Athletics ogłosił trójkę finalistów męskiej nagrody „Rising Star” czyli „Wschodzącej Gwiazdy”. W tym gronie jest Polak oraz Bułgar i Włoch!

Statuetka zostanie wręczona zwycięzcy podczas gali „Golden Tracks” która odbędzie się 25 października w gruzińskim Batumi. Tym samym, wicemistrz świata, mistrz Europy i rekordzista świata w dziesięcioboju juniorów - Hubert Trościanka może zostać drugim Polakiem w historii, który otrzyma to wyróżnienie - pierwszym był Konrad Bukowiecki (w 2015 roku pokonał m.in. niespełna 16-letniego Armanda Duplantisa)... Kim są rywale w tegorocznym konkursie? Kategorię „Rising

Star” dla najbardziej obiecującego zawodnika, który nie ukończył 23. roku życia wprowadzono w ramach „European Athletic Rising Star of the Year” w 2007 roku. Oto wielka trójka nominowana do nagrody „Wschodzącej Gwiazdy 2025”:

Bożydar Sarabojukow (Bułgaria, rocznik 2004 - w dal) - halowy mistrz Europy (2025, Apeldoorn), młodzieżowy wicemistrz Europy (2023, Jerozolima), rekord życiowy: 8.22 m (2023). Za ledwie 18 miesięcy po tym, jak Włoch Mattia Furlani pokonał Bożydara Sarabojukowa o ledwie centymetr w konkursie skoku w dal na młodzieżowych mistrzostwach Europy w Jerozolimie, rolę odwróciły się... Podczas „dorosłych” halowych mistrzostw Europy w Apeldoorn, Bożydar Sarabojukow zrewanżował się rywalowi, wygrywając o... centymetr. Tym samym



Paweł Wiśniewski jest w finale „Wschodzącej Gwiazdy”

został pierwszym Bułgarem, który zdobył tytuł halowego mistrza Starego Kontynentu od... 2000 roku, kiedy to Petar Daczew i Ilija Dziwondow zdobyli złoto - odpowiednio

w skoku w dal i biegu na 400 metrów. Matteo Sioli (Włochy, rocznik 2005 - wzwyż) - młodzieżowy mistrz Europy (2025, Bergen), brązowy medalista halowych mistrzostw Europy

(2025, Apeldoorn), drugie miejsce na drużynowych mistrzostwach Europy - 1. Dywizja (2025, Madryt), rekord życiowy: 2.30 m (2025). Gdy Gianmarco Tamberi zbliża się do końca pięknej kariery, przyszłość włoskiego skoku wzwyż wydaje się być wielce optymistyczna. Mając zaledwie 19 lat, Matteo Sioli wywalczył brązowy medal na halowych mistrzostwach Europy, a następnie sięgnął po złoto na mistrzostwach Europy U23, gdzie ustanowił wartościowy rekord życiowy - 2.30 m oraz Hubert Trościanka (Polska, rocznik 2006 - wielobój) - mistrz Europy juniorów w dziesięcioboju (2025, Tampere) - wicemistrz świata juniorów w dziesięcioboju (2024, Lima), rekordzista świata juniorów w dziesięcioboju - 8514 punktów. Podczas tegorocznych mistrzostw Europy juniorów, Hubert Tro-

ścianka zrobił furorę - najpierw 400 metrów pokonał w 46.21 (w finale tej konkurencji, drugi na mecie - Francuz Milann Klemenic uzyskał czas 46.44...), a oszczep posłał na odległość 68.87 m! Nasz wieloboista, szeregowy Wojska Polskiego, poprawił 8-letni rekord świata juniorów Niemca Niklasa Kaula (8435 punktów na ME juniorów w Grosseto), który w 2019 roku, zdobył nagrodę „Rising Star”. Zwycięzcą „European Athlete of the Year” w kategorii „Rising Star” mężczyzn za rok 2024 został Niels Laros (Holandia - biegu średniodystansowe). W roku 2023 triumfował Mattia Furlani (Włochy - w dal), a w 2022 Mykolas Alekna (Litwa - dysk). Z kolei w 2021 najlepszy okazał się Sasha Zhoya (Francja - 110 m pł.). W roku 2020 nie wyłoniono laureata. W 2019 góra był Niklas Kaul (Niemcy - wielobój). ©©

Galowa premiera filmu „Kto wygrał mecz.” za nami!

Lubicie dokumenty, które zapewniają ogrom emocji już od pierwszych minut? Jeżeli tak, to doskonale trafiliście! Poznajcie szczegóły produkcji.

„Kto wygrał mecz.” to godzinna wycieczka do świata amp futbolu, czyli dyscypliny, w której w piłkę nożną grają osoby pozbawione jednej kończyny. Czasem w wyniku amputacji, czasem wrodzonej wady. Zasady gry są proste - zawodnicy bądź zawodniczki w polu nie mają jednej nogi, natomiast osoby na bramce nie mają ręki.

Reżyser Filip Adamus zabral widzów w podróż do Kolumbii, gdzie rozegrały się pierwsze w historii mistrzostwa świata kobiet w amp futbolu. Polskę reprezentowały niepokonane dotąd zawodniczki, które na miejscu musiały zmierzyć się nie tylko ze zdolnymi i groźnymi rywalkami, ale także z... klimatem! Łatwo nie było, ale skończyło się wielkim sukcesem - nasze reprezentantki wróciły do Polski z brązowym medalem! Anna Płodzik, Emilia Spunda, Alicja Sowińska, Justyna Bzdela, Monika Kukła, Daria Majkowska, Aleksandra Matczak, Weronika Nowotny, Marta Oblas, Jolanta Ożga, Aleksandra Plucienik, Anna Raniewicz, Marta Rumińska - to skład, z którego możemy być dumni!

„Kto wygrał mecz.” pokazuje kulisy kobiecych mistrzostw świata w amp futbolu, jednak nie jest to film wyłącznie o sporcie. Wręcz można zaryzykować stwier-



dzenie, że amp futbol jest tutaj jedynie pewnym kluczem do opowiedzenia historii o sile kobiet, ich niesamowitej determinacji i walce z własnymi słabościami. Na ekranie obserwujemy dziewczyny, które zwyczajnie mogą na siebie liczyć. Napędzają się wzajemnie i chociaż same dalekie są od stwier-

dzenia, że są inspiracją dla innych, to śmiało można właśnie tak je nazwać. To też opowieść o normalności; niepełnosprawność nie tylko nie wyklucza, ale brak kończyny nie sprawia, że człowiek zostaje odarty z normalności. To tylko pewna niedogodność, z którą bohaterki filmu poradziły sobie wzorowo.

Nasze reprezentantki w amp futbolu zachwycają na ekranie swoją energią. Ich dystans, luz oraz podejście do życia sprawiają, że trudno nie oglądać filmu z uśmiechem na ustach. Co najważniejsze, bohaterki mocno zaufały twórcom filmu i się otworzyły, opowiadając własne, często nietawne historie. To moment, gdzie łatwo się wzruszyć. Zresztą mocnych scen tutaj nie brakuje, jak chociażby w sekwencji, gdzie zawodniczki opowiadają o tym, że publiczne zdjęcie protezy jest niczym obnażenie się. Czysty autentyzm.

Sportowe emocje wylewają się z ekranu litrami. Już sam przebieg mundialu zapewnił ogrom dramaturgii, ale całość jest tak zmontowana, że boiskowe starcia zawodniczek w biało-czerwonych barwach ogląda się z wypiekami na twarzy, trzymając kciuki za kolejne strzelone gole. Jest tutaj dynamika, jest energia, kawał wielkiego widowiska!

Świetnie patrzy się na zdjęcia, których autorem jest Piotr Zgoła. Maluje nam na ekranie Kolumbię jako kraj kontrastów; z jednej strony

reprezentacji kobiet w amp futbolu, to pomyślałem, że jeżeli jesteś kobietą, nie masz nogi, to ostatnią rzeczą, którą jesteś w stanie sobie pomyśleć, jest granie w piłkę, w reprezentacji Polski, na mistrzostwach świata w Kolumbii. Zabrzmiało to tak abstrakcyjnie, że pomyślałem, iż jest to przemocna historia. Później się okazało, że tych tematów w tej głębokiej, wielowymiarowej opowieści, jest mnóstwo. Dla mnie temat wyjścia bez protezy był bardzo zaskakujący. Nigdy wcześniej nie pomyślałem, że dziewczyny nigdy nie chciały być postrzegane jako te bez nogi, a tutaj nagle musisz wyjść na boisko, w świetle jupiterów, przy kibicach czy w oku kamery i grać w piłkę. A większość dziewczyn nie grała nigdy w piłkę w przeszłości. Ile tu jest rzeczy do przełamania sobie w głowie i ile jest tutaj jednocześnie inspiracji dla nas wszystkich”.

„Kto wygrał mecz.” film, którego ORLEN jest mecenasem, to kawał trzymającego w napięciu i przepełnionego emocjami kina, które niesie ze sobą mądrość i jest szalenie pozytywne. W historiach dziewczyn jest siła, z której aż chce się czerpać garściami. Przekonają się o tym niedługo widzowie, bowiem telewizyjna premiera filmu odbędzie się 11 listopada na antenie Telewizji Polskiej.



Piłka nożna W piątek na stadionie przy Piłsudskiego widzowiacy zmierzają się z Radomiakiem Radom

Sześć goli Widzewa w sparingu z pierwszoligowcem

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Widzew Łódź wykorzystał przerwę w rozgrywkach ligowych na rozegranie sparingu z pierwszoligowcami z Pogoni Grodzisk Mazowiecki.

Piątkowe spotkanie, na boisku rywała, obfitowało go, a zakończyło się wygraną podopiecznych trenera Patryka Czubaka 6:3 (4:1). Widzewiacy grali w eksperymentalnym składzie, bo aż sześciu zawodników przebywa na zgrupowaniach swoich reprezentacji narodowych. Fran Alvarez, Mariusz Fornalczyk i Veljko Ilić dostali z kolei dzień wolny, a Marek Hanousek, Antoni Klukowski i Polydefkis Volanakis znaleźli się poza kadrą z powodu urazów.

Widzewiacy objęli prowadzenie już w 3 minucie, a gola bezpośrednio z rzutu rożnego, strzelił Bartłomiej Pawłowski. Potem Meissa Ba mierzonym strzałem trafił w słupek. Nie minęły jedna i dwie minuty, a było już 2:0. Se-

bastiana Bergiera, który huknął z około trzydziestu metrów i bramkarz gospodarzy nie miał nic do powiedzenia. W 16 min 3:0 podwyższył Meissa Ba. Z kolei w 40 minucie gospodarze wywalczyli rzut karny, który pewnie wykorzystał Damian Jaroń. Tuż przed przerwą czwartą bramkę dla łodzian zdobył Angel Baena. W 58 minucie było już 5:1 dla widzowiaków, a gola strzelił Meissa Ba. W kolejnych minutach łodzianie mieli kilka okazji bramkowych, ale ich nie wykorzystali. Z kolei w 71 minucie sędzia wyrzucił z boiska Samuela Akere pokazując mu czerwoną kartkę (druga żółta). Chwilę później Pogoń miała trzeci rzut karny, po zagraniu ręką Mateusza Żyry. Do jedenastki ponownie podszedł Rafał Adamski i mocnym strzałem pokonał Macieja Kikolskiego. W 85 minucie błąd bramkarza Pogoni wykorzystał Kamil Cybulski i celnym, strzałem, tuż przy słupku, ustalił wynik spotkania na 6:3 dla ekstraklasowicza. W najbliższy piątek (17 października) na stadion przy Piłsudskiego zawita



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

Przed trenerem Widzewa Patrykiem Czubakiem mecz z Radomiakiem już w ten piątek

Radomiak Radom i będzie to już mecz o ekstraklasowe punkty. - Graliśmy bez nominalnych bocznych obrońców, z wyjątkiem Petera Therdkilsena w pierwszej połowie, to rozwinęło nas w ofensywie, ale brakowało nam pewnych automatyzmów koniecznych na tej pozycji - mówił

po meczu trener Widzewa Patryk Czubak. - Jestem szczególnie zadowolony z postawy Franka Gadomskiego, który otrzymał swoją szansę i pokazał się dobrze, a grał na podstawowego napastnika Pogoni. Dodam, że pierwszy raz wziąłem udział w meczu, w którym prze-

ciwnik miał trzy rzuty karne. To były oczywiście decyzje sędziego. - Z przekroju całego spotkania wydaje że zasłużyliśmy na spokojne zwycięstwo - mówi z kolei po końcowym gwizdku sędziego widzowiak Bartłomiej Pawłowski. - Podeszliśmy

do tego meczu bardzo profesjonalnie i ten wynik też to odzwierciedla. ©©

SPARING

Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Widzew Łódź 3:6 (1:4). 0:1 - Bartłomiej Pawłowski (3, bezpośrednio z rzutu rożnego), 0:2 - Sebastian Bergier (6), 0:3 - Pape Meissa Ba (16), 1:3 - Damian Jaroń (40, rzut karny), 1:4 - Angel Baena (45+1), 1:5 - Pape Meissa Ba (58), 2:5 - Rafał Adamski (74, rzut karny), 3:5 - Rafał Adamski (78, rzut karny), 3:6 - Kamil Cybulski (85)
Pogoń: Mikołaj Glacel (60, Dorian Leniarski) - Kamil Kargulewicz (60, Kacper Łoś), Grzegorz Gulczyński (46, Aleksander Gajgier), Bartosz Farbiszewski (46, Jan Krupa), Olivier Wypart (60, Olivier Olewinski) - Dawid Barnowski, Damian Jaroń (60, Igor Korczakowski), Karol Noiszewski (60, Rafał Adamski), Jakub Lis, Jakub Jędrasik (60, Jakub Konstantyn) - Stanisław Gieroba (30, Jakub Staniszewski). Trener: Piotr Stokowiec.
Widzew: Maciej Kikolski - Kamil Cybulski (46, Samuel Akere, 75, Kamil Cybulski), Mateusz Żyro, Ricardo Visus (46, Franciszek Gadomski), Peter Therdkilsen (46, Kuba Narwocki) - Bartłomiej Pawłowski, Lindon Selahi, Tonio Teklić - Angel Baena, Sebastian Bergier (46, Szymon Czyż), Pape Meissa Ba. Trener: Patryk Czubak.
Czerwona kartka: Samuel Akere (71, druga żółta) - Widzew.

Piłkarki UKS SMS z kompletem punktów

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Po raz trzeci w tym sezonie piłkarki UKS SMS Łódź wywalczyły komplet punktów w meczu elity.

Była to jak najbardziej zasłużona wygrana zespołu prowadzonego przez Sebastiana Papisa oraz pomagającą mu Patrycję Balcerzak (grającą).

Kolejny mecz ligowy łodzianki rozgrywa 2 listopada (niedziela) w Katowicach z GKS (12).

Dodajmy, że Zofia Pagowska i Martyna Bartczak znalazły się w grupie zawodniczek powołanych na zgrupowanie reprezentacji Polski U-19. Kadrowiczki wybiorą się do Słowenii, gdzie wezmą udział w turnieju towarzyskim. Polki rozegrają spotkania z Chorwacją oraz Indiami. Warto dodać, że klub z ulicy Milionowej prowadzi ciągły nabór do sekcji do piłki nożnej dziewczyn w wieku 5 - 12 lat. Zapisy oraz szczegółowe informacje pod numerem telefonu 606708647 lub adresem janusz@smslodz.pl.

©©

UKS SMS Łódź - Lech/UAM Poznań 3:1 (1:1). 0:1 - Oliwia Związek (17), 1:1 - Julia Kolis (20), 2:1 - Magdalena Dąbrowska (48), 3:1 - Paulina Filipczak (83).



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

Piłkarki UKS SMS Łódź (niebieskie stroje) pokonały w sobotę na swoim boisku drużynę ze stolicy Wielkopolski

ORLEN EKSTRA LIGA KOBIET

Wyniki pozostałych meczów 9. kolejki: Pogoń Szczecin - Pogoń Tczew 3:0, Górnik Łęczna - Czarni Sosnowiec 0:0, Śląsk Wrocław - GKS Katowice - mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego”, APLG Gdańsk - Uniwersytet Jagielloński Kraków 3:0, Rekord Bielsko-Biała - Stomilanka Olsztyn 2:1.

Klasyfikacja skutecznych: 1. Roksana Jagodzińska (APLG Gdańsk), Karla Kurkutović (Górnik Łęczna), Klaudia Milek (Czarni Sosnowiec) - po 6, 2. Paulina Filipczak (UKS SMS Łódź), Julia Piętaiewicz (Górnik Łęczna), Anna Rędzia (Górnik Łęczna) - po 5.

1. Górnik Łęczna	9	23	23-3
2. Czarni Sosnowiec	8	22	26-5
3. Pogoń Szczecin	9	17	18-8
4. Śląsk Wrocław	8	15	20-7

6. APLG Gdańsk	9	14	12-12
7. UKS SMS Łódź	9	12	13-14
8. GKS Katowice	6	9	11-10
9. Lech/UAM Poznań	7	7	7-15
10. UJ Kraków	9	6	3-15
11. Stomilanka Olsztyn	9	3	9-27
12. Pogoń Tczew	8	1	3-23

II LIGA KOBIET

Rywalizujący w grupie północnej AKS SMS Łódź pokonał na swoim boisku Fuks Pułtusk 2:1. Był to mecz ósmej kolejki. Kolejny pojedynek łodzianki mają zaplanowany na 25 października w Toruniu z TAF. Liderem tabeli jest Lech/UAM II Poznań - 17 punktów. AKS SMS zajmuje czwarte miejsce - 13.

**„Romantyk sportu”
Marek Łopa Łopiński**

SPOTKANIE NA WZGÓRZACH HOLLYWOOD

Już 20 zespołów jest pewnych udziału w przyszłorocznym Mundialu. Obok gospodarzy, USA, Meksyku, Kanady po eliminacjach do tej pory zakwalifikowało się 17 ekip, po sześć z Ameryki Południowej - Argentyna, Brazylia, Ekwador, Urugwaj, Kolumbia, Paragwaj oraz Azji - Japonia, Iran, Jordania, Korea Płd., Uzbekistan, Australia. Cztery z Afryki - Maroko, Tunezja, Egipt, Algieria. Jedna z Oceanii - Nowa Zelandia. Ciekawy jest przypadek tych ostatnich. Strefa Oceanii zrzesza 11 państw. Nowa Zelandia wystartowała w ostatniej rundzie eliminacji pokonując Tahiti 3:0, Vanuatu 8:1, Samoa 8:0. Można powiedzieć, że „Cali Biali”, mając najłatwiejszych rywali ze wszystkich państw toczących eliminacyjne boje, otrzymali na tacy awans do Mundialu 2026. W naszym meczu z All Whites szala nie było. Zwycięstwo zasłużone choć gra taka sobie. Mieliśmy powroty i debiuty. Skład cokolwiek rezerwowy. Najważniejsze niedzielne spotkanie z Li-

twą, które urastało do meczu roku. Nasi sąsiedzi nie pomogli nam przegrywając 1:2 z Finlandią. Niedzielne zwycięstwa Holendrów z Finami, Polaków w Kownie z Litwą, dadzą drużynie Jana Urbana pewne miejsce w przyszłorocznych barażach. Losowanie finałowych grup i baraży zostanie przeprowadzone w Waszyngtonie w piątek 5 grudnia. Terminy baraży, półfinały 26 marca, finały 31 marca 2026. Zainaugurowała rozgrywki Tauron Liga. Moimi faworytkami do mistrzowskiego tytułu są siatkarki Budowlanych Łódź. Wieloletnia praca prezesa Marcina Macieja Biernata przyniosła coraz większe owoce. O znakomitej robocie trenera wiele napisano i powiedziano. Fachowiec pełną gębą, szczególnie podczas prowadzenia drużyny w trakcie spotkań. Mnie imponuje prezes Chudzik. Pozyskiwanie wielu sponsorów, działalność w zarządzie Polskiego Związku Piłki Siatkowej, w Radzie Nadzorczej Polskiej Ligi Siatkówki, jako wiceprezes w Łódzkim Związku Piłki Siatkowej, wiceprzewodniczący Łódzkiej Rady Sportu. Widać geny ojca Wiesława nie tylko na niwie sportu, ale też świetnego doktora neurologa, lekarsza sportowego, wojewódz-

kiego konsultanta ds. medycy sportowej. Wieloletniego dyrektora szpitala WAM w Łodzi, prezesa Tomaszowskiego Centrum Zdrowia, obecnie kieruje wojewódzkim szpitalem im. Mikołaja Kopernika w Piotrkowie Trybunalskim. Wieloletni prezes łódzkich Budowlanych, opiekun rugbistów, zapaśników, siatkarek. Prezes PZPN Kulesza został członkiem Komisji Olimpijskiej FIFA ds. piłki nożnej na igrzyska olimpijskie Los Angeles 2028. Byłoby znakomicie gdyby polska drużyna zagrała za trzy lata w Mieście Aniołów. Trudna i kręta droga. Nasza młodzieżówka U-21 pod wodzą Jerzego Brzęczka najpierw musi zakwalifikować się do finałów mistrzostw Europy w Albanii i Serbii 2027. Aktualnie po trzech zwycięstwach, z Macedonią Północną 3:0, Armenią 4:0, Czarnogórą 2:0, prowadzi w swojej grupie. Teraz pora na trudniejszych rywali Włochów i Szwedów. Ostatni raz Białe-Czerwoni zagraли na igrzyskach Barcelona 1992. Trenerem srebrnej ekipy był Janusz Wójcik, kapitanem Jerzy Brzęczek. Najwyższa pora aby po 36 latach zasłużyć na zaszczytne miano olimpijczyków. A do tego spotkać się na Wzgórzach Hollywood z ukończonym Prezsem. Życie nie umiera. ©©

I liga Przed elakesiakami wyjazdowy mecz o punkty ze Stalą Rzeszów - jest szansa na pierwszy triumf w gościach

„Studniówka” prezesa zarządu ŁKS Łódź Marcina Janickiego

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Minęło sto dni od objęcia przez Marcina Janickiego steru pierwszoligowego ŁKS Łódź. Działacz podzielił się refleksjami z tego okręgu w klubowych mediach.

- ŁKS to jeden z największych klubów sportowych w Polsce, a co za tym idzie także organizm o dużej złożoności - mówi działacz w rozmowie z Remkiem Piotrowskim. - Wejście w taką strukturę, zwłaszcza gdy pierwszy mecz ligowy odbywa się trzy tygodnie od objęcia stanowiska, wymaga ogromnej koncentracji i stanowi duże wyzwanie. W takich klubach nigdy nie ma czasu, ani „dobrego momentu”, ponieważ zawsze coś się dzieje. Sto dni to z jednej strony proces poznawania ludzi, mechanizmów, kultury organizacyjnej, a z drugiej rozpoczęcie budowy własnej wizji funkcjonowania poszczegól-

nych obszarów. To początek drogi, ale w każdej podróży należy postawić pierwszy krok.

Działacz ocenił także drużynę prowadzoną przez trenera Szymona Grabowskiego. - Oczekiwania wobec zespołu od samego początku były spore, dlatego poczucie zawodu w momencie, gdy wyniki nie spełniają tych nadziei, jest całkowicie naturalne. Na klub należy jednak spojrzeć z szerszej perspektywy - należy budować go zarówno na dobre, jak i na te trudniejsze czasy. Wszystkie nasze działania, zarówno sportowe, jak i organizacyjne, muszą mieć więc długofalowy sens i powodować, że klub będzie mógł się rozwijać. Wynik sportowy ma ogromny wpływ na nastroje, również w klubie. Nawet gdy wyniki nie są takie, jakich oczekujemy, klub musi jednak działać dalej. Inicjatywy biznesowe, marketingowe czy organizacyjne, to wszystko traktujemy jako inwestycję w moment, kiedy sportowo pójdziemy w górę. Wierzę, że



Marcin Janicki, prezes ŁKS Łódź, nie kryje że pierwszoligowy zespół gra poniżej oczekiwań

ciężka, konsekwentna praca zawsze przynosi efekty. Część działań to procesy, których nie widać na pierwszy rzut oka, ale są wykonane.

Jak prezes ocenia swoje 100 dni? - To czas porządkowania

i wyznaczania kierunku. Chciałbym, aby efekty tej pracy kibice zobaczyli po upływie kolejnych stu dni. Rozwiliśmy w ostatnim czasie strukturę organizacyjną i wzmocniliśmy się personal-

nie, dzięki czemu precyzyjnie definiujemy teraz cele i odpowiedzialności. Wdrażamy nowoczesne narzędzia komunikacji, budujemy dział IT i digitalizacji, wprowadziliśmy stanowisko koordynatora ds. tic-

ketingu, którego jednym z celów będzie rozpoczęcie prac nad centralną bazą kibiców ŁKS. ©®

I LIGA

Plan 13. kolejki. Piątek (17 października): Miedź Legnica - Pogoń Siedlce (20.30), Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Ruch Chorzów (18). **Sobota (18 października):** Chrobry Głogów - Polonia Warszawa (19.30), GKS Tychy - Wiczyza Kraków (19.30), Stal Rzeszów - ŁKS Łódź (19.30). **Niedziela (19 października):** Górnik Łęczna - Znicz Pruszków (17.30), Polonia Bytom - Odra Opole (12), Śląsk Wrocław - Stal Mielec (14.30). **Poniedziałek (20 października):** Puszcza Niepołomice - Wisła Kraków (19).

1. Wisła Kraków	12	29	37-11
2. Wiczyza Kraków	12	22	25-14
3. Pogoń Grodzisk Mazow.	12	21	25-17
4. Śląsk Wrocław	12	21	20-18
5. Polonia Bytom	12	20	19-14
6. Stal Rzeszów	12	20	21-19
=====			
7. Chrobry Głogów	12	19	18-13
8. Odra Opolewa	12	14	19-21
13. Miedź Legnica	12	14	16-25
14. Puszcza Niepołomice	12	11	11-14
15. GKS Tychy	12	11	17-26
16. Stal Mielec	12	11	16-26
17. Znicz Pruszków	12	9	15-30
18. Górnik Łęczna	12	9	15-30

II liga: Unia Skierniewice pokonała Sokoła Kleczew i jest wiceliderem tabeli

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Brawo! Po raz siódmy w tym sezonie piłkarze Unii Skierniewice zainkasowali komplet punktów w II lidze.

W sobotnie popołudnie podopieczni trenera Kamila Sochy pokonali na wyjeździe innego drugoligowego nowicjusza Sokół Kleczew 3:1 (2:0) i awansowali na drugie miejsce w tabeli. ©®

Sokół Kleczew - Unia Skierniewice 1:3 (0:2). 0:1 - Kamil Sabińto (31), 0:2 - samobójczy, Michał Zimmer (38), 0:3 - Karol Turek (78), 1:3 - Oskar Kubiak (89)

Unia: Rafał Grocholski - Jakub Czarniecki (70, Jakub Jarocho), Eryk Woliński, Mateusz Stępień, Jonatan Straus, Jakub Jendryka (46, Karol Turek) - Oskar Melich, Damian Makuch, Igor Ławrynów (70, Mateusz Szmyd), Krzysztof Toporkiewicz (46, Jarosław Czerwik) - Kamil Sabińto (80, Damian Gąska). Trener: Kamil Socha.

II LIGA

Wyniki pozostałych rozegranych meczów 12. kolejki: GKS Jastrzębie - KKS 1925 Kalisz 0:1 (0:0), Świt Szczecin - Podhale Nowy Targ 3:0 (2:0), Warta Poznań - Olimpia Grudziądz 3:2 (1:1), Rekord Bielsko-Biała - Stal Stalowa Wola - mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania gazety. Na 21

października przełożono mecz Sandecji Nowy Sącz ze Śląskiem II Wrocław. Na 22 października: Chojniczanka Chojnice - Hutnik Kraków oraz Zagłębie Sosnowiec - Podbeskidzie Bielsko-Biała. W piątek (17 października) Unia gości GKS Jastrzębie (19.45). ŁKS II gra w niedzielę na swoim stadionie z Rekordem Bielsko-Biała (16).

1. Olimpia Grudziądz	12	24	26-16
2. Unia Skierniewice	12	22	24-15
3. Warta Poznań	12	22	20-15
4. Podhale Nowy Targ	12	21	14-10
5. Resovia Rzeszów	12	20	20-14
6. Sandecja Nowy Sącz	11	18	20-17

7. Świt Szczecin	12	18	22-22
8. Zagłębie Sosnowiec	11	18	17-17
9. Stal Stalowa Wola	11	16	24-20
10. Hutnik Kraków	11	15	20-19
11. KKS 1925 Kalisz	12	15	13-15
12. Podbeskidzie Bielsko-B.	11	14	17-19
13. Śląsk II Wrocław	11	12	16-17
14. Sokół Kleczew	12	12	20-22
15. Rekord Bielsko-Biała	11	12	14-19
16. Chojniczanka Chojnice	11	11	17-23
17. ŁKS II Łódź	12	8	11-19
18. GKS Jastrzębie	12	3	8-24



Taka radość tylko po zwycięstwie! W meczu beniaminków II ligi Unia Skierniewice pokonała w Kleczewie Sokoła

Elkaesiackie rezerwy zapomniały jak to jest wygrać mecz o drugoligowe punkty

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Drugoligowe rezerwy ŁKS Łódź nadal z jednym tylko zwycięskim meczem o punkty. Tym razem drużyna trenera Konrada Geregii zremisowała na alei Unii 2 z Resovią 0:0.

Był to piąty remisowy mecz łodzian w tym sezonie. Wygrali natomiast tylko raz, a sześciokrotnie schodzili z boiska pokonani. Efektem słabej postawy jest przedostatnie miejsce w drugoligowej tabeli oznaczające spadek do grupy pierwszej III ligi. W pierwszej połowie najbliższego strzelenia gola był Japończyk Koki Hinokio. Zawodnik z kadry pierwszej drużyny posłał jednak piłkę nad poprzeczką. Groźnie uderzali jeszcze Antoni Młynarczyk i Jędrzej Zajac. Z kolei po strzale Gracjana Jarocho z rzutu wolnego piłkę efektywną parą zatrzymał Łukasz Bomba. W drugiej połowie groźniejsi byli goście, a zwłaszcza Adrian Małachowski, który miał dwie dobre okazje. To piłkarz mający w swoim CV występy w pierwszej drużynie ŁKS,



Piłkarze ŁKS II Łódź (białe koszulki) zremisowali na swoim stadionie drugoligowy mecz z Resovią (żółte koszulki)

w której zaliczył sześć meczów w ekstraklasie. Był także zawodnikiem Legii Warszawa, ale także GKS Bełchatów. Grał również w Niemczech. W końcówce meczu goście przejęli już inicjatywę, kilkakrotnie stwarzając zagrożenie pod bramką Łukasza Bomby. Żadna z ich akcji nie zakończyła się jednak golem i mecz zakończył się bezbramkowym remisem, który tak naprawdę jest porażką łodzian. **ŁKS II Łódź - Resovia Rzeszów 0:0**

ŁKS II: Łukasz Bomba - Damian Sokołowski (86, Mikołaj Kotarba), Maksymilian Rozwandowicz, Aleksander Ślęzak, Jędrzej Zajac - Antoni Młynarczyk, Jakub Leśniewski, Victor Kabziński, Koki Hinokio - Adrian Jurkiewicz (69, Lenard Szczygieł), Wiktor Rzemyszkiewicz (61, Alan Siwek). Trener: Konrad Gereg.

Resovia: Jakub Tetyk - Kornel Rębisz, Mateusz Geniec (89, Bartosz Grasca), Jakub Banach, Maciej Kowalski-Haberek - Dawid Hanc, Gracjan Jarocho (54, Mateusz Czyżycki), Adrian Małachowski (78, Dawid Pieniążek), Radosław Bąk - Dominik Banach (54, Jakub Jordan Jokel), Jan Silny (54, Dawid Baldyga). Trener: Piotr Kolc.

Piłka nożna, III liga Widzewskie rezerwy przegrały z Wisłą II Płock. Mecz oglądał trener Patryk Czubak

Trwa złota jesień Warty Sieradz! Klęska Bełchatowa

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Mamy za sobą 12. kolejkę grupy pierwszej III ligi. Trwa nadal złota jesień Warty Sieradz, która wygrała po raz dziewiąty.

Drużyna trenera Marka Przybyła pokonała na wyjeździe rezerwy ekstraklasowej Jagiellonii Białystok 2:0 (0:0). Zawiodł PGE GiEK GKS Bełchatów, który dostał lanie w Elblągu od tamtejszej Olimpii! Gospodarze wygrali aż 4:1 (1:1).

III LIGA (GRUPA 1.)

Wyniki meczów 12. kolejki:
Jagiellonia II Białystok - Warta Sieradz 0:2 (0:0).
0:1 - Kacper Drzazga (51, głową), 0:2 - Jakub Piela (88)

Warta: Mykyta Zelenski - Jakub Murat, Piotr Mielczarek (67, Jakub Owczarek), Artur Sójka (85, Jakub Piela), Mateusz Lis - Olek Trubnikow (89, Bartłomiej Maćczak), Damian Ślesicki, Szymon Pietrzak, Duilio - Kacper Drzazga (89, Michał Przybył), Bartłomiej Kręćchwost (89, Jakub Janiszewski). Trener: Marek Przybył.

Olimpia Elbląg - PGE GiEK GKS Bełchatów 4:1 (1:1). 1:0 - Kacper Kondracki (9), 1:1 - Serhij Napółow (24), 2:1 - Oskar Kordykiewicz (56, rzut karny), 3:1 - Oskar Kordykiewicz (70), 4:1 - Dominik Marucha (87).

GKS: Tomasz Kucharski - Patryk Pytlewski (89, Pawło Paduk), Adam Debiński, Jakub Bartosiński, Norbert Warmuz, Szymon Samik (68, Olivier Kasprycki) - Wiktor Kościuk (80, Ricardo Goncalves), Serhij Napółow, Natan Wysiński, Łukasz Wrórski - Kacper Popławski. Trener: Radosław Peciak.

Damian Jarzembowski nie jest już trenerem Olim-



FOT. KAROL Czapla/WARTA SIERADZ

Pomęczowa radość piłkarzy i sztabu szkoleniowego Warty Sieradz po zwycięstwie w Białymstoku z rezerwami ekstraklasowej Jagiellonii 2:0 (0:0)

pii. W meczu z GKS drużynę poprowadził jego dotychczasowy asystent Damian Hebda.

Widzew II Łódź - Wisła II Płock 1:2 (0:1). 0:1 - Szymon Łapiński (12), 0:2 - Jakub Miarka (85), 1:2 - Kuba Nawrocki (87)

Widzew II: Franciszek Krzyżwański - Franciszek Gadowski, Wiktor Żytek, Daniel Tanziyna, Marcin Kozłowski - Leon Madej (64, Kuba Nawrocki), Filip Przybulek, Damian Pokorski, Daniel Gryzio - Igor Busz (64, Maksymilian Baran, 73; Mateusz Michalski), Kamil Andrzejewicz (89, Maciej Kazimierowicz). Trener: Michał Czaplański.

Broń Radom - Mławianka Mława 1:1 (1:0). 1:0 - Jakub Kałaska (26), 1:1 - Tomasz Szczepaniak (77).

W 44 minucie czerwoną kartką upomniany został Mateusz Cegiłka z Mławy. W zespole gości zadebiutował Piotr Pyrdół, który był ostatnio zawodnikiem pierwszoligowej Pogoni Siedlce. To także był młodzieżowy reprezentant Polski, który grał również w ŁKS Łódź, Legii Warszawa (mistrz Polski z tym zespołem w roku 2020) oraz Wiśle Płock. Piłkarz ma na koncie 27 meczów w ekstraklasie.

KS Wasilków - Żąbkovia Żąbki 1:2 (1:2). 1:0 - Aleksiej Wotkiewicz (6), 1:1 - Bartosz Lelito (21), 1:2 - Mateusz Augustyniak (31), 1:3 - Piotr Sonenberg (71), 1:4 - Paweł Gierach (88), 1:5 - Mateusz Szwed (90+3).

Znicz Biała Piska - KS CK Troszyn 0:7 (0:5). 0:1 -

Alex Protaziuk (11), 0:2 - Alex Protaziuk (14), 0:3 - Edgardo Ruiz (23), 0:4 - Alex Protaziuk (35), 0:5 - Arkadiusz Ciach (41, rzut karny), 0:6 - Franciszek Brudko (78), 0:7 - Maciej Kurpiel (82).

GKS Włkielec - Świt Nowy Dwór Mazowiecki 0:1 (0:0). 0:1 - Andrij Jampol (77, rzut karny). **Wigry Suwałki - Lechia Tomaszów Mazowiecki** - mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego”.

Legia II Warszawa - ŁKS Łódź - mecz przełożono na 29 października (13).

Klasyfikacja skutecznych: Liderem tego prestiżowego rankingu jest Mateusz Augustyniak z Żąbkowii-



FOT. TOMASZ HAWRYSZ/GKS BEŁCHATÓW

Kacper Popławski z GKS Bełchatów meczu w Elblągu, tak jak i cała drużyna, nie zaliczy do udanych

10 goli. Po 9: Hubert Antkowiak (ŁKS Łódź), Jakub Tyska (KS CK Troszyn).

Plan 13. kolejki. Sobota (17 października): Warta Sieradz - Wasilków (19:45). **Niedziela (18 października):** Bełchatów - Włkielec (15), Troszyn - Broń Radom (14), Lechia Tomaszów Mazowiecki - Wisła II Płock (19:23), Łomża - Jagiellonia II Białystok (15), Mławianka - Wigry Suwałki (15), Olimpia Elbląg - Widzew II Łódź (14), Świt Nowy Dwór Mazowiecki - Znicz Biała Piska (12), Żąbkovia - Legia II Warszawa (15).

1. Żąbkovia Żąbki	12	31	45-18
2. Warta Sieradz	12	28	23-10
3. Legia II Warszawa	11	25	29-18
4. ŁKS Łódź	11	23	26-12

5. Wisła II Płock	12	20	21-16
6. Świt Nowy Dwór Mazow.	12	19	20-23
7. Broń Radom	12	17	17-16
8. Wigry Suwałki	11	15	15-17
9. PGE GKS Bełchatów	12	15	23-30
10. Lechia Tomaszów Maz.	11	14	19-15
11. Olimpia Elbląg	12	14	18-20
12. Widzew II Łódź	12	14	22-28
13. KS Wasilków	12	13	14-27
14. KS CK Troszyn	12	12	28-23
15. GKS Włkielec	12	12	13-19
16. Mławianka Mława	12	11	19-26
17. Jagiellonia II Białystok	12	10	12-20
18. Znicz Biała Piska	12	2	10-36

Betcris IV liga. Lider z Radomska pokazał moc. Orkan Buczek przegrał w Wygodzie

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Drużyny rywalizujące w Betcris IV lidze rozegrały 12. kolejkę sezonu. W hitowym pojedynku RKS Radomsko pokonał Ceramikę Opoczno 4:1 (2:0).

Niespodzianka w Wygodzie, gdzie Zryw prowadzony przez trenera Piotra Gawlika pokonał GKS Orkan Buczek (trener Marcin Węglewski) aż 4:1 (2:0). Goście przez około godzinę grali w osłabieniu po czerwonej kartce dla Grzegorza Kowalskiego. Wielki mecz AKS SMS Łódź. Drużyna prowadzona trenera Marcina Maćkowiaka wygrała w Łowiczu z Pelikanem (trener Piotr Kocęba), spadkowiczem z grupy pierwszej III ligi 4:3 (2:1), strzelając gola na wagę trzech punktów tuż przed końcowym gwizdkiem sędziego. Nie może się odnaleźć

Omega Kleszczów (trener Wojciech Robaszek, która uległa na wyjeździe Polonii Piotrków Trybunalski aż 1:6 (1:1)). ©©

BETCRIS IV LIGA

Wyniki meczów 12. kolejki: ŁKS III Łódź - Korab Łask 4:2 (3:1). 0:1 - Albin Maciejewski (24), 1:1 - Alan Siwek (26), 2:1 - Patryk Grabowski (27), 3:1 - Lamine Coulibaly (37), 3:2 - Igor Świątkiewicz (66), 4:2 - Lamine Coulibaly (71).

Stal Głowno - Mazovia Rawa Mazowiecka 3:3 (0:3). 0:1 - Michał Wrzesiński (16), 0:2 - Paweł Wyciszkiewicz (24), 0:3 - Mateusz Białek (34), 1:3 - Mateusz Lubczyński (69, rzut karny), 2:3 - Jakub Kmita (80), 3:3 - Dawid Szymczak (85).

KS Kutno - Sokół Aleksandrów 0:3 (0:1). 0:1 - Karol Chmielewski (34), 0:2 - Wojciech Pawlak (48), 0:3 - Kamil Jakubowski (73).

Zryw Wygoda - GKS Orkan Buczek 4:1 (2:0). 1:0 - Adrian Marcioch (38), 2:0 - Maksymilian Roźniakowski (40, rzut karny), 2:1 - Jarosław Trzeboński (64), 3:1 - Adrian Marcioch (67), 4:1 - Adrian Marcioch (72).

W 32 minucie czerwoną kartką (druga żółta) upomniany został Grzegorz Kowalski z Orkana.



FOT. AKS SMS ŁÓŻ

To dobry czas dla AKS SMS Łódź. Po wygranej w Pucharze Polski z ŁKS III, triumf w Łowiczu. W akcji Krzysztof Skawiński

MKP-Boruta Zgierz - Stal Niewiadów 4:0 (2:0).

1:0 - Joachim Pabjańczyk (19), 2:0 - Mateusz Misiak (36), 3:0 - Mateusz Misiak (58), 4:0 - Marcin Kacela (71).

Zjednoczeni Stryków - Termy Poddebice 2:1 (1:1). 0:1 - Kacper Piotrowski (8), 1:1 - Christian

Brodowski (24), 2:1 - Wojciech Skawiński (65).

RKS Radomsko - Ceramika Opoczno 4:1 (2:0).

1:0 - Dawid Flaszka (9), 2:0 - Damian Warnecki (18), 2:1 - Mateusz Śliwka (53), 3:1 - Dawid Flaszka (60), 4:1 - Damian Warnecki (85).

W 79 minucie czerwoną kartką (druga żółta)

upomniany został Adam Olejnik z Radomska. **Pelikan Łowicz - AKS SMS Łódź 3:4 (1:2).** 0:1 - Igor Hasa (34), 1:1 - Radosław Kuciński (44), 1:2 - Jakub Cieśliski (45+3), 2:2 - Radosław Kuciński (55), 3:2 - Dawid Musiański (67), 3:3 - Jan Janiszewski (78), 3:4 - Maksymilian Sypniewski (90+2).

W doliczonym czasie gry czerwoną kartką upomniany został Mateusz Borchuch z AKS SMS. To był zawodnik Pelikana. **Polonia Piotrków Trybunalski - Omega Kleszczów 6:1 (1:1).** 1:0 - Bartłomiej Bartosiak (10), 1:1 - Przemysław Szewczyk (41), 2:1 - Bartłomiej Bartosiak (50), 3:1 - Florian Sokół (61), 4:1 - Bartłomiej Bartosiak (74), 5:1 - Damian Głowacki (88), 6:1 - Wiktor Jagodziński (90+4).

Klasyfikacja skutecznych. Liderem jest Mateusz Białek z Mazovii, mający na koncie 13 bramek. Miejsce drugie zajmuje Dominik Indrychowski (Ceramika) - 10. Na pozycji trzeciej plasuje się Damian Warnecki z Radomska - 9. Dalsza kolejność: 4. Jakub Cieśliski (AKS SMS Łódź), Tomasz Dąbrowski (Pelikan) - po 8, 5. Kamil Mizera (Orkan Buczek), Jakub Szlaski (KS Kutno), Krystian Białas (Pelikan), Dawid Flaszka (Radomsko), Wojciech Pawlak (Sokół Aleksandrów), Adrian Marcioch (Zryw Wygoda) - po 7.

Plan 13. kolejki. Piątek (17 października): Sokół Aleksandrów - Pelikan Łowicz (14). **Sobota (18 października):** AKS SMS Łódź - Polonia Piotrków (15), Omega Kleszczów - Zjednoczeni Stryków (15), Mazovia Rawa Mazowiecka - Radomsko (15), Termy Poddebice - Zryw Wygoda (15), Stal Niewiadów - Kutno (15), Ceramika Opoczno - ŁKS III (15). **Niedziela (19 października):** Korab Łask - MKP-Boruta Zgierz (20), Orkan Buczek - Stal Głowno (15).

1. RKS Radomsko	12	29	33-11
2. GKS Orkan Buczek	12	25	32-20
3. Ceramika Opoczno	12	25	32-20
4. AKS SMS Łódź	12	25	29-21
5. Pelikan Łowicz	12	23	33-16
6. Polonia Piotrków Tryb.	12	22	32-17
7. Sokół Aleksandrów	12	22	30-20
8. MKP-Boruta Zgierz	12	19	22-24
9. Stal Głowno	12	18	24-19
10. Zryw Wygoda	12	15	22-23
11. KS Kutno	12	15	19-21
12. Mazovia Rawa Mazow.	12	13	26-29
13. ŁKS III Łódź	12	13	22-26
14. Zjednoczeni Stryków	12	13	15-22
15. Stal Niewiadów	12	11	16-30
16. Korab Łask	12	9	19-40
17. Omega Kleszczów	12	9	17-44
18. Termy Poddebice	12	4	14-34